

Przewodnicząca
rady gm. Puławy
zrezygnowała



D. Osiak

strona 22

S. Łowczak dalej
dyrektorem GDK
w Markuszowie



strona 4

Tym żyliśmy w 2021 r.
Nasze podsumowanie
roku

str. 4 i 21



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota puławska

20 lat



pulawy.24wspolnota.pl

4 - 10 stycznia 2022 r. nr 1 (447) Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

Wydawnictwa

BARANÓW ■ JANOWIEC ■ KAZIMIERZ DOLNY ■ KOŃSKOWOLA ■ KURÓW ■ MARKUSZÓW ■ NAŁĘCZÓW ■ WĄWOLNICA ■ ŻYRZYN

Czy ks. Jan Peziół z Wąwolnicy zostanie błogosławionym? Zbierają już świadectwa łask Co na to Kuria?



Ks. Jerzy Ważny,
proboszcz parafii
pw. Św. Wojciecha

- Prosimy o dawanie świadectwa o tych spotkaniach, o tych łaskach, które ludzie otrzymali za jego wstawiennictwem, za jego modlitwą, na naszą stronę internetową, albo też listownie

Ks. Infułat J. Peziół zmarł 22 grudnia. W wigilię skończyłby 90 lat. To właśnie on prowadził niezwykle Księgę Łask, jakich doświadczali wierni po wizycie i modlitwie przed cudowną figurą Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy

Przeczytaj komentarze na:
pulawy.24wspolnota.pl

STR.
R5

Budżet Puław przyjęty. Kasa z pumptrucku na podwyżki dla urzędników

Lista
inwestycji

To jeden
z najgorszych
budżetów
w historii



E. Wójcik, radna/była wiceprezydent

S. 6

Opatkowice: Ponad rok po tragicznym wypadku stały bariery

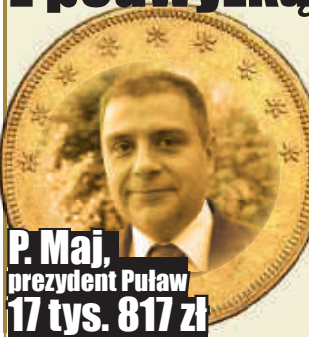
- Dlaczego musiało dojść do tragedii, żeby ktoś się tym zajął? - pytają mieszkańcy, którzy zaraz po wypadku, w którym zginęło troje nastolatków, podnosili, że już od lat prosili o ustawienie zabezpieczeń na drodze.

S. 9

W Listopadzie 2020 r. w tym miejscu barier nie było. Samochód z 15-letnią Darią, 18-letnim Kacprem i 19-letnim Damianem wypadł z drogi i wylądował w stawie na dachu. Nastolatków nie udało się uratować

Prezydent Puław i wójt Kurowa w końcu z podwyżką

S. 8 i 23



P. Maj,
prezydent Puław
17 tys. 817 zł



A. Małecki,
wójt gm. Kurów
17 tys. 048 zł

Paweł Maj i Arkadiusz Małecki byli ostatnimi włodarzami w powiecie, którym radni podnieśli pensje.

Puławy:
Prezes MZK
poleciał ze stołka

S. 5

Ponad 200 tys. zł za
porządek w nowej
hali

S. 5

Nałęczów: Budżet
przyklepany

S. 23

Markuszów:
Podwyżki opłat za
śmieci nie będzie

S. 23

Końskowola: GOK
już po remoncie

S. 24

Kazimierz Dolny:
„Wikarówka”
oddana do użytku

S. 24

**AUTO
KASACJA**
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

Kasacja Pojazdów
Płacimy za kompletne auto
24-100 Puławy ul. Dęblińska 39
tel.: 512 843 897, 507 156 808
Laweta gratis

W
Reklamuj się we Wspólnocie
691 782 434
Masz temat, zadzwoń
780 029 979

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji:
ul. Fieldorfa-Nila 18/9, 24-100 Puławy
pulawy@24wspolnota.plRedaktor naczelny:
Mateusz OrzechowskiRedaktor prowadzący:
Marta Pietron,
tel. 780 029 979
pietron@24wspolnota.plDziennikarze:
Dominik Kęsik,
tel. 780 029 981
kesik@24wspolnota.pl
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186
golebiowska@24wspolnota.pl
Mateusz Polynka (sport),
tel. 516 019 184Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.plWydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 CzemiernikiKsięgowość:
tel. 510 166 892Kolportaż:
tel. 791 193 007Skład:
Jarosław PałysDruk:
Seregni Printing Group S.A.Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

A U T O P R O M O C J A



R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,TEL. (81) 888 14 89
LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIAPRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

2021 rok na łamach Wspólnoty – o tym donosiliśmy na pierwszych stronach

Samorządowców kłopoty z p
i niesnaski między radnymi

Specjalnie dla naszych czytelników dokonaliśmy przeglądu wszystkich numerów Wspólnoty Puławskiej z całego roku. Jak się okazuje częstym gościem na naszych łamach był radny powiatowy Zbigniew A. Wiele miejsc zajmowały także słowne utarczki, jakich często dało się posłuchać, ogłędając transmisję sesji Rady Miasta Puławy, czy Rady Gminy Markuszów. Za nami także próba odwołania puławskiej rady miasta.

Marta Pietron



Skarby rodu Czartoryskich w niepowołanych rękach

Jeszcze pod koniec grudnia mieszkańcy Puław i całego powiatu dowiedzieli się o pamiątkach po rodzinie Czartoryskich, a konkretnie po tragicznie zmarłej córce księżnej Izabeli - Teresie - odnalezionych podczas prac remontowych w jednym z filarów kościoła na Włostowicach. „Skarby” częściowo przywłaszczyli sobie pracownicy firmy budowlanej. Cztery osoby usłyszały zarzuty w tej sprawie i zostały uznane winnymi. Przedmioty zostały odnalezione i na mocy porozumienia między parafią pw. św. Józefa, Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków i Muzeum Czartoryskich w Puławach, przekazane tutejszej placówce muzealnej. Ich badania pozwoliły stwierdzić, że zostały wyjęte z trumny Teresy Czartoryskiej.



Prezydent Puław bez wotum i absolutorium

To była już kolejna sytuacja, pokazująca, że po odwołaniu z funkcji swojego zastępcy Pawła Szablowskiego (PiS), prezydent Paweł Maj w dalszym ciągu nie dogaduje się z radą miasta. Zaledwie kilka tygodni wcześniej opisywaliśmy, jak była wiceprezydent, a teraz radna z ugrupowania Janusza Grobla wraz z przewodniczącą, po tym, jak Puławy przy rozdziale rządowych dofinansowań po raz kolejny zostały potraktowane po macoszemu, udzielały mu na sesji lekcji z pozyskiwania dotacji dla miasta. Przy okazji sesji absolutoryjnej opozycja zarzuciła Pawłowi Majowi złe zarządzanie miastem, nieumiejętność nawiązywania koalicji i pozyskiwania środków zewnętrznych oraz nieodpowiedzialne zadłużanie miasta.



Radny blogger z Kazimierza pod ostrzałem

Nad Januszem Kowalskim znów zebrały się czarne chmury. W wyniku postępowania wyjaśniającego, dotyczącego zniesławienia burmistrza Kazimierza Dolnego, puławska prokuratura zarekwirowała mu telefon. Artur Pomianowski miał być pomówiony na blogu prowadzonym od lat przez Kowalskiego. Radny podkreślał, że w jego opinii chodzi wyłącznie o wyłączenie wspomnianego bloga i zaskarżyć decyzję prokuratury do sądu, a ten uznał, że przywłaszczenie aparatu wraz z kartą sim było bezprawne i nakazał prokuraturze oddać urządzenie. To jednak nie wszystko. Janusz Kowalski w sądzie spotykał się z byłą pracownicą UM Kazimierz Dolny, a obecnie zatrudnioną w UG Wąwolnica oraz byłym burmistrzem Kazimierza, a obecnie sekretarzem gminy Wąwolnica Grzegorzem Dunią, którzy także zarzucali mu pomówienia. Postępowania niestety kończyły się niekorzystnie dla kazimierskiego radnego, którego sąd uznawał winnym, karał grzywnami i nakazywał publikować wyroki.



Radny przed sądem

Choć postać radnego powiatowego Zbigniewa A. nie raz przewijała się na naszych łamach, to pierwsze lutowe wydanie było szczególne. Informowaliśmy w nim o początku procesu samorządowca związanego z PiS, oskarżonego o kradzież prądu. A nie przyznawał się do winy i w sali sądowej zaprzeczał, aby o czymkolwiek wiedział. Jednak pograżony go zeznania świadków, m.in. kontrolera z PGE, który wizytował jego posesję w Brzeżcach. Puławski sąd nie dał wiary wyjaśnieniom mieszkańca gm. Janowiec i w maju uznał go winnym kradzieży prądu. Radny odwołał się, ale w październiku Sąd Okręgowy w Lublinie podtrzymał decyzję poprzedniej instancji i skazał Zbigniewa A. na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszaniu na dwa lata i 10 tys. zł grzywny. Co ciekawe, o czym pisaliśmy nawet w poprzednim numerze Wspólnoty, teoretycznie wyrok skazujący oznacza wygaszenie mandatu. Jednak zarówno w październiku, jak i w listopadzie radny brał udział w sesjach. Z kolei ani wojewoda, ani urzędnicy w puławskim starostwie, ani komisarz wyborczy nie otrzymali odpisu wyroku.



Próba odwołania rady miasta w Puławach

Po tym, jak radni nie udzielili Pawłowi Majowi absolutorium i wotum zaufania grupa mieszkańców miasta podjęła inicjatywę referendum w sprawie odwołania rady miasta. Społeczniczy zarzucali przede wszystkim, że podczas wielogodzinnych sesji radni ośmieszają Puławy. Aby przeprowadzić referendum w sprawie odwołania rady konieczne było zebranie odpowiedniej liczby podpisów podparcia mieszkańców. Niestety, mimo nagłośnienia akcji w mediach i aktywności jej inicjatorów to się nie udało i referendum nie doszło do skutku.



Kłopoty puławskiego MZK

Zaniepokojeni trudną sytuacją finansową miejskiej spółki pracownicy przyszli na sesję rady miasta. W sytuacji, gdy przewoźnik nie mógł dojść do porozumienia z gminami, na terenie których realizuje połowę swoich kursów, co do wysokości wypłacanych przez samorządy rekompensat, zdaniem władz Puław i kierownictwa MZK za małą, pracownicy obawiali się zwolnienia połowy załogi. Swoje obawy opierali na deklaracjach wójtów, którzy mówili wprost, że w przypadku braku porozumienia, rozważają rezygnację z usług MZK. Jako jedną z przyczyn strat finansowych spółki jej władze wskazały pandemię - mniejszą liczbę pasażerów, wprowadzenie w szkołach nauki zdalnej, a co za tym idzie spadek dochodów ze sprzedaży biletów. Jeden z miejskich radnych i prezes MZK proponowali zawiązanie związku powiatowo - gminnego. Jednak władze Puław wyraziły wątpliwości co do skuteczności tego rozwiązania. Tymczasem w grudniu rada nadzorcza odwołała Piotra Koniecznego ze stanowiska prezesa MZK

Prawem, bohaterskie postawy a włodarzami



Sen Końskowoli o mieście jednak się nie ziścił

Na drodze stanęła rada gminy, która nie podjęła uchwały o skierowaniu wniosku do ministerstwa za pośrednictwem wojewody o nadanie Końskowoli niegdyś utraconych praw miejskich. Radni opozycji w wątpliwość poddali także przeprowadzone jesienią 2020 r. konsultacje społeczne, które ich zdaniem zostały przeprowadzone niewłaściwie. Nie pomogła nawet wizyta burmistrza Kamionki, która od stycznia stała się miastem. Rajcy stwierdzili, że do tematu mogą wrócić, ale dopiero na początku 2023 r., czyli pod koniec swojej kadencji

Tragiczna śmierć nastolatków

O tych dwóch, jakże podobnych, wstrząsających zdarzeniach głośno było w całym województwie. Najpierw w jedną z kwietniowych sobót w wypadku w Piotrowicach pod Lublinem zginął 20 - letni Krystian. Kierowany przez niego volkswagen z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi, uderzył w drzewo i zapalił się. Chłopak spalił się w środku. Dwa dni później w Końskowoli w podobnych okolicznościach zginęła 19-letnia Patrycja, mieszkanka gm. Markuszów. Byli parą. W maju mieli zdawać maturę.

Zgrzyty na sesji w Markuszowie

To, że między radnymi z Markuszowa a wójtem iskrzy na łamach Wspólnoty pisaliśmy w tym roku kilka razy. Najpierw rajcy na sesji budżetowej zmienili projekt budżetu na 2021 r. wójta i wyrzucili z niego niektóre inwestycje. Brak porozumienia widać niemal na każdej sesji, gdzie zarówno opozycja, jak i wójt nie szczędzą sobie uszczypliwości. Podczas majowego spotkania rykoszetem oberwało się także skarbniczce, której radni zarzucili kłamstwa i niekompetencję. Potem jako ostatni w powiecie radni dopiero pod koniec lipca debatowali nad absolutorium i wotum zaufania dla wójta, ostatecznie nie przyznając ich Leszkowi Łuczykowi. W sierpniu wójt z radnym Stasiakiem stał się o termin komisji. Wójt podnosił, że radny Stasiak jako przewodniczący komisji rozwoju gospodarki i budżetu celowo zwołał posiedzenie w dniu, kiedy miał zaplanowany urlop i nie mógł wziąć w niej udziału. Radny zaprzeczał.



Puławianka z medalem olimpijskim

Maliwna Kopron wywalczyła brązowy krążek na Letnich Igrzyskach Olimpijskich w Tokio. Władze miasta i mieszkańcy zgotowali medalistce uroczyste powitanie. Dodatkowo w październiku, podczas oficjalnego otwarcia nowej hali widowiskowo - sportowej przy ul. Lubelskiej młociarka została odznaczona Odznaką Honorową Za Zasługi dla Puław.



Posel interweniuje

Pochodzący z Puław poseł Konfederacji Jakub Kulesza nie raz pokazał, na co go stać i stawał w obronie obywateli walczących z urzędniczą machiną, również w jego rodzinnym mieście. Już w czasie trwania pandemii kilkakrotnie interweniował, kiedy policja z pracownikami sanepidu kontrolowała miejscowe lokale gastronomiczne, które zdaniem urzędników zasłaniających się przepisami powinny być zamknięte i nie przyjmować gości. We wrześniu gruchnęła wieść, że puławski sanepid wypyttywał szkoły, żłobki i przedszkola o zaszczepionych. To nie spodobało się parlamentarzystę, który pokrzyżował plany PSSE.



10- latek bohaterem

Nie tylko samorządowcy, ich sukcesy i porażki, czy przepychanki trafiały na okładkę naszego tygodnika. W grudniu pisaliśmy o bohaterskim czynie 10 - letniego Filipa. W środku nocy w jego domu w Obłaskach w gm. Janowiec wybuchł pożar. To on jako pierwszy zorientował, że dzieje się coś złego. Gdy chłopiec spostrzegł, że się pali, szybko obudził rodziców. Dzięki temu pięciorosobowa rodzina w porę opuściła płonącego budynek.

APARTAMENTY Osmolice W STAWACH

500 755 700 519 084 809

Apartamenty Osmolice w Stawach

WYNAJEM APARTAMENTÓW

- pełne wyposażenie
- wysoki standard
- ciche i zielone osiedle
- idealne dla dzieci
- cena od 250 zł/doba

KORNEX

SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH

OBSŁUGA FIRM

- odbiór makulatury
- odbiór folii

ODBIÓR ODPADÓW BUDOWLANYCH / GRUZU

08-504 Uleż, Korzeniów 80 81 866 76 92 665 622 822 669 105 580

INFORMATOR
INSTYTUCJE I URZĘDY
URZĄD MIASTA
81 458 60 01
STAROSTWO POWIATOWE
81 886 11 00
URZĄD SKARBOWY
81 887 96 41
URZĄD STANU CYWILNEGO
81 880 45 54
SĄD REJONOWY
81 888 93 00
PROKURATURA REJONOWA
81 886 10 06
SZPITAL SPECJALISTYCZNY
81 450 22 74
URZĄD CELNY
81 886 82 91
SANEPID
81 886 48 91
BIBLIOTEKA MIEJSKA
81 451 19 00
POWIATOWY LEKARZ WETERYNARII
81 886 33 20
URZĄD PRACY
81 886 40 96

USŁUGI
ANTENY
Autoryzowany serwis anten, L-SAT, tel. 602 894 594
FRYZJER
Salon Fryzjerski K i M Puławy
KOMINIARZ
Mariusz Ołpiński Puławy 600 231 032
KOSMETOLOG
Be BeautyClinic Gabinet Kosmetyczny 697 370 337
KRAWCOWA
Agnieszka Grzeja 603 401 765
PRZEPROWADZKI
Usługi transportowe Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050 886 996 166
UBEZPIECZENIA
Iwona Kula-Przeździecka 604 129 283
USŁUGI PRAWNE
Biuro Usług Prawnych 604 797 922
USŁUGI SZEWSKIE
Mariusz Węgliński 81 888 80 01
USŁUGI SZKLARSKIE
Szkoła Instal 669 422 544
TAPICER
Marcin Kędziora 504 789 259
WETERYNARZ
Marwet Puławy 509 104 036
WYWÓZ NIECZYSTOŚCI
Usługi Asenizacyjne Grześ, Grzegorz Jędrny 668 251 541

NAPRAWY
AGD
Autoryzowany Serwis AGD, Zuh Elmar 81 888 60 60
ZEGARMISTRZ I DORABIANIE KLUCZY
Wiesław Grotnik 609 463 956
TRANSPORT
USŁUGI TRANSPORTOWE
Fiołka Trans 603 472 217, 727 524 050
TAXI
Taxi Elmo, całonocowo 81 887 30 40, 80 011 96 64
BUDOWLANO-REMONTOWE
Johnbud, Janusz Wrzeszykowski 887 076 949
ELEKTRYK
El-Bud - Tomasz Wiejak 889 195 075
HYDRAULIK
Hydro-Tech Artur Gojdz 505 046 034
FINANSOWE
Kantor Exchange Artur Bielecki 881 339 122
ZDROWIE
STOMATOLOGIA
Dental-Med, Pełen Zakres Usług 696 080 999
DENTYSTA
Anna Olejnik 501 688 522
GASTRONOMIA
PAPOO - Restauracja i Pub i Catering 537 659 888 Pizzeria Czarny Piotruś 81 887 88 22

Kryminalne podsumowanie roku 2021: Pożary i oszustwa na porządku dziennym cz. 1

STYCZEŃ

Śmierć emerytów w mieszkaniu

Dwójka seniorów mieszkająca przy ul. Norwida w Puławach, padła ofiarą tragicznego wypadku. Na początku stycznia w nocy w mieszkaniu wybuchł pożar, ale ogień był niewielki i sam się wygasił. Z nadpalonych przedmiotów ulotniło się jednak wiele dymu, a na miejsce wezwano służby ratunkowe. Te znalazły dwoje nieprzytomnych starszuchów. Niestety reanimacja nie odniosła skutku. Doszło prawdopodobnie do śmiertelnego zatrucia gazami pożarowymi.

Dwa pożary, dwie rodziny bez dachu nad głową

W połowie stycznia w Nowym Pożogu w gminie Końskowola doszczętnie spłonął cały dom, w Kurowie z płonącego budynku musiała uciekać rodzina z sześciorgiem dzieci.

Sąsiedzi wyciągnęli go z płonącego domu. Nie przeżył

W pożarze swojego domu zginął 67-letni mieszkaniec Woli Osińskiej w gm. Żyrzyn. Ogień zauważyli sąsiedzi. Mimo ich szybkiej reakcji i tego, że wyciągnęli mężczyznę na zewnątrz, nie udało się go uratować.

Luty

Tajemnicze zgony w domu seniora pod Baranowem

O działającej w Woli Czołnowskiej placówce głośno zrobiło się na początku lutego, kiedy najpierw stwierdzono tam ognisko koronawirusa. Spośród 29 przetestowanych osób u 23 zdiagnozowano COVID-19. Stan chorych nagle zaczął się pogarszać, po czym nagle jeden po drugim zaczęli umierać. Kolejni pensjonariusze. Z posiadanych przez nas informacji wynika, że w ciągu kilku dni zmarło 8 osób. Pikanterii całej sprawie dodawał również fakt, że 19 stycznia 37 pensjonariuszy zostało zaszczepionych przeciwko COVID-19. Po 9 lutego mieli przyjąć drugą dawkę szczepionki. Dlatego początkowo



Pożar w szybkim tempie zajął dużą część domu. 67-letniego mieszkańca Woli Osińskiej wyciągnęli sąsiedzi. Niestety nie przeżył.

pojawiały się sugestie, że zgony mogą mieć związek z podaniem medykamentu. Kontrolę w Domu Seniora zarządził wojewoda. Odkrycia jego pracowników były na tyle niepokojące, że ten postanowił powiadomić o wszystkim organy ścigania. Początkowo postępowanie wyjaśniające w sprawie wszczęła puławska prokuratura, po czym już śledztwo wszczęła Prokuratura Okręgowa w Lublinie.

Marzec

Budynki poszły z dymem. Poszkodowanych dwóch gospodarzy

Najprawdopodobniej zwarcie instalacji elektrycznej było przyczyną

pożaru, do którego doszło w ubiegłym tygodniu w Witowicach w gminie Końskowola. Mimo starań z jednego z budynków, w którym wybuchł pożar niemal nic nie udało się uratować. Spaleniu uległy także składowane tam elektronarzędzia. Mocno ucierpiała również konstrukcja blaszanych garaży, posadowionych w bliskiej odległości.

Kwiecień

Śmiertelne potrącenie w Leokadiowie

20 kwietnia na drodze krajowej nr 12 kierujący dacia 19-latek potrącił pieszego przechodzącego przez jezdnię. 32-letni mieszkaniec Puław zginął na miejscu.

Maj

Mieszkaniec gm. Kazimierz Dolny zginął w Lublinie

Tragedia rozegrała się na drodze między Świdnikiem a Lublinem. Na skrzyżowaniu ul. Piaseckiej w Świdniku i al. Tysiąclecia w Lublinie zderzyły się trzy samochody. 70-latek nie przeżył zderzenia jego auta z dwoma innymi pojazdami.

Za kratki za dźgnięcie kumpla nożem

Według ustaleń śledczych i sądu 47-latek z Puław w maju 2020 r. podczas spotkania w domu swojej siostry i jej partnera w Kurowie chwycił za nóż kuchenny, którym zaatakował pokrzywdzonego. Artur P. kilka razy ugodził kolegę nożem. Mężczyzna został skazany na trzy lata pozbawienia wolności oraz dostał czteroletni zakaz zbliżania się do pokrzywdzonego na odległość 15 metrów.

CZYTAJ DALEJ NA STRONIE 21

Marta Pietroni

Markuszów: Sławomir Łowczak dalej dyrektorem GDK

Decyzja zapadła jeszcze przed świętami. Od nowego roku Gminny Dom Kultury w Markuszowie ma starego - nowego dyrektora.

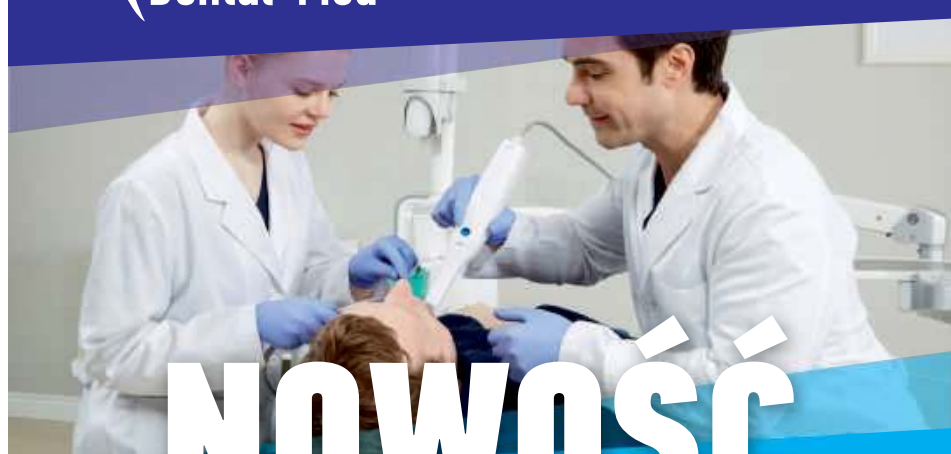
Sławomir Łowczak z markuszcowską kulturą jest związany od lat. Od ponad 10 lat kieruje GDK. Tym razem w walce o dyrektorski fotel nie musiał obawiać się konkurencji. W ogłoszonym na początku grudnia konkursie na to stanowisko wystartował tylko jeden kandydat - właśnie Łowczak. Jego pomysłów na 5-letnią kadencję i wizji funkcjonowania placówki wysłuchała pięcioosobowa komisja. W jej składzie znaleźli się sekretarz B. Tkaczyk-Zurawska, skarbnik K. Sołdek, dyrektor SP w Markuszowie A. Mroczek oraz radne S. Dec-Nader i A. Szymczyk. Kandydat musiał także odpowiadać na pytania dotyczące pozyskiwania środków zewnętrznych, współpracy ze środowiskiem lokalnym i promocji gminy. Komisja konkursowa decyzję o powierzeniu funkcji dyrektora GDK Sławomirowi Łowczakowi podjęła jednogłośnie - 5 głosami „za”.

Marta Pietroni

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Bloczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl





Jakub Nabora
Według mnie policja nie powinna karać za brak maseczek w supermarketach i galeriach handlowych. Powinno to być w pewien sposób przestrzegane, aczkolwiek nie sankcjonowane tak wysokimi karami. Moim zdaniem powinno to być 10 zł. Jest to niezależne, bo jeden nie będzie chciał nosić, a drugi będzie chciał



Jan Czapla
Ludzie powinni chodzić w maseczkach jeżeli chcą. Jest to ich zdanie i ich decyzja. Policja nie powinna karać w tego typu sytuacjach. Odnosnie przyjętych kar to powinno być to maksymalnie 50 zł lub symboliczna kwota 10 - 15 zł. Nie zgadzam się z wyższymi sankcjami



Krzysztof Superson
Jak najbardziej, chociażby z tego powodu, że jest coraz więcej zachorowań i śmiertelności. Sporo osób umiera, a zatem to jedyna słuszna droga, żeby zahamować tą epidemię

Marek Jedynak

R E K L A M A



Gabinet Ortopedyczny
dr n. med. Szymon Skwarcz
Leczenie chorób i urazów narządu ruchu
Przyjęcia w Puławach:
ul. Wróblewskiego 3/5A
(Witmedica)
REJESTRACJA: 572 330 833

7 stycznia nie załatwisz spraw w urzędzie

Jako, że święto Trzech Króli wypada w czwartek, 6 stycznia, to większość urzędów następnego dnia będzie pozamykana. Na ten krok zdecydował się Urząd Miasta w Puławach, Starostwo Powiatowe oraz urzędy gminy w Kazimierzu Dolnym, Kurowie, Nałęczowie, Puławach, Żyrzynie oraz w Wąwolnicy. Ale nie wszędzie robią sobie wolne. 7 stycznia urzędy będą czynne dla mieszkańców gminy: Baranów, Janowca, Końskowoli i Markuszowa.

Dominik Kęsik

PUL

Puławy: Prezes MZK odwołany. Kto go zastąpi?

Piotr Konieczny nie jest już prezesem Miejskiego Zakładu Komunikacji w Puławach. Ze stanowiska został odwołany decyzją rady nadzorczej, jeszcze przed świętami.



Piotr Konieczny zarządzał MZK Puławy przez 1,5 roku

Konieczny objął stanowisko w czerwcu 2019 r. po tym jak wygrał konkurs, ogłoszony po odejściu poprzedniego szefa miejskiej spółki, Henryka Mizaka, na emeryturę. Większa część jego kadencji

trwała w czasie pandemii, co jak wskazywał podczas jednej z ostatnich sesji rady miasta prezes Konieczny odbiła się na

kondycji finansowej MZK. Nie bez znaczenia pozostawała także kwestia braku porozumienia z gminami, w których kursy wykonuje przewoźnik. Miejska spółka oczekiwała od wójtów większych rekompensat, jednak ci wcale nie byli skorzy, by dorzucić do kursów. Wobec tego MZK zaproponowało, by chcąc zmieścić się kosztowo w kwocie aktualnych rekompensat, których władze poszczególnych gmin nie chcieli zwiększać, zaproponował zmniejszenie liczby kursów. To

z kolei nie spodobało się wójtom, a niektórzy nawet oficjalnie informowali, że rozważają także rezygnację z usług przewoźnika. W tej sytuacji załoga obawiała się zwolnień.

Jednym z pomysłów na ratowanie spółki, jaki przedstawił Piotr Konieczny było utworzenie związku powiatowo - gminnego, dzięki czemu możliwe byłoby pozyskanie dotacji. Jednak prezydent Paweł Maj stanął na stanowisku, że jego powołanie może wprost przeciwnie - zaszkodzić MZK.

Oparł się na opinii prawników doradzających ratuszowi, którzy tłumaczyli, że w świetle aktualnie obowiązujących przepisów powołując związek powiatowo - gminny przez dwa lata rzeczywiście jego członkowie mogliby zlecać zadania z zakresu publicznego transportu zbiorowego MZK Puławy, jako spółce jednego z członków związku. Jednak te same przepisy jednocześnie nie mówią jasno, jak miałyby to wyglądać po tym okresie i czy związek nie byłby zob-

ligowany do ogłaszania przetargu, w którym oprócz MZK mogłyby wystartować również inne podmioty, które mogłyby zaoferować tańsze usługi. Tego właśnie obawiała się władza miasta.

Na razie kierowanie spółką przejęła Iwona Kuś, która do niedawna pełniła funkcję głównej księgowej. Nowy prezes zostanie wyłoniony w konkursie.

Marta Pietroni

I N F O R M A C J A P R A S O W A



mei płci. Z założenia mieszkańcy mają być także podobnym wieku. Chodzi o to by mogły się lepiej rozumieć". Łącznie w 8 izbach zamieszka 16 osób. - Jesteśmy właśnie na etapie doposażania mieszkań i zasiedlania mieszkań mówi Katarzyna Targońska - koordynator projektu.

Potrzebujących nie brakuje

W projekcie będą mogły wziąć udział osoby zamieszkujące na terenie miasta Lublin lub powiatu lubelskiego. Jedną z takich osób jest Pan Janusz. Jak mówi - nie znam osoby, która nie chciałaby skorzystać z takiego wsparcia. Mi się noga w życiu powinęła, teraz mam pracę dorywczą i ciężko byłoby mi opłacić wszystkie rachunki. Takie mieszkanie to duże wsparcie i zapewnienie dobrych warunków do życia.

Pomysłodawcy chcieliby jednak by takie mieszkanie wspomagane było tylko etapem w życiu ich podopiecznych. - Nie ma terminu, w którym mieszkaniowiec będzie musiał opuścić swoje miejsce. Nie mniej od początku realizacji projektu przyświeca nam idea, by osoby, które tu zamieszkają dążyły do usamodzielnienia się. Działania są zaplanowane w ten sposób, by ten proces wspierać - podkreśla K. Targońska.

Zapewnienie dachu nad głową, to początek drogi. - Przede wszystkim musimy naszym podopiecznym pokazać jakie obowiązki i odpowiedzialności należy co miesiąc wypełniać - mówi Jan Sawicki - opiekun mieszkań wspomaganych. Bezdomni często nie zdają sobie sprawy z tego, że należy opłacić rachunki, że o mieszkanie należy zadbać, posprzątać. Codzienne sprawy, które dla nas są oczywiste, dla osób powracających do społeczeństwa są barierą, którą pomożemy im przejść. Oni potrzebują wsparcia w codziennym funkcjonowaniu. Każdemu uczestnikowi projektu, jeśli tylko będzie tego chciał, zapewniona jest pomoc psychologa, prawnika czy doradcy zawodowego.

Bezdomni często potrzebują zwykłej rozmowy. Każdy przypadek jest jednak inny - podkreśla Sawicki. - Zdarza się, że chcą współpracować, rozmawiać, a czasami wręcz przeciwnie. Zawsze jednak cieszą przypadki ludzi, którzy są w ośrodku bardzo krótko, bo udało im się wrócić na właściwą ścieżkę

Ponad 200 tys. zł za sprzątanie nowej hali

Tyle Puławy będzie kosztować roczne utrzymanie czystości w nowej hali widowiskowo - sportowej przy ul. Lubelskiej. O porządek będzie dbać firma z Katowic.

Na ogłoszenie puławskiego MOSiRu, który na początku grudnia rozpoczął poszukiwania firmy sprzątajacej obiekt odpowiedziało cztery przedsiębiorstwa - dwa z województwa lubelskiego, z Katowic

i z Konina. Za roczne utrzymanie w czystości na powierzchni prawie 1000 m2 zażądały od nieco ponad 200 do ponad 400 tys. zł. Wszystkie propozycje okazały się dużo wyższe pod względem finansowym, niż zaplanowane przez urzędników na ten cel środki (130 tys. zł). Ostatecznie po wnikliwej analizie wszystkich ofert zdecydowano się na najtańszą opcję. Za czystość w nowej hali będzie odpowiadać katowicki Mega Service Plus, który zaproponował kwotę 205,9 tys. zł.

Marta Pietroni

Pomogą wrócić na właściwą ścieżkę

Człowiekowi, który znalazł się w trudnej sytuacji życiowej, jest w kryzysie bezdomności, niezwykle trudno wrócić do społeczeństwa, znaleźć miejsce do mieszkania i pracę. Łatwiej, kiedy ktoś wyciągnie pomocną dłoń. Tym „kimś” często jest Caritas Archidiecezji Lubelskiej. Pomoc potrzebującym ta organizacja ma wpisana w swoje DNA. Dzięki wsparciu unijnych dotacji Caritas zyskał lepsze narzędzia. Może na przykład przygotować odpowiednie miejsce do życia dla kilkunastu osób.

Mieszkania wspomagane

- Koncentrując się na rozwoju naszego regionu, na jego przyszłości, nie zapominamy o jego mieszkańcach - mówi Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego. - Dowodem na to niech będzie fakt, iż w 12 konkursach w ramach Działania 11.2 Usługi społeczne i zdrowotne Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego 2014-2020 rozdysponowaliśmy już ponad 284 mln zł. Pieniądże te przyniosły wymierne rezultaty. Warto chociażby wspomnieć o niemal 19 tys. osób zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem społecznym, które objęliśmy usługami społecznymi świadczonymi w interesie ogólnym. Wydatkowanie środków z Działania 11.2 obejmuje szeroki zakres wsparcia, wśród których jest pomoc w postaci mieszkań chronionych i wspomaganych. Z tego typu wsparcia skorzystało dotychczas 89 osób.

Dzięki zaangażowaniu europejskich pieniędzy w naszym regionie powsta-

ną mieszkania wspomagane. Zapewnią opiekę dla osób wykluczonych bądź zagrożonych wykluczeniem społecznym. Caritas w maju 2021 roku rozpoczął realizację projektu „WŁĄCZENI - Mieszkania wspomagane wspierane drogą do samodzielności”. Unijne dofinansowanie tego przedsięwzięcia sięga prawie 1,4 mln zł. Z tego co dzięki tym pieniądżom powstanie skorzystają osoby wykluczone bądź zagrożone wykluczeniem społecznym. Zwłaszcza ludzie w kryzysie bezdomności, osoby z niepełnosprawnościami czy niesamodzielne.

Przygotowanie miejsca

Wybór Caritasu padł na podlubelską Dąbrowicę. To tam udało się znaleźć i zaadaptować budynek. Dzięki zaangażowaniu unijnych pieniędzy udało się przeprowadzić remont i przekształcić do potrzeb mieszkaniowych. W ramach projektu powstało pięć 1 i 2 pokojowych mieszkań. Zajmą je osoby tej sa-

Strażacy z Puław z nowym wozem



Nowy wóz bojowy to pojazd marki Scania, wyposażony w zbiornik na 5000 l wody i 500 l środka pianotwórczego. Koszt zakupu pojazdu wyniósł 1,059 mln zł i został pokryty ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, środków przeciwdziałania COVID-19, a także ze środków Funduszu Wsparcia.

Dominik Kęsik

R E K L A M A

Hoya to jakość. Hoya to ja.

Soczewki na każdą potrzebę

Teraz ze zniżką -50% na wybrane oprawki OxyS

w Salonie **OKULARIUM**
Puławy, ul. Centralna 9, +48 81 886 25 99



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Radna E. Wójcik - budżet przetrwania

Budżet Puław z deficytem.

Kasa z pumptrucku na podwyżki dla urzędników

42 mln zł na inwestycje wyda w tym roku puławski ratusz. W planach m.in. kontynuacja budowy Mediateki oraz zapowiadana budowa sali gimnastycznej w Szkole Podstawowej nr 3, ale i 34 mln zł deficytu. - Dopięcie przyszłorocznego budżetu było zadaniem karkołomnym - przyznał prezydent Paweł Maj.

I to nie tylko z uwagi na kosztowne inwestycje już realizowane przez miasto. Zanim radni przegłosowali budżet prezydent Paweł Maj przypominał, że nie tylko pandemia wpłynęła na sytuację finansową samorządów, podkreślając, że będą one musiały teraz zmierzyć się również ze skutkami wdrożenia zmian w podatkach PIT i CIT zaproponowanych przez rząd w ramach Polskiego Ładu. To niestety będzie wiązać się ze stratami w dochodach własnych budżetu. Choć Ministerstwo Finansów przygotowało program rekompensat, to jednak wiele wskazuje na to, że nie pokryją one wszystkich niedoborów finansowych gmin. Prezydent zaznaczył, że na budżet wpłynie także narzucona ustawą konieczność podwyższania wynagrodzeń w samorządzie. - Wiąże się to z koniecznością zaciskania pasa i rezygnowania z wydatków, które są niezbędne - mówił Paweł Maj.

Prezydent planuje pumptruck i kontenery

W dokumencie, nad którym przez ostatnie miesiące pracowało kierownictwo urzędu z prezydentem i skarbnikiem na czele, w 2022 r. dochody Puław zaplanowano na poziomie 268,3 mln zł. Jak informował wóldar dochody bieżące miasta na 2022 r. są niższe, niż w poprzednich latach. Wśród nich najważniejsze to wpływy z podatków (np. od nieruchomości, środków transportu), z opłat, udział w podatkach stanowiących dochody budżetu państwa (PIT i CIT), subwencje, dotacje celowe oraz środki na sfinansowanie projektów UE. 302,4 mln zł z kolei stanowi będą wydatki. Gros tych środków pochłonią wynagrodzenia urzędników ratusza i pracowników podległych mu jednostek (111 mln zł), a także funkcjonowanie oświaty. 42 mln zł zaplanowano na inwestycje - część z nich to zadania już rozpoczęte, jak dokończenie budowy Mediateki, część nowe, np. budowa sali gimnastycznej



E. Wójcik, radna „Samorządowców”
Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że przedstawiony przez pana budżet na 2022 r. jest jednym z najgorszych budżetów w historii?



P. Matras, radny PiS
Skoro prezydent obiecał podwyżki w styczniu, to nie ma potrzeby go wyręczać. Jeśli nie dotrzyma słowa w tej kwestii będzie rozliczony

przy SP oraz budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej. Puławski ratusz chce także budować ul. Sybiraków oraz dojazd do hospicjum. W planach prezydenta znalazły się także m.in. budowa toru rowerowego pumptruck za 2,2 mln zł oraz mieszkań w systemie kontenerowym za 350 tys. zł, gdzie mogliby być przenieseni najwięksi dłużnicy miasta.

Radni mówią „nie” pomysłom wóldarza

Jako jedyna uwagi do projektu budżetu wniosła Komisja Oświaty i Wychowania. Zaproponowała, aby 2,2 mln zł przeznaczone na budowę toru rowerowego pumptruck i 350 tys. zł zabezpieczone na budowę mieszkań kontenerowych przenieść na podwyżki płac dla administracji samorządowej. Ale to nie wszystko. - Podniósł o 5% wysokość dodatków motywacyjnych dla dyrektorów i nauczycieli placówek oświatowych z racji zwiększonych obowiązków w pandemii covid-19 - dodawał Waldemar Kraszewski, przewodniczący Komisji. To, jak wynika z informacji prezydenta obciążałoby budżet miasta kwotą ponad 1,8 mln zł. - Jest to ogromna kwota, na którą w tej chwili nas nie stać - tłumaczył Paweł Maj. Wóldar Puław negatywnie ustosunkował się również do pozostałych propozycji Komisji Oświaty.

- Wnioski te nie zasługują na akceptację. Już wielokrotnie wypowiadałem się na ten temat i zapewniałem, że podwyżki dla pracowników samorządowych proponuję w styczniu. Źródłem pokrycia będą wolne środki z bieżącego roku - mówił. Próbował także przekonać radnych do budowy pumptrucku przy ul. Rybackiej, podając przykład oddanego w tym roku do użytku skateparku, który po modernizacji tętni życiem. - Tam, gdzie teraz jest nieużytek może być radość zabawa, relaks. To szczególnie ważne dla

młodych mieszkańców, o których tak chcemy dbać, chcemy zatrzymać w mieście - argumentował prezydent. Jego stanowisko poparł przedstawiciel osób zainteresowanych jego powstaniem - Piotr Czapla, który na Facebooku prowadzi profil dedykowany obiektowi. Podniósł, że skatepark ma dość wąskie grono odbiorców chociażby z uwagi na umieszczone tam konstrukcje.

- Słyszę od dzieciaków, że na skateparku nie czują się bezpiecznie, bo nie chcą skakać na rowerach, oni chcą pojeździć - mówiła Piotr Czapla. Z kolei budowę mieszkań kontenerowych wóldar Puław tłumaczył tym, że dłużnicy dostali już możliwość odpracowywania długów, jednak niewiele osób z tego czasu skorzystało, stąd powrót do pomysłu mieszkań kontenerowych. - Może to zmobilizowałoby chociaż część dłużników do wywiązywania się ze swoich podstawowych obowiązków, nie zmuszania nas wszystkich do spłacania ich długów - tłumaczył Paweł Maj.

Radna opozycji: Coś tu się nie zgadza

Negatywnie o budżecie wypowiadała się radna Ewa Wójcik, która poddała w wątpliwość jego prorozwojowy charakter. Była wiceprezydent Puław wskazywała m.in. niedoszacowanie rekompensaty dla MKZ, która łącznie z budżetu miasta i sąsiednich gmin powinna wynieść 11 mln. Tymczasem w budżecie zapisano 9,3 mln zł. Radna miała także uwagi co do niewielkich zapisanych w projekcie budżetu wydatków na szkolnictwo wyższe. Miasto świadomie lub nieświadomie wyprowadza stąd wydział zamiejscowy UMCS - stwierdziła Ewa Wójcik. Proponując pumptruck nazwała wrzutką prezydenta do budżetu, uznając, że w tej sytuacji finan-

Nazwa zadania	Zaplanowane środki
Przebudowa drogi w ul. Kaniowczyków (PT)	80 tys. zł
Przebudowa drogi w ul. Kościuszki (PT)	70 tys. zł
Budowa drogi w ul. Sybiraków	3 mln zł
Udrożnienie dróg gruntowych oraz mapy, ekspertyzy i dokumentacje, pielęgnacja zieleni w okresie gwarancyjnym, uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych	80 tys. zł
Budowa dojazdu do hospicjum	500 tys. zł
Budowa mieszkań w systemie kontenerowym przy ul. Wólka Profecka	350 tys. zł
Mapy, ekspertyzy, dokumentacje	40 tys. zł
Rozbudowa budynku OSP Włostowice	240 tys. zł
Ogród sensoryczny z placem zabaw na Włostowicach	150 tys. zł
Przebudowa przyłącza kanalizacji deszczowej przy MP3	100 tys. zł
Projekt techniczny wymiany dachu i termomodernizacji w MP 8	100 tys. zł
Modernizacja mieszkania chronionego przy ul. Kazimierskiej	150 tys. zł
Uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych w kanalizację deszczową	40 tys. zł
Uzupełnienie istniejącej infrastruktury w pasach drogowych w oświetlenie uliczne	40 tys. zł
Dofinansowanie do systemu ogrzewania oraz budowy przyłączy kanalizacyjnych. DOTacje do budowy systemów wykorzystujących wodę deszczową	200 tys. zł
Przebudowa POK Dom Chemika - etap II budowa Mediateki	24 mln 600 tys. zł
Modernizacja boisk Orlik w Szkole Podstawowej nr 4	250 tys. zł
Pylon z nazwą sponsora hali widowiskowo - sportowej	290 tys. zł
Taśma do utrzymywania równowagi typu slackline na Błoniach	35 tys. zł
Mała tyrolka dla dzieci na Błoniach	50 tys. zł
Budowa sali gimnastycznej i boisk wielofunkcyjnych wraz z zagospodarowaniem terenu przy SP 3	7 mln 750 tys. zł
Budowa sieci wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej	1 mln 500 tys. zł
Przebudowa i rewaloryzacja Pałacu Marynki	200 tys. zł
Przebudowa ciągu pieszo - jezdni od ul. Polnej do Parku Solidarności	400 tys. zł
Razem:	42 mln zł 415 tys. zł

sowej miasta nie jest inwestycją pierwszej potrzeby, choć jej nie neguje.

Zwracała uwagę na cięcia wydatków w oświacie.

- Pan prezydent przestał traktować oświatę jako inwestycję w przyszłość - podnosiła.

- Czy zdaje sobie pan sprawę z tego, że przedstawiony przez pana budżet na 2022 r. jest jednym z najgorszych budżetów w historii? - pytała Ewa Wójcik i zapowiedziała z góry, że Klub Radnych „Samorządowców” nie poprze tego budżetu. Prezydent nie był dłużny. Twierdzenia o wyprowadzaniu z Puław wydziału UMCS nazwał obrzydliwymi. W obronie Pawła Maja i pumptrucku stanęli A. Kuszyk i P. Matras.

- Skoro prezydent obiecał podwyżki w styczniu, to nie ma potrzeby go wyręczać. Jeśli nie dotrzyma słowa w tej kwestii będzie rozliczony, zarówno przez nas radnych, jak i potencjalnych beneficjentów tychże podwyżek - mówił Matras w kontekście przesuwania środków z budowy toru rowerowego na podwyżki dla urzędników. Poparł także budowę mieszkań kontenerowych. O wielu niewiadomych w budżecie na 2022 r. mówił radny Grzegorz

Bińczak i jeszcze przed głosowaniem zapowiedział, że go nie poprze.

- Nie wiem, jakim matematykiem jest pan prezydencie, ale przy tylu niewiadomych tego równania pan nie rozwiąże - skwitował.

Czas na głosowania

Jednak ani zabiegi prezydenta, ani gościa nie przekonały radnych do budowy pumptrucku. 10 rajców (A. Kędziora, B. Krygier, E. Szymańska, E. Wójcik, H. Jarząbek, J. Grobel, R. Smolak, R. Ścibior, T. Kraszewski, W. Kowalczyk) poparło wniosek Komisji Oświaty, by 2,2 mln zł zaplanowane na ten cel przeznaczyć na podwyżki dla urzędników. Przeciwni opowiedzieli się A. Kuszyk, I. Czeżyk, K. Zięcina,

L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, M. Zakrzewski, P. Matras. Z kolei G. Bińczak, M. Cytryński i S. Sere-dyn wstrzymali się od głosu. Ten sam zabieg nie udał się jednak w przypadku przesunięcia 350 tys. zł z budowy mieszkań kontenerowych - 10 radnych zagłosowało przeciw (do głosujących przeciw w poprzednim przypadku, w tej sytuacji dołączyli M. Cytryński i R. Ścibior). Trzeci wniosek Komisji Oświaty nie został poddany pod głosowanie z powodu braków formalnych - nie wskazano źródeł finansowania. Ostatecznie budżet poparło 12 rajców, 6 zagłosowało przeciw (KR „Samorządowcy” i G. Bińczak). Troje radnych wstrzymało się od głosu (B. Krygier, H. Jarząbek i R. Ścibior).

Marta Pietroni

R E K L A M A

Zatrudnimy
spawaczy i monterów
na terenie Puław i całej Polski
Tel: 664 199 210

Kuś i Kapica z wysoką, a Grzęda z minimalną podwyżką

Powiat opolski: Pod koniec roku wójtowie z Łazisk i Wilkowa oraz burmistrz Józefowa nad Wisłą dostali podwyżki.

Wójt więcej nie chciał

W Łaziskach dyskusji na temat podwyżki nie było. Padła propozycja minimalnej możliwej podwyżki dla wójta Karola Grzędy - wzrost o ponad 5000 zł.

- Tak samo, jak wójt nie chciał sobie zatrudnić zastępcy, tylko został do tego zmuszony przepisami, tak samo nie chce sobie podnosić wynagrodzenia, tylko jest do tego zmuszony przepisami - stwierdziła na sesji Renata Czapla, skarbnik gminy Łaziska. - U nas to jest minimum, jakie możemy dać - zaznaczyła.

Padły również zapewnienia, że podwyżka nie dotyczy zastępcy wójta Kamila Ciostka, który w gminie Łaziska zatrudniony jest na 1/5 etatu. Wymiar godzin jego pracy również nie ulegnie zmianie.

- Co tu dyskutować z przepisami - przyznał radny, Andrzej Sikora.

Chociaż Marcin Gazda, przewodniczący Rady Gminy Łaziska, stwierdził, że nie powinno być tak, żeby wójt był poszkodowany w porównaniu do wynagrodzeń wójtów gmin ościennych mających podobny budżet i zbliżoną liczbę mieszkańców, to jednak stanowisko wójta w tej sprawie było jednoznaczne.

Karol Grzęda mówił otwarcie, że większej podwyżki nie chce.

- Uchwała ta budzi emocje wśród mieszkańców, ale i władarzy. To są podwyżki, które dzielą nas wszystkich, ale taki miały osiągnąć cel - uważa wójt Grzęda.

Dodał też, że to nie jest odpowiedni moment na zwiększanie wynagrodzeń wójtów. Przede wszystkim budzi to ogromnie skrajne emocje, ale też wzrasta inflacja, panuje wszechobecna drożyzna, nadal mamy pandemię Covid-19. Uważa on, że jest to pułapka polityczna dla samorządów. - Ja tego nie potrzebuję. Mówię to wprost i bez ogródek - zapewnia Grzęda.

W związku z tym radni przegłosowali uchwałę dotyczącą podwyżki wynagrodzenia wójta 12 głosami „za”. Jedna osoba wstrzymała się od głosu.

Teraz Karol Grzęda co miesiąc dostanie 15. 576 zł brutto.

Podwyżka się wójtowi należy

Radni z Wilkowa w kwestii zwiększenia wynagrodzenia wójta również byli zgodni.



Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
wynagrodzenie zasadnicze - 9700 zł
dodatek funkcyjny - 3000 zł
dodatek stażowy - 1940 zł
dodatek specjalny - 3810 zł



Daniel Kuś, wójt gminy Wilków
Wynagrodzenie miesięczne: 18 450 zł brutto
9700 zł - wynagrodzenie zasadnicze
3000 zł - dodatek funkcyjny
3810 zł - dodatek specjalny
1940 zł - dodatek za staż pracy (20 proc. wynagrodzenia zasadniczego)



Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska
Wynagrodzenie miesięczne: 15 576 zł brutto
8200 zł - wynagrodzenie zasadnicze
2520 zł - dodatek funkcyjny
1640 zł - dodatek stażowy
3216 zł - dodatek specjalny

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Wilków

ZA: Józef Błażejowski, Dorota Żywicka, Roman Ciepielewski, Józef Czarnota, Ireneusz Dudek, Tomasz Kalita, Anna Kurek, Piotr Piłat, Piotr Rybak, Katarzyna Cielepa, Marek Turski, Alina Zawisza, Piotr Złotucha

WSTRZYMALI SIĘ: Henryk Pawłowski

Uchwałę w tej sprawie przyjęli 13 głosami „za”. Od głosu wstrzymał się tylko Henryk Pawłowski. Na sesji nie było Rafała Rożka. Dyskusji w tej sprawie nie było, a to dlatego, że wszystkie sporne kwestie przedyskutowali na posiedzeniu komisji, które odbyło się tuż przed sesją, 23 grudnia.

Projekt uchwały gotowy był już na początku grudnia, propozycja padła tylko jedna. Radni ustalili, że wójt Kuś zasługuje na podwyżkę o ponad 8000 zł brutto. A to ze względu na wszelkie inwestycje, jakie zostały przeprowadzone na terenie gminy od 2018 roku. Choć sam wójt stwierdził, że rok 2021 pod tym względem był kiepski i dopiero w drugiej jego połowie zaczęło dziać się więcej.

- Kiedy startowałem w wyborach na wójta w 2018 roku, to nie robiłem tego dla pieniędzy - przyznaje w rozmowie ze Wspólnotą Daniel Kuś. - Te podwyżki przyszły z zaskoczenia, są to duże kwoty. Na terenie naszej gminy są to bardzo duże zarobki. A, jak wiadomo, pieniądze dzielą ludzi, społeczeństwo - dodaje.

Pensja wójta wynosi po podwyżce wynosi teraz 18 450 zł brutto.

Jak radni głosowali za podwyżką dla burmistrza Józefowa nad Wisłą

ZA: Konrad Dobrowolski, Kamil Gajewski, Wiesław Jastrzębski, Jerzy Jurak, Maria Kowalska, Ewelina Lewandowska, Marek Łuszczak, Mariusz Mikołajewicz, Piotr Rączka, Stefan Socha, Piotr Stojak, Dariusz Teresiński, Zbigniew Wiciński

PRZECIWI: Zofia Siudym

WSTRZYMALI SIĘ: Tomasz Kotowski

Przewodniczący Komisji Rozwoju Gospodarczego i Budżetu Rady Gminy w Wilkowie samej kwoty podwyżki komentować nie chciał.

- Czy nas na to stać? No nie stać nas, ale trzeba jakoś te pieniądze zorganizować i już - uważa radny Marek Turski. - Argumentem przemawiającym za podwyżką jest to, że wykonaliśmy naprawdę dużo inwestycji, chociaż nie do końca umiemy się tym pochwalić - dodaje.

Jako przykład wymienia wyremontowane drogi w Kłodnicy, Rogowie, Kosiorowie, ale też programy odnawialnych źródeł energii. - Tych działań jest całkiem sporo i planów jest sporo - stwierdził Turski.

Józef Błażejowski, przewodniczący Rady Gminy Wilków, nie odczytał uchwały dotyczącej zwiększenia wynagrodzenia wójta przed przegłosowaniem jej na sesji. Tłumaczył się nam potem, że była ona omawiana wcześniej na komisji i dlatego nie było sensu powtarzać.

Uchwały nie odczytali

Podobnie sytuacja wyglądała w Józefowie nad Wisłą. Uchwa-

Jak radni głosowali za podwyżką dla wójta gminy Łaziska

ZA: Marcin Gazda, Henryk Kołodziejczyk, Marek Kozieł, Krzysztof Kurek, Jacek Kutyna, Monika Matejko, Stanisław Owczarz, Wiesław Piłat, Beata Prościńska, Andrzej Sikora, Wiesław Skrzypczyński, Kamil Szafran

WSTRZYMALI SIĘ: Tadeusz Dzierżak

RADNI, KTÓRZY NIE WZIĘLI UDZIAŁU W GŁOSOWANIU: Tomasz Sochaj

ła dotycząca zmiany wynagrodzenia burmistrza Grzegorza Kapicy na sesji, która odbyła się 30 grudnia, nie została odczytana. A to ze względu na to, że była ona ustalana na posiedzeniach wspólnych komisji i radni mieli wszystkie informacje. Obrady sesji są transmitowane, komisji już nie.

- Wcześniej czy później mamy obowiązek zająć się tym - powiedział podczas obrad przewodniczący Rady Miasta Piotr Stojak. - Rada wypracowała konsensus większościowy na wspólnych posiedzeniach wszystkich komisji. Treść uchwały każdy radny otrzymał, więc wszystko jest jasne - dodał.

Uwagę na to zwrócił sam Grzegorz Kapica, który po głosowaniu poprosił Lidę Mazur, skarbnika gminy, o odczytanie danych dotyczących swojego nowego wynagrodzenia.

- Nie robimy z tego tajemnicy - podkreślił burmistrz.

13 głosami „za”, przy jednym sprzeciwie i jednym wstrzymanym się radni uchwalili ponad 8000 zł podwyżki dla burmistrza. Ostatecznie daje to Kapi-



Marek Turski, radny Rady Gminy Wilków

- Wysokości podwyżki nie chcę komentować. Same podwyżki są wynikiem zmiany ustawy, stanęliśmy przed faktem dokonanym. Ale uważam, że wójt zasłużył na podwyżkę. Argumentem, który za tym przemawia, są inwestycje, a wykonaliśmy ich naprawdę dużo



Alina Zawisza, radna Rady Gminy w Wilkowie

- Tyle było wójtów, a tyle inwestycji w naszej gminie żaden poprzedni wójt nie zrobił. Jestem zdania, że mu się taka podwyżka należy



Stefan Socha, radny Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

- Głosowałem za podwyżką, bo mój głos i tak by niczego nie zmienił. Na komisjach byłem za najniższą z możliwych podwyżek wynagrodzenia. Przez trzy lata burmistrz nic nie zrobił, stan dróg i chodników jest karygodny



Zofia Siudym, radna Rady Miejskiej w Józefowie nad Wisłą

Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

- Głosowałam przeciw zaproponowanemu uchwałę wynagrodzeniu burmistrza, uważając, że podwyżka powinna odpowiadać minimalnej granicy 80 proc., ewentualnie 85 proc. Podobnie w przypadku uchwały w sprawie diety przewodniczącego rady i radnych. Uważam, że powinniśmy bardziej rozważnie dysponować skromnym budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie

cy wynagrodzenie w wysokości 18 450 zł brutto.

Przeciwna tej kwocie podwyżki była Zofia Siudym, która uważa, że powinna być to podwyżka na poziomie 80, ewentualnie 85 proc.

- Jako gmina biedna powinniśmy bardziej rozważnie dysponować budżetem. Bogaci mogą sobie pozwolić na więcej, biedni nie - uważa radna Siudym.

Podobnego zdania jest radny Stefan Socha, który, chociaż zagłosował tak jak większość, to

jednak uważa, że przez trzy lata trwania kadencji Grzegorz Kapica nic nie zrobił. Stan gminnych dróg i chodników jest opłakany, nie wspominając o innych ważnych dla mieszkańców inwestycjach.

Agnieszka Gołębiewska

Najmniej zarabiający starosta w regionie to Ewa Zybała. Na wniosek Zarządu Powiatu

Starosta lubartowski zarobi mniej niż wójtowie. Za to radni dali sobie sowite podwyżki

Rada Powiatu przyznała Ewie Zybale ponad 5 tys. zł podwyżki. Pomiędzy tego będzie jednym z najgorzej wynagradzanych szefów samorządów w powiecie lubartowskim. Z kolei radni uchwalili sobie nowe diety, niektórzy zarobią dwa razy więcej niż dotychczas. Rekordziści dostaną około 3,4 tys. zł na miesiąc.

Zgodnie z nowymi przepisami narzuconymi na samorządy przez Radę Ministrów, także i Rada Powiatu Lubartowskiego podniosła wynagrodzenie starosty.

W projekcie maksimum, w rzeczywistości minimum

Podwyżka dla starosty na maksymalnym pułapie przewidzianym w nowych przepisach znalazła się w projekcie uchwały, która miała być podjęta w minioną środę, 29 grudnia. Pod dokumentem podpisali się Sylwia Charlińska - inspektor ds. kadrowych i organizacyjnych oraz Michał Rola - sekretarz Starostwa Powiatowego w Lubartowie. Wynagrodzenie starosty miało



Ewa Zybała, starosta lubartowski
- Diety radnych nie musiały być podniesione. A zostały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie

według tych zapisów wynieść 20 130 zł brutto miesięcznie. Dotychczasowe zarobki Ewy Zybaly były na poziomie 10 620 zł brutto miesięcznie.

Tymczasem już podczas sesji wicestarosta Lucjan Mileszczyk w imieniu Zarządu Powiatu zaproponował, by ustalić staroście wynagrodzenie na poziomie minimalnym, przewidzianym nowymi przepisami dla starosty powiatu o takiej liczbie mieszkańców, jak powiat lubartowski. Po zsumowaniu wszystkich składników to 16 104 zł brutto miesięcznie.

- Podwyżki w innych samorządach spotkały się z krytyką. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym wnoszę o zmianę projektu uchwały - argumentował wicestarosta.

W powiecie lubartowskim rządzi Prawo i Sprawiedliwość. W ostatnich miesiącach wewnątrz klubu radnych PiS dochodzi jednak do coraz to nowych tarć. Chodzi przede wszystkim o sprawy szpitala - starosta Ewa Zybała nie zgadza się z krytyką ze strony

szefa SPZOZ-u, który wytyka nieprawidłowości w kierowaniu szpitalem swojej poprzedniczce, popieranej przez starostę. Stronę dyrektora szpitala trzyma m.in. wicestarosta Lucjan Mileszczyk i sporo radnych z PiS-u oraz opozycja - Koalicja Obywatelska i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Większość radnych poparła pomysł wicestarosty w sprawie podwyżki na poziomie minimalnym. Dziesięć osób było „za”, osiem wstrzymało się od głosu. Dwójka radnych była nieobecna, a Ewa Zybała nie wzięła udziału w głosowaniu.

Mniej niż wójt Jeziorzan

Zarobki Ewy Zybaly to zdecydowanie najniższe wynagrodzenie starosty w powiatach, w których ukazuje się „Wspólnota”.

Co ciekawe, wielu wójtów gmin z powiatu lubartowskiego ma większe wynagrodzenie od starosty. Na przykład Mariusz Grobel, wójt najmniejszej gminy w powiecie - Jeziorzany. On po podwyżce zarabia 16 877 zł brutto miesięcznie.

Dwa razy więcej

Podwyżka dla starosty Ewy Zybaly nie jest jedyną, jaką uchwalono na środowej sesji Rady Powiatu Lubartowskiego. Radni podnieśli także swoje diety, których wartość nie była zmieniana od 2011 roku.

W przypadku lubartowskich radnych powiatowych do wyliczenia diety stosuje się kwotę bazową, zapisaną w ustawie budżetowej. Obecnie wynosi ona 1789,42 zł.

Dotychczas, na podstawie uchwały z 2011 roku, przewodniczący - Tomasz Marzęda - dostawał 112 proc. tej kwoty, czyli 2003 zł. Teraz zarobi 3400 zł. Identyczną kwotę dostaną członkowie Zarządu Powiatu będący radnymi, z którymi nie nawiązano stosunku pracy - Jan Zaworski i Ryszard Wójcik. Wcześniej zarabiali 1861 zł.

Znaczną podwyżkę dostali też wiceprzewodniczący Rady Powiatu - Jan Sławecki i Jarema Paprocki - oraz szefowie komisji: Tadeusz Nastaj - Komisja Zdrowia i Spraw Społecznych, Jacek Pożarowski - Komisja Budżetowa i Rozwoju Gospodarczego, Janusz Pożak - Komisja Edukacji, Kultury i Sportu, Rolnictwa i Środowiska, Izabela Czerska - Komisja Skarg, Wniosków i Petycji, Antoni Bielski - Komisja Rewizyjna. Teraz zarobią na die-

tach 3041 zł, wcześniej dostawali 1503 zł.

Radni będący członkiem dwóch komisji Rady Powiatu otrzymują teraz 2683 zł, wcześniej dostawali 1109 zł. Radni będący członkami jednej komisji Rady Powiatu mają teraz miesięczną dietę w wysokości 2505 zł, dotychczas mogli liczyć na 894 zł.

Za takim rozwiązaniem zagłosowało dziesięć osób. Ośmiu radnych wstrzymało się od głosu. Jerzy Zwoliński był przeciw.

Starosta i radni. A urzędnicy?

Co z pensjami urzędników Starostwa Powiatowego i jednostek podległych powiatowi?

- Zarobki starosty wzrosły o połowę. Czy o połowę wzrosną wynagrodzenia innych pracowników? - dopytywał Jerzy Zwoliński z opozycyjnej Koalicji Obywatelskiej.

- W miarę możliwości budżetu powiatu, w związku uzgodnieniami z Zarządem Powiatu i Radą Powiatu oraz kierownikami jednostek i związkami zawodowymi w poprzednich latach pracownicy dostali dwie podwyżki. Moje zarobki nie były podwyższane - odpowiedziała Ewa Zybała. I ripostowała: - Diety radnych nie musiały być podniesione. A zo-

ZAROBKI NASZYCH STAROSTÓW

20 041 zł - Mariusz Filipiuk (powiat bialski)

20 130 zł - Danuta Smaga (powiat puławski), Dariusz Szustek (powiat łukowski)

19 815 zł - Dariusz Piotrowski (powiat opolski)

19 470 zł - Krzysztof Niewiadomski (powiat łęczyński), Szczepan Niebrzegowski (powiat radzyński)

18 045 zł - Janusz Hordejuk (powiat parczewski)

16 104 zł - Ewa Zybała (powiat lubartowski)

stały podwyższone dla niektórych nawet dwukrotnie. To też ma odzwierciedlenie w naszym budżecie.

Wynagrodzenie starosty w nowej kwocie oraz wyższe diety radnych zostaną naliczone wstecz - od sierpnia ub.r.

Dominik Smagała

Pensja prezydenta Maja i diety radnych w górę

17 tys. 817 zł - tyle teraz będzie zarabiał prezydent Puław. Zgodnie z prawem, tak jak inni władarze, Paweł Maj dostanie również wyrównanie od sierpnia. Diety radnych w niektórych przypadkach wzrosły nawet o ponad 70 proc.

Kiedy prezydent był radnym

Prezydent Puław jest jednym z ostatnich włodarzy w naszym powiecie, któremu radni w minioną środę 29 grudnia, uchwalali nową pensję. Dzień później zapadła decyzja w sprawie wynagrodzenia wójta gminy Kurów.

Wniosek o wprowadzenie punktu dotyczącego ustalenia nowego wynagrodzenia prezydenta złożyli radni z jego klubu. Jak podkreślał podczas sesji Michał Zakrzewski zaproponowali wyśrodkowaną stawkę - 17

tys. 817 zł. Z tego 10 tys. 540 zł stanowi wynagrodzenie zasadnicze, 2 tys. 760 zł dodatek funkcyjny, a 3 tys. 990 zł dodatek specjalny (30 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego łącznie). Do tego należy doliczyć dodatek za wieloletnią pracę. Jeśli rada nie podejmie stosownej uchwały do końca roku, decyzję za nią podjąłby wojewoda.

Jednak zanim radni rozpoczęli dyskusję wyświetlono film, będący fragmentem sesji rady poprzedniej kadencji, dostarczony przewodniczącej przez grupę radnych. Na nagraniu prezydent Paweł Maj jako radny wypowiada się o pensji swojego poprzednika. Mówi o służbie społecznej, o tych, którzy zarabiają najmniej, o długach miasta i młodych ludziach, którzy z braku perspektyw po studiach nie wracają do Puław.

E. Wójcik: Minimum wystarczy

Do ustalenia pensji Pawła Maja na minimalnym pozio-

mie, zaproponowanym ustawą próbowała przekonać była wiceprezydent Ewa Wójcik. Jako argumenty przytoczyła brak absolutorium i wzrost zadłużenia miasta.

- W przypadku MZK nigdy nie doszło do sytuacji, że zagrożone były miejsca pracy. Żadna krzywda prezydentowi Majowi się nie stanie, jeśli ustalimy te pobyty w najniższych widelkach, które są i tak wielkie - tłumaczyła. W obronie prezydenta stanął Andrzej Kuszyk. Przypominał odnosząc się do wypowiedzi poprzedniczki, że kiedy ona była wiceprezydentem nie było pandemii i takiego spadku dochodów miasta, co szczególnie uwidoczniło się w przypadku MZK.

- Pandemia obnażyła, że król jest nagi - mówił radny z Klubu Wyborców Pawła Maja.

Wniosek radnej Wójcik jednak przepadł w głosowaniu.

Wniosek klubu prezydenta uwzględniony. Ostatecznie wysokość pensji prezydenta w kwocie zaproponowanej przez radnych z jego klubu poprało 13

radnych, przeciw zagłosowało 4 osoby (E. Wójcik, B. Krygier, J. Grobel i E. Szymańska), 3 radnych wstrzymało się od głosu (S. Seredyn, A. Kędziora, M. Cytryński). H. Jarząbek nie brała udziału w głosowaniu.

Jak na prośbę przewodniczącej sekretarz miasta poinformowała, że wyrównanie od sierpnia do grudnia, jakie zgodnie z prawem otrzyma Paweł Maj wyniesie brutto 37 tys. 460 zł.

Diety radnych większe o ponad połowę

Podczas tej samej sesji rada podjęła także decyzję o zmianie wysokości diet. Co prawda ustawa, na podstawie której obligatoryjnie zwiększane są wynagrodzenia osób pełniących funkcje kierownicze w samorządzie (starostów, wójtów, burmistrzów i prezydentów miast) nie nakłada na rady takiego obowiązku w stosunku do diet, jednakże radni niemal w całym powiecie zajmują się także tą kwestią. Przykładem mogą być chociażby podwyżki diet w Ra-

37 tys. 460 zł. brutto
- takie wyrównanie od sierpnia otrzyma prezydent Puław

dzie Powiatu, w Radzie Miejskiej w Kazimierzu Dolnym, czy zwiększenie rekompensaty dla przewodniczącej RG Wąwolnica. Ale są i takie samorządy, w których rajcy pozostawili stawki diet na dotychczasowym poziomie, m.in. Markuszów.

Ile teraz będą dostawali członkowie Rady Miasta Puławy? Wysokość ich diet będzie stanowić ryczałt obliczany na podstawie tzw. kwoty bazowej, która w tym roku wynosi 1 789,42 zł. Ustawa pozwala wypłacać radnym maksymalnie 2,4 - krotność tej kwoty. Zgodnie z prezydenckim projektem zaakceptowanych przez radnych dieta przewodniczącej B. Krygier od stycznia wyniesie 2 tys. 898 zł (dotychczas 1 tys. 811 zł - wzrost o 60 proc.). Po 2 tys. 319 zł otrzymają wiceprzewodniczącą M. Pakuła i P. Matras (dotąd

1 tys. 359 zł - wzrost o 70 proc.). Przewodniczący komisji może liczyć na 1 tys. 884 zł (do tej pory 1 tys. 087 zł - wzrost o 73 proc.), a wiceprzewodniczącą na 1 tys. 739 zł dotychczas 996 zł - wzrost o 74 proc.). Radny nie pełniący żadnej funkcji dostanie 1 tys. 593 zł (dotąd 905 zł - wzrost o 76 proc.).

Za takimi stawkami zagłosowało 12 radnych (A. Kuszyk, G. Bińczak, I. Czeżyk, K. Zięcina, L. Jaworska, M. Pakuła, M. Śmich, Matras, R. Smolak, M. Zakrzewski, R. Ścibior, T. Kraszewski). Przeciw byli E. Wójcik, J. Grobel, M. Cytryński, S. Seredyn i W. Kowalczyk. A. Kędziora, E. Szymańska i H. Jarząbek wstrzymały się od głosu, a B. Krygier nie wzięła udziału w głosowaniu.

Marta Pietroni

REG

Zmiana oznakowania zasugerowana przez policję w końcu wcielona w życie w całości

Droga w miejscu tragicznego wypadku w końcu zabezpieczona

Ponad rok zajęło urzędnikom z gminy Puławy ustawienie barier ochronnych na gminnej drodze w Opatkowicach. W listopadzie 2020 r. zginęło tam troje nastolatków.



Na pierwszym planie świeżo ustawione bariery. Dalej widać staw, do którego w listopadzie 2020 roku wpadł samochód z trojgiem nastolatków. Jak już wtedy podnosili mieszkańcy, gdyby konstrukcja wtedy tam była, być może nie doszłoby do tragedii, a samochód nie wypadłby z drogi

Większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu, tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzędnicy wyraźnie mieli pod górkę

w sprawie wypadku, tłumacząc decyzję śmiercią osoby podejrzewanej o kierowanie pojazdem.

Policja daje wytyczne

Po kontroli miejsca wypadku, której celem było przede wszystkim sprawdzenie, czy trasa jest dobrze oznakowana puławska policja skierowała do gminy Puławy, jako zarządcy drogi, za-

lecenia: zaproponowała zmianę organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania m.in. o niebezpiecznym zakręcie oraz oszronieniu jezdni. Poza tym stróże prawa postulowali ustawienie tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.



Ustawiony w miejscu wypadku krzyż, na którym przyjaciele ofiar umieścili ich zdjęcia w dalszym ciągu stoi przy stawie, z którego strażacy wyciągnęli samochód z nastolatkami i przypomina o tragedii.

- Czy w Polsce musi tak być, że najpierw musi dojść do czegoś takiego, musi ktoś zginąć, żeby ktoś inny zareagował i zrobił porządek? Przecież ta śmierć była niepotrzebna - mówi mieszkanka Opatkowic

Gmina ustawia nowe oznakowanie i zмага się z przeciwnościami

Podczas gdy z wprowadzeniem na drogę większości zasugerowanych przez stróżów prawa zmian w oznakowaniu drogi nie było większego problemu - większość znaków pojawiła się niedługo po zdarzeniu - tak z ustawieniem barier ochronnych gminni urzęd-

nicy wyraźnie mieli pod górkę. Z racji tego, że teren, gdzie miały stanąć nie należy już do gminy, o zgodę na ich ustawienie musieli występować do Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie - wniosek złożono 9 grudnia 2020 r., niespełna miesiąc od wypadku. Wydanie takiej zgody warszawskiej instytucji zajęło 3 miesiące - do gminy dotarł na początku marca, ale postawiła

pewne warunki. Samorządowcy musieli uzyskać zgodę na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewniania szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne także było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące. W końcu wszystko udało się zapiąć na ostatni guzik i w grudniu 2021 r. w końcu w Opatkowicach stanęły bariery ochronne.

„Realizując tę inwestycję musieliśmy zmierzyć się z mozolną i skomplikowaną procedurą uzgodnieniową, która niestety znacznie wydłużyła cały proces. Teraz jednak miejsce zostało należycie zabezpieczone i mam nadzieję, że nie będzie tu dochodziło do podobnych w skutkach zdarzeń drogowych” - komentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy na swoim oficjalnym portalu na Facebooku.

Marta Pietroni

Pijany w sztok kierował fordem. Blisko dawki śmiertelnej!

Niemal 3,6 promila alkoholu w organizmie miał 43-latek, który w maju ubiegłego już roku rozbił się fordem na lokalnej drodze w gm. Sosnowica. Prokuratura zakończyła śledztwo w tej sprawie.

Miedzy miejscowościami Górki i Zienki, niedaleko granicy z powiatem włodawskim osobowy ford focus zjechał na pobocze, po czym uderzył w trzy drzewa. Jedno z nich się złamało i spadło pojazd.

Za kierownicą forda siedział 43-letni Wojciech P., mieszkaniec gminy Siemień. Kierowca forda nie doznał poważnych obrażeń, choć samochód był mocno uszkodzony.

Drzewo, w które uderzył pojazd, przewróciło się i blokowało drogę.

Zdaniem śledczych kierowca forda był pijany i miał w organizmie prawie 3,6 promila alkoholu, czyli niewiele brakowało mu do umownej dawki śmiertelnej, która wynosi 4 promile. Mundurowi zatrzymali mu prawo jazdy oraz dowód rejestracyjny.



Samochód był mocno uszkodzony

Na tym jednak nie skończyły się kłopoty 43-latka. Prokuratura Rejonowa we Włodawie (ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica) skierowała do miejscowego sądu akt oskarżenia przeciw Wojciechowi P. - Mężczyzna został

oskarżony o kierowanie w stanie nietrzeźwości. Termin pierwszej rozprawy został wyznaczony na 18 lutego - mówi Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Grzegorz Rekiel

Śmiertelny wypadek w Braciejowicach. Prokuratura wszczęła śledztwo



Jadący BMW 21-latek z Opola Lubelskiego śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska

GM. ŁAZISKA: 72-latek poniósł śmierć na miejscu. Zginął pod kołami jadącego BMW.

Do wypadku doszło w poniedziałek około godziny 17.30 w Braciejowicach (gm. Łaziska).

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że jadący BMW w kierunku Zakrzowa 21-latek śmiertelnie potrącił 72-letniego mieszkańca gminy Łaziska.

- Do wypadku doszło w terenie zabudowanym. 72-latek leżał na jezdni, nie posiadał elementów

odblaskowych - informuje asp. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu byli biegli z zakresu techniki samochodowej i medycyny sądowej.

- Postępowanie wszczęte zostało w kierunku spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i jest ono na wstępnym etapie. Na razie nikomu nie zostały przedstawione zarzuty. Ustalamy wszystkie okoliczności tego zdarzenia - mówi Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Prokurator zarządził przeprowadzenie sekcji zwłok. Odbyła się ona w ostatnich dniach grudnia.

Na miejscu interweniowały trzy jednostki straży pożarnej. Strażacy, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce zdarzenia, próbowali reanimować 72-latka. Niestety bezskutecznie. W wyniku doznanych obrażeń mężczyzna zmarł. Lekarz, który przyjechał karetką pogotowia ratunkowego, stwierdził zgon.

Kierujący BMW to mieszkaniec Opola Lubelskiego. Był trzeźwy. Na razie nie wiadomo czy ofiara była trzeźwa.

Agnieszka Ciekot

Za nami czarna środa, a przed nami omikron

Lublin: To była czarna środa. 29 grudnia w Polsce na covid zmarły 794 osoby, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Tym samym nasz region osiągnął najwyższy wskaźnik zgonów w kraju.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, przedstawił aktualne dane dotyczące pandemii koronawirusa i wstępnie podsumował pandemię w 2021 roku. Odnosił się do liczby zakażonych, zmarłych i zaszczepionych.

Lubelskie z najwyższym wskaźnikiem zgonów

W środę (29 grudnia) w całej Polsce odnotowano 15 571 zakażeń koronawirusem.

- W województwie lubelskim mamy 484 zakażenia. Porównując do poprzedniego tygodnia, jest to spadek, ale tylko o 19 przypadków (...). Oznacza to, że dynamika spad-

ku zakażeń znacznie wyhamowała - mówił Lech Sprawka.

Odnosił się też do statystyk zgonów. Podkreślił, że w środę odnotowano rekord zgonów w skali kraju w trakcie czwartej fali pandemii. Wyniósł on 794, z czego 46 na Lubelszczyźnie. Zaznaczył, że wskaźnik zgonów w Lubelskiem jest najwyższy w całym kraju i są to trzy zgony na 1000 mieszkańców.

- Jest to bardzo wysoki wskaźnik, w odróżnieniu od tych wskaźników, z którymi mieliśmy do czynienia w trzeciej fali - tłumaczył wojewoda.

Zaznaczył, że jest też coraz więcej zakażeń nowym wariantem wirusa - omikronem. Jednak nadal nie ma jednoznacznych opinii, czy jest on groźniejszy od dotychczasowych.

Słabo ze szczepieniami

Wojewoda nawiązał również do szczepień przeciwko COVID-19. W województwie lubelskim jest ponad 800 tys. osób w pełni za-

szczepionych, czyli ponad 4 tys. na 10 tys. mieszkańców.

- W dalszym ciągu bardzo duża liczba mieszkańców uprawnionych do szczepień, nie jest zaszczepiona - dodał Sprawka.

Najwyższy poziom szczepień jest w Lublinie, gdzie w pełni zaszczepionych jest 57,7 proc. Potem są: powiat puławski - 53,5 proc., Chełm - 51,9 proc., Biała Podlaska - 51,2 proc., powiat rycki - 50,9 proc., Zamość - 50,6 proc., powiat świdnicki - 50,3 proc.

Pozostałe powiaty są poniżej 50 proc. Najniższy wskaźnik ma powiat radzyński i powiat lubartowski - 40,5 proc. Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych.

Ogółem liczba szpitalnych łóżek dla pacjentów COVID-19 w regionie wynosi 1918, a zajętych jest 980. Natomiast liczba respiratorów to 192, z czego 102 są zajęte (stan na 28 grudnia). Nadal działa też szpital tymczasowy na terenie

Województwo lubelskie jest na przedostatnim miejscu w kraju, jeśli chodzi o liczbę zaszczepionych

Targów Lublin, na wypadek większych skoków zakażeń.

210 tys. zakażeń w województwie

Lech Sprawka przekazał też, że od początku pandemii (od marca 2020 r.) do tej pory na terenie województwa lubelskiego potwierdzono ponad 210 tys. zakażeń. W zeszłym roku było ponad 65 tys. zachorowań, a w tym roku ponad 145 tys.

Z kolei maksymalny poziom hospitalizacji w 2020 r. wyniósł ok. 1,6 tys., w tym roku - ok. 1,9 tys. Od początku pandemii zmarło łącznie ponad 6 tys. osób - ponad 1,7 tys. w ubiegłym roku i ponad 4,9 tys. w tym roku.

Joanna Niećko

Wydano specjalne wytyczne

Na studniówkę bez osoby towarzyszącej?

LUBLIN: W związku z trwającą pandemią koronawirusa i zbliżającymi się studniówkami wydano wytyczne, które mają zapewnić bezpieczeństwo w trakcie imprez.

Wśród nich jest m.in. możliwość zorganizowania studniówki tylko dla uczniów, a więc bez osób towarzyszących. Organizatorzy będą mogli też sprawdzać, kto jest zaszczepiony przeciwko COVID-19.

Na początku roku w szkołach średnich odbywają się studniówki. W związku z trwającą pandemią koronawirusa Ministerstwo Edukacji i Nauki wraz z Ministerstwem Zdrowia i Głównym Inspektoratem Sanitarnym przygotowało wytyczne dotyczące imprez.

- Wytyczne zostały opracowane, aby zwiększyć bezpieczeństwo uczestników uroczystości studniówkowych (uczniów, nauczycieli, rodziców, osób towarzyszących). Wskazują one na konieczność przestrzegania wszystkich obowiązujących przepisów prawa i zaleceń wynikających ze stanu epidemii - czytamy na stronie internetowej Serwisu RP.

Zgodnie z wytycznymi uczestnik studniówki, który nie przekazał organizatorowi zaświadczenia o zaszczepieniu przeciwko COVID-19 lub wyzdrowieniu, jest traktowany jako osoba niezaszcze-

piona, na którą nałożono limity.

- W wytycznych znalazła się także informacja, że uroczystości studniówkowe w budynku szkoły nie mogą odbywać się w przypadku przejścia nauczania na naukę zdalną/hybrydową spowodowaną wzrostem zachorowań na COVID-19 wśród społeczności szkolnej, bądź zawieszenia nauczania lub przejścia na naukę zdalną wynikającą z przepisów prawa powszechnie obowiązującego - czytamy w serwisie RP.

Oprócz tego organizator może zdecydować o organizacji studniówki tylko dla uczniów, czyli bez osób towarzyszących.

Bez paszportu covidowego będziesz traktowany jako osoba niezaszczepiona, na którą nałożono limity

Rekomenduje się też, żeby przy stolikach, w miarę możliwości, siedzieli uczniowie tylko z jednej klasy. Zaleca się zwiększoną częstotliwość (co godzinę) czyszczenia i dezynfekcji powierzchni dotykowych (tj.: poręcze, klamki, włączniki światła, uchwyty, poręcze krzeseł) oraz miejsc wspólnie użytkowanych (tj.: toalety, podłogi, blaty).

Należy również wietrzyć pomieszczenia, z których korzystają uczestnicy, co najmniej raz na godzinę, a sale do tańczenia częściej. Obsługa powinna zakrywać usta i nos przy pomocy maseczki.

Joanna Niećko

Ciężarówka zablokowała drogę w Mieczysławce. Kierowca wjechał do rowu i uderzył w znak drogowy



2 stycznia przed godziną 14 w Mieczysławce w pow. lubartowskim kierujący samochodem marki MAN nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad ciężarówką i zjechał do przydrożnego rowu, uszkodzając znak drogowy.

- Samochód stanął w poprzek drogi, blokując ruch. Na szczęście ani kierowcy, ani innemu uczestnikowi ruchu nic się nie stało. Policjanci zabezpieczyli miejsce zdarzenia do czasu wyciągnięcia pojazdu i odblokowania ruchu na krajowej 19-tce. Kierowca ciężarówki był trzeźwy. Mężczyzna ukarany został mandatem karnym za spowodowanie zagrożenia bezpieczeństwa w ruchu drogowym - informuje st. sierż. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.



**Mateuszowi Orzechowskiemu
i jego najbliższym
wyraży głębokiego współczucia
z powodu śmierci Ojca
składają koleżanki i koledzy
z zespołu redakcyjnego Wspólnoty**

Uroczystości pogrzebowe

śp. Ludwika Orzechowskiego

odbędą się w Czemiernikach 5 stycznia.

**Rozpoczną się modlitwą różańcową o godz. 12.00,
msza święta pogrzebowa o godz. 13.00.**

Piotr Nowak: Polak Roku we Włoszech i na świecie

Z ziemi lubartowskiej do włoskiej.

Nagroda za pomoc dla tych co walczą z covidem

Najpierw plantator z Samokłesk pod Lubartowem sprezentował soki walczącym z pandemią lekarzom w Polsce. Potem pojechały one m.in. do Bergamo we Włoszech, gdzie Covid-19 zbierał śmiertelne żniwo.

Piąta edycja konkursu „Polak Roku we Włoszech” z lokalnej przekształciła się w edycję o zasięgu światowym. Wśród laureatów znalazł się Piotr Nowak, plantator z Samokłesk k. Kamionki. W utworzonej w tym roku po raz pierwszy kategorii „Działalność Polaków na rzecz zdrowia podczas pandemii koronawirusa”, zdobywając pierwszą nagrodę i statuetkę Polaka Roku we Włoszech i na Świecie.

Przedsiębiorca z Samokłesk, został zgłoszony do konkursu przez Polonię włoską i amerykańską. Doceniono go za połączenie sił z innymi plantatorami i przetwórcami owoców i dostarczenie soków NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin dla personelu medycznego polskich szpitali i dwóch włoskich: w Bergamo i Turynie, a więc w regionach, które były najbardziej dotknięte pandemią.

Firma rodzinna Korab Garden z Samokłesk

- Od dziesięciu lat specjalizujemy się w przetwarzaniu owoców takich jak aronia, czarna porzeczka, jabłko czy rokitnik w wersji BIO z płodów naszej ziemi, bądź owoców zakupionych u innych certyfikowanych plantatorów - mówi laureat. - Nasz zakład przetwórstwa owocowego posiada własną linię produkcyjną do wytwarzania i rozlewu soków NFC, czyli soków najwyższej jakości, powstających nie z koncentratu a przez wyściskanie całych owoców, dzięki czemu zachowane są ich właściwości prozdrowotne.

Od 1990 roku firma Korab Garden zajmuje się ekologiczną uprawą aronii i czarnej porzeczki.

- Nasze uprawy są niezwykle wydajne i dają znakomite ja-



Polscy plantatorzy zjednoczyli siły i parafrazując słowa hymnu narodowego „Z ziemi polskiej do włoskiej” przekazali życiodajne soki. - Nasi włoscy przyjaciele docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w polskim i włoskim języku. Fot. arch. Korab Garden Spółka z o.o.

kościowo owoce dzięki ponad 20-letniej selekcji najlepszych roślin. Owoce aronii pochodzą z wyselekcjonowanej przez nas odmiany Korab i charakteryzują się wyjątkowo intensywną barwą i smakiem. Owoce te mają udowodnioną najwyższą zawartość antyoksydantów, które czynią z nich jedne z najbardziej zdrowych owoców na świecie - mówi plantator.

Firma współpracuje m.in. z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Dzięki tej współpracy powstają innowacyjne receptury soków na bazie aronii, czarnej porzeczki, rokitnika, maliny i róży. Korab Garden obecny jest na rynkach koreańskim, niemieckim i chińskim.

Superowoce pomagają lekarzom walczyć z pandemią

Najpierw soki z Samokłesk trafiły do szpitali mazowieckich.

- Dzięki pomocy wolontarijnej samorządu studenckiego ofiarowaliśmy w prezencie nasze soki lekarzom w Polsce. Następnie doszliśmy do wniosku, czemu nie mielibyśmy pomóc włoskim lekarzom - wspomina początki akcji Piotr Nowak.

W Bergamo Covid-19 zbierał wówczas śmiertelne żniwo. Media w Polsce donosiły, że polscy lekarze wyjeżdżali, żeby pomagać Włochom.

Dzięki inicjatywie pana

Piotra przetwory z polskich owoców sezonowych dotarły do Włoch. Przetwórcy wsparli personel medyczny dwóch włoskich szpitali: Papa Giovanni XXIII w Bergamo oraz Azienda Ospedaliero Universitaria Città della Salute e della Scienza, PRESIDIO MOLINETTE w Turynie.

- W momencie, kiedy świat walczy z pandemią lekarze stają się oficerami na pierwszej linii frontu. Ludzie zastanawiają się: Jak pomóc lekarzom? Postanowiliśmy z kolegami przetwórcami nie pozostać obojętni. To była nasza wspólna inicjatywa, dlatego odbierając statuetkę we Włoszech podkreśliłem, że nagrodę dedykuję dla sadowników z województwa lubelskiego i podkarpackiego, którzy wraz ze mną włączyli się do akcji - mówi nagrodzony.

Do Włoch dotarły: soki NFC o wysokiej zawartości antocyanów i witamin np. aroniowy, z czarnej porzeczki, maliny, róży i rokitnika, dżemy i konfitury oraz owoce liofilizowane.

- Akcja nabrała potężnego rozmachu i przeszła moje najśmielsze wyobrażenia. Wielu przetwórców zaczęło przysyłać nam swoje produkty, kurierzy przyjeżdżali z paletami jeden za drugim. Dzięki pomocy ambasady w Rzymie i Ministerstwa Rolnictwa udało nam się zorganizować transport do Bergamo, drugi do Turynu. Nasi włoscy przyjaciele

docenili nasze starania i podziękowali nam za podjęcie trudu. Transparent, z którym przyjechali po przesyłkę głosił: „Z ziemi polskiej do włoskiej” w obu językach.

To co Lubelszczyzna ma najlepsze, to właśnie rolnictwo

Inicjatywa polskich przetwórców „zaowocowała” tym, że Włosi docenili wartość soków ciemnych.

- Co może dać Lubelszczyzna? To przede wszystkim dobre, zdrowy produkt. Takiego mikroklimatu jak lubartowski nie znajdziemy nigdzie. Dlatego ja tu zostałem, nie w Łodzi, nie w Skierniewicach, nie w Garbowie, tylko tutaj. Mikroklimatu nie przeniesiemy nigdzie - przyznaje plantator.

Piotr Nowak pochodzi z Łodzi, gdzie skończył technikum ogrodnicze, później studia ogrodnicze w Lublinie. Po studiach współpracował z Instytutem Ogrodnictwa w Skierniewicach. Zanim na stałe zakorzenił się w Samokłeskach prowadził ogrodniczą działalność m.in. w Zamościu i Garbowie.

- Jak odchodziłem z instytutu zostałem obdarowany, jako jeden z nielicznych pracowników dostałem sadzonki na obsadzenie 1,5 ha ziemi w Garbowie. I od tego się zaczęło. Zaczęliśmy namnażać rodziny mateczne owoców



Rokitnik, jest to owoc syberyjski. O jego jakości świadczy fakt, że był na wyposażeniu carskiej armii syberyjskiej ze względu na najwyższą zawartość naturalnej witaminy C. Nie ma takiej rośliny, która by miała tak dużo witaminy C i naturalny olej rokitnikowy

Według Kapituły V edycji Konkursu na szczególne wyróżnienie zasłużył Piotr Nowak, z Samokłesk w gminie Kamionka, prezes firmy Korab Garden - pomysłodawca akcji na rzecz zdrowia w czasie pandemii. W gronie laureatów konkursu „Polak Roku we Włoszech i na Świecie” z powiatu lubartowskiego znaleźli się także zespół Ostrowianki - Polesianki zajmując III miejsce w kategorii „Działalność artystyczna”, oraz artystka ludowa z Rozkopcza Krystyna Hoduń, która zajęła III miejsce w kategorii „Działalność kulturalna”

Akcję zainicjował Piotr Nowak, prezes zarządu firmy Korab Garden. Koordynatorem przedsięwzięcia był Krajowy Związek Grup Producentów Owoców i Warzyw oraz Ogólnopolskie Stowarzyszenie Przetwórców i Producentów Produktów Ekologicznych POLSKA EKOLOGIA.

aronii. Poprzez selekcję najlepszych gatunków doszliśmy do odmiany KORAB. Korab to też herb rodowy mojej mamy. Gdy miałem już ok. 200 tys. sadzonek kupiłem pierwsze 8 ha gospodarstwo w Samokłeskach. Dziś jest to plantacja ponad 70 ha - zauważa nasz rozmówca.

Bomba (witaminowa) z ziemi polskiej do włoskiej

Nagrodzeni za pierwsze miejsce otrzymali statuetkę, której zastrzeżony konkursowi projekt wykonał znany rzeźbiarz Krzysztof Renes. I dodatkowo w tym roku dyplom uznania jako specjalne wyróżnienie dla zasłużonych.

Rozstrzygnięcie konkursu miało miejsce 9 października w sali Ottaviani w średniowiecznym zamku Savelli, w malowniczej scenerii włoskiego miasta Palombara Sabina nieopodal Rzymu.

- Ze statuetką jaką otrzyma-

łem wiąże się pewna bardzo sympatyczna historia... - opowiada laureat światowego wyróżnienia. - Z gali konkursu we Włoszech wracał ze mną do Polski wicemarszałek województwa lubelskiego Zbigniew Wojciechowski. Nie wiem, czy po latach będzie pamiętać i kojarzyć mnie z nagrodą, ale z awanturą na lotnisku na pewno! - wspomina Piotr Nowak. - Otóż zostałem podejrzanym o to, że mam przy sobie bombę, pracownicy lotniska wezwali saperów i zatrzymali samolot. Okazało się, że druty w statuetce kamera odebrała jako przewody elektryczne, które wchodziły do zapalnika... Zamieszanie było, że hej! Powiedziałem, że więcej od Włochów nie przyjmę żadnej nagrody - żartuje pan Piotr. - Gdyby nie pomoc marszałka, to bym został na lotnisku - stwierdza z uśmiechem.

Magdalena Sych

Jedni świętują Nowy Rok, a Pasternak idzie na Kilimandżaro

Co można robić 1 stycznia? Karol Pasternak z Kurowa tego dnia zainaugurował życiową wyprawę. 60-latek wraz z grupą śmiałków poleciał do Afryki. Cel: Kilimandżaro.

- Mówiąc żartem, to wielokrotnie schodziłem do Grand Kanyon w Arizonie. Teraz chciałem zobaczyć, jak się idzie w drugą stronę, do góry. Na poważnie, chciałbym zamknąć pewien etap w życiu. Skończyłem 60 lat. Chciałem w jakiś sposób przeżyć okrągłą rocznicę. Los chciał, że wejść na Kilimandżaro - mówi Karol Pasternak.

Kurowianin od kilku lat uprawia nordic walking. Jak mówi, forma sportowa systematycznie rośnie. - Pomyślałem, że warto to wykorzystać. Marzyłem, by uczestniczyć w poważnej wyprawie. Od roku myślałem coraz więcej i częściej o podróży na inny kontynent i zdobycie szczytu - dodaje.

Sto kilometrów pod górę

Kilimandżaro jest górą w Tanzanii, leżąca przy granicy z Kenią. To najwyższa góra Afryki i jedyne miejsce na kontynencie, gdzie śnieg leży przez cały rok. Jest jednym z najwyższych samotnych masywów. W jego skład wchodzi trzy szczyty, będące pozostałościami po trzech wulkanach: Uhuru na wulkanie Kibo (5895 m n.p.m.), Mawenzi (5150 m n.p.m.) oraz Shira (3940 m n.p.m.).

- Przede mną specyficzne wyzwanie. Będę miał do pokonania niemal sto kilometrów. Od strony technicznej jest stosunkowo prosta. Nie ma żadnego wspinania się, lin. Przede mną typowy trekking, czyli podróż do góry. Problemem na podejściu jest aklimatyzacja, z którą nie radzi sobie połowa osób próbujących zdobyć szczyt - mówi.

Pasternak zdaje sobie sprawę, że problem może pojawić się na wysokości 4000 metrów.

- Ludzie różnie znoszą pobyt na takiej wysokości. Tego nie da się wytrenować. Każdy ma inny organizm. Przykładem może być Aleksander Doba. Znany podróżnik w ubiegłym roku zdobył szczyt, ale chwilę później jego organizm odmówił posłuszeństwa. Zmarł. Wielokrotnie wchodziłem na Rysy. Nie było problemów. Teraz do końca nie wiem, jak moje ciało zareaguje na ponad dwukrotnie wyższą wysokość - dodaje.

60-latek wie, że w każdym momencie będzie mógł zrezygnować z wyprawy.



Karol Pasternak tuż przy Golden Gate Bridge, czyli mostem wiszącym łączącym San Francisco z hrabstwem Marin. Ma długość 2737 metrów



60-latek z Kurowa, a w tle Biały Dom

Karol Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro

- Znajomy podróżnik, który zdobył Kilimandżaro, przyznał, iż nie jest wstydem zawrócić ze szlaku. Wiem, że jeśli pojawią się problemy, powiem sobie „stop”. Przede mną wyprawa życia. Będę chciał poczuć się spełniony, ale jeśli coś będzie nie „tak”, będę musiał przełknąć gorycz swego rodzaju porażki i udać się do bazy - mówi Pasternak.

50 stopni C różnicy

Podróż na szczyt zajmuje cztery dni.

- To stosunkowo szybko. Na podobne szczyty, na które wchodzi himalaistki, gdzie pojawia się klasyczna wspinaczka, wejście trwa dużo dłużej. Organizm ma więcej czasu na przystosowanie

się do zmieniającego się ciśnienia. Tutaj na wysokości 4000 metrów pojawiają się bóle głowy, płuc. Inaczej pracuje serce przy mniejszej zawartości tlenu. Zapewne będą objawy zmęczenia. Człowiek odczuwa dużo większe zmęczenie niż na dole góry. Sam jestem ciekawy, jak będzie - dodaje.

Pasternak rozpoczął wyprawę 1 stycznia. Samolotem dostał się do Frankfurtu, potem do Addis Abada w Etiopii, a stamtąd do Tanzanii, gdzie wylądował się na lotnisku Kilimandżaro. Powrót mam planowany na 11 stycznia. W momencie oddania materiału do druku Karol był w trakcie marszu na górę.

- Patrzyłem na prognozy pogody. Wiem, że na dole jest

ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni. To przepaść. W ciągu kilkudziesięciu godzin od pojawienia się potów na czole będę musiał ubrać się bardzo grubo, by nie zamarać. Przede mną niesamowite doświadczenie - mówi.

Kurowianin wybrał się w podróż poprzez agencję wypraw wysokogórskich, zajmującą się tego typu wyprawami.

- Po ich stronie jest cała logistyka. Koszty? Nie są to małe stawki. Trzeba było trochę oszczędzić. Oprócz opłaty za podróż, przeloty, trzeba doliczyć koszty testów PCR, wizy tanzańskiej, tragarzy, którzy niosą nasze główne plecaki. Taki człowiek otrzymuje 200 dolarów. Cała grupa podróżników będzie wynosiła dziesięć osób. To ludzie, którzy w tym samym terminie wykupili wyprawę - dodaje.

Jak mówi Karol, przed nim

Na dole jest ponad 30 stopni. Na szczycie minus 10, a nawet minus 20 stopni

największe wyzwanie w życiu, choćby z racji wieku.

- Mam jeszcze swoje marzenia. Teraz za każdym razem powtarzam, że to wyprawa życia. Zapewne okaże się, że kolejna będzie jeszcze ważniejsza. Wszystko wyjdzie w praniu - śmieje się i dodaje, że od dwóch lat codziennie szlifował swoją formę. - Skoro świt wyruszałem z kijkami przed siebie. Mieszkam w Kurowie i wyznaczyłem sobie trasę około dziesięciu kilometrów. Chodziłem wzdłuż trasy S17 drogą serwisową. Dochodziłem do miejsca obsługi pojazdów i wracałem do domu - twierdzi.

Szczepienie na covid i żółtą febrę

Pasternak przygotował specjalistyczny sprzęt, by w komfortowych warunkach zdobyć szczyt.

- Niemal cały sprzęt zakupiłem w ostatnim półroczu, żeby przeszedł testy. Mam dwie pary butów: podejściówki i takie wyższe. Na miejscu warunki mocno się zmieniają. Rozpocznę od przejścia puszczy, gdzie pada deszcz. Temperatura jest bardzo wysoka. Im wyżej, przestaje padać, ale pojawia się wiatr i niższa temperatura - dodaje.

60-latek ma za sobą załatwienie wszelkich spraw formalnych. - Żyjemy w dobie koronawirusa. Zmieniły się zasady wyjazdu z Tanzanii do strefy Schengen. Tego nie było jeszcze kilka miesięcy temu. Na szczęście ze wszystkim sobie poradziłem. Na szczęście po wykonaniu testu przed powrotem do Polski nie będę miał kwarantanny. Przyjąłem trzecią dawkę szczepionki. Jeśli będę miał negatywny wynik testu, chwilę po przyjeździe do Kurowa, przywitam się z sąsiadami, kolegami i koleżankami - mówi.

Pasternak przyjął szczepionkę na żółtą febrę.

- Taki zabieg robi się raz na całe życie. Mogłem przyjąć leki na malarię, ale po jego podaniu organizm jest mocno osłabiony. Zrezygnowałem z tego. Zdecydowałem, że podwoję dawkę środków przeciwko komarom, które przenoszą tę chorobę. Komary występują do wysokości 2500 metrów. Mam nadzieję, że po przyjeździe będę miał więcej szczegółów i ciekawostek, którymi podzielę się na łamach Wspólnoty. Trzymajcie kciuki i do zobaczenia - kończy.

mp



Zostawił dzieci same i półnagi biegł po mieście

25-latni mieszkaniec Lublina w noc wigilijną zostawił dwójkę małych dzieci w domu. W tym czasie półnagi, po narkotykach, biegł po okolicy.

W Wigilię świąt Bożego Narodzenia przed godziną 23 policjanci otrzymali zgłoszenie o półnagim mężczyźnie, który biegł po centrum Lublina. Był bardzo pobudzony i agresywny. Z uwagi na podejrzenia zażycia narkotyków trafił do szpitala.

Niedługo po północy wpłynęło kolejne zgłoszenie. Tym razem dzwonił sąsiad, który podejrzewał, że w mieszkaniu przy ulicy Krakowskie Przedmieście przebywa bez opieki dwoje małych dzieci. Na miejscu policjanci zastali śpiące rodzeństwo w wieku 4 i 5 lat. Jak się okazało, to właśnie ich ojca mundurowi odwieźli do szpitala.

Dzieci nie wskazywały oznak zaniedbania. 25-letni ojciec usłyszał zarzuty narażenia na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia.

Zaatakował nożem znajomego

26-letni mieszkaniec Lublina w wieczór wigilijny w trakcie libacji alkoholowej w mieszkaniu przy ulicy Droga Męczenników Majdanka w Lublinie ugodził nożem 56-latka.

Policjanci zatrzymali 26-letniego lublinianina. Okazało się, że on poszukiwany także w związku z pocięciem nożem opon w 11 samochodach stojących na niestrzeżonym parkingu.

26-latek usłyszał dwa zarzuty. Odpowie za zniszczenie mienia oraz spowodowanie uszkodzenia ciała. Nie potrafił wytłumaczyć swojego zachowania.

Zabrał taksówkarzowi utarg

Pasażer po zamówieniu przejazdu usiadł na przednie siedzenie. Podczas jazdy sięgnął po pojemnik, w którym kierowca trzymał gotówkę. Gdy 24-letni kierowca zareagował i zatrzymał samochód, mężczyzna stał się agresywny. Przycisnął taksówkarza do siedzenia i przyłożył mu pięść do twarzy. Następnie ukradł pieniądze i uciekł. Pasażerem okazał się 19-letni mieszkaniec Lublina. Grozi mu 12 lat więzienia.

McDonlad`s w Łukowie już otwarty. Drwal wyprze z miasta schabowe?

ŁUKÓW Młodzi wybierali kanapkę drwala, dzieci chciały Happy Meala, a starsza pani pytała, czy kawa jest za darmo. Tak wyglądały pierwsze chwile działalności restauracji McDonald`s w Łukowie.

Łuków czekał na McDonald`s od dobrych kilku lat. Co jakiś czas pojawiała się pogłoska, że w tym czy innym miejscu buduje się McDonald`s. W tym czasie łukowianie jeździli do „Macka” do Siedlec, bo najbliżej. Sieciowa restauracja była taką atrakcją, że każda szkolna wycieczka z naszego powiatu musiała mieć w programie „posiłek w McDonald`s”.

Na Nowy Rok

I wreszcie „Mack” jest w Łukowie. Budowa trwała kilka miesięcy. Restauracja zlokalizowana jest przy rondzie na ulicy Warszawskiej i Alejach Wojska Polskiego, na terenie po rozebranej centrali nasiennej. Pierwszych gości przyciągnęła 3 stycznia.

Zainteresowanych nie brakowało. Około godziny 11:00 było już sporo ludzi. Obsługa przy wejściu pilnowała, żeby wchodzić w masce i dezynfekować ręce. Ze względu na obostrzenia ograniczona jest liczba gości wewnątrz. Dania pracownicy przynoszą do stolików, jeżeli chcesz zjeść na miejscu. Posiłek można zamówić bezpośrednio przy ladzie, albo



Restauracja McDonald`s w Łukowie w pierwszym dniu działalności przyciągnęła wielu miłośników tego typu fast-foodów

wybrać danie i opłacić za pomocą automatu z ekranem dotykowym. Jest także McDrive, czyli możliwość zamawiania jedzenia i odbierania go bez wysiadania z samochodu.

- Fajnie, że McDonald`s w końcu jest w Łukowie. Liczę, że w wakacje można będzie tam się załapać do pracy i sobie dorobić. Dziś jedzenie było smaczne, kanapka drwala jak zawsze najlepsza. Trochę się zacinęły automaty do zamawiania, ale obsługa szybko pomagała w takich sytuacjach – mówi studentka Ola, która przyszła na otwarcie ze swoim chłopakiem.

- Restauracja na pewno będzie miała wzięcie, bo z okolic i nawet



Państwo Henryka i Czesław Górka mieszkają po sąsiedztwie z McDonalds`em. Przyszli na otwarcie z ciekawości i spróbować tutejszych dań

z Radzunia będą ludzie przyjeżdżali. McDonald`s stanie się takim miejscem spotkań dla młodzieży przez cały rok - mówi inna para przy stoliku w restauracji.

Przed budynkiem McDonald`sa

jest sporo stolików i plac zabaw dla dzieci. Problemem może być tylko za mała liczba miejsc parkingowych, ale możliwe, że tylko w dniu otwarcia wszystkie były zajęte.

? NASZA SONDA

Zapytaliśmy uczestników sondy o wrażenia z otwarcia restauracji McDonald`s w Łukowie



NA ZDJĘCIU: PAWEŁ MATEUSZ I JULIA

To jedni z pierwszych gości nowo otwartej restauracji McDonald`s w Łukowie. Wydarzenie spotkało się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców miasta.



BARTOSZ ALESZKIEWICZ: Zamierzam zamówić Burgera Drwala. Po prostu w drodze wyjątku w nowej restauracji McDonald`s w Łukowie. Zwykle są to inne zamówienia.



SZYMON GRZYWACZ: Zamówiłem dość sporo. Odbieram pozytywnie otwarcie McDonald`s w Łukowie. Wiele czasu czekałem na lokalną wersję tej restauracji. Wcześniej jeździłem do Siedlec lub do innych miast do tych barów.



CZESŁAW GÓRKA: Powstał piękny budynek amerykańskiej sieci. Chciałbym jednak, żeby zamówienia w restauracji były tańsze dla emerytów. Myślę, że obecność baru wpłynie na odmłodzenie się Łukowa. To dobre miejsce dla młodzieży.



HENRYKA GÓRKA: Podobają mi się, że otwiera się amerykański bar w Łukowie, bo młodzież będzie miała nową atrakcję. Być może restauracja McDonald`s wpłynie na napływ obcokrajowców do naszego miasta.

Marek Jedynak

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie – cz. IV

Baleron białoruski – coś na ząb, gdy się już wstanie od świątecznego stołu

Nazwa trochę myli – bo ani to baleron, ani białoruski, ale pod taką nazwą funkcjonuje. Podobnie, jak „placik po węgiersku” nie ma nic wspólnego z kuchnią węgierską...

To jest ten moment w całym roku, kiedy o gotowaniu pisze się najtrudniej: właśnie wszyscy wstaliśmy od świątecznych stołów, każdy bardziej rozglądając się, jak by tu nowo nabyte kilogramy zrzucić. Niektórzy opowiadają sobie i znajomym, jak to zaraz, już za chwilę, po Nowym Roku wezmą się za siłownię i dietę... A tu nowe pomysły na obżarstwo.

Rozsądnym kompromisem jest baleron białoruski. Delikatna, w miarę niskokaloryczna gotowana rolada z kurczaka, żadnego zbędnego tłuszczu. Ale przede wszystkim: pychota! Od



Uwielbiam życie na Podlasiu. Wigilia z krótką przerwą na wyprawę do kościoła przechodzi w obiad w św. Szczepana, potem Sylwester i Nowy Rok, chwila przerwy i nagle Boże Narodzenie u prawosławnych i unitów, Nowy Rok w kalendarzu juliańskim (czyli św. Melanii - stąd Małanka) i tydzień później Święto Jordanu.... Coś czuję, że do 19 stycznia to ja nie schudnę...



Surowce:

Jeden porządny kurczak
Sól, pieprz, pieprz ziółowy, koperek, pietruszka
Sprzęt: ostry nóż, folia kucharska, sznurek kucharski, garnek.
Roboty: niecała godzina w ciągu dwóch dni.

lat stanowi żelazny punkt mojego kulinarnego repertuaru. Ba! Są tacy, co się upominają, że bym nie zapomniał zrobić!

Dobra, akcja!

1. Bierzymy w garść całego kurczaka. Myjemy, wycieramy do sucha.
2. Obcinamy szyję, końcówki skrzydeł, nacinamy skórę na pierśiach, od przodu do kupra.
3. Paluchami zdejmujemy całą skórę, starając się jak najmniej ją uszkodzić, powinna pozostać w jednym dużym kawałku i w miarę niedziurawa. Trochę trzeba uważać przy udkach i skrzydłach, ale uwierzcie – brzmi to trudniej, niż wygląda.
4. Ostрым nożem odcinamy mięso od kości, po czym siekamy je dość drobno.
5. Do mięsa dodajemy trochę soli, pieprzu ziółowego i posiekane pęczki koperku i pietruszki. Mieszamy. Odstawiamy na noc do lodówki.
6. Skórę z kurczaka lekko oprószyć solą i pieprzem. I do lodówki.
7. Następnego dnia rozkładamy

skórę i układamy na niej mięso, formując wałek. Zwijamy wę, w miarę ścisłą, roladę.

8. Bierzymy folię kucharską (tę taką przeźroczystą, miękką) i szczelnie, ciasno zawijamy w kilka warstw. Związujemy sznurkiem jak wędlinę do wędzenia.

9. Wkładamy do wrzącej wody i natychmiast wyłączamy ogień. Nasz pakunek powinien ok. 3-4 godzin spędzić w temperaturze ok. 70-80 stopni. Ale spokojnie, to nie apteka: co pół godziny (albo jak mi się przypomni...) włączam palnik na kilka minut. Ma być gorąca, ale się nie gotować.

10. Ostatni ruch: wyjmujemy z wody i pozwalamy przez noc stężeć (stężeje na pewno, nie martwcie się...). Najlepiej czymś lekko docisnąć, żeby miało regularny kształt, ja robię to w keksówce.

Podajemy z białym pieczywem i dobrej jakości masłem. W towarzystwie szampana rzecz jasna.

Zbigniew Smółko

Kiedy bazylikę świętej Anny zamieniono na prawosławną cerkiew, ikonę wywieziono do Częstochowy

Matka Boska Kodeńska na wygnaniu (cz. I)

Rzymskich katolików w Kodniu było mało. Kiedy więc władze carskie postanowiły unitów zapisać przemocą do prawosławia, piękną barokową świątynię odebrano łacinnikom i oddano duchowieństwu prawosławnemu. Będący centrum największego sanktuarium na Nadbużu obraz Matki Boskiej nakazano wywieźć do odległej Częstochowy.

Na tle całego Południowego Podlasia rozwój sytuacji w Kodniu był dość nietypowy. Miasto należało w tym momencie do Krasieńskich z Krasicy, acz Sapiehowie ciągle czuli się z nim nie tylko związani emocjonalnie, ale i odpowiedzialni za to, co dalej będzie działo się z ich dawną włością.

Trzy świątynie Kodnia

W mieście istniały trzy świątynie chrześcijańskie. Pierwsza to starenka, drewniana, chyląca się ku ziemi, unicka cerkiew św. Michała (jedynym jej reliktem jest dzisiaj, stojąca przy głównej drodze, ceglana brama). Druga to oczywiście przepiękna, barokowa bazylika św. Anny, do której chodzili miejscowi rzymscy katolicy. No i była jeszcze kaplica zamkowa św. Ducha, łącząca zachodni gotyk ze wschodnim wystrojem. Parafia unicka miała ok. 3000 wiernych, katolików, jak się wydaje, było miejscowych około 300, z wioskami drugie tyle, ale świątynia stanowiła, podobnie jak i dzisiaj, znaczące centrum pielgrzymkowe. Do cerkwi św. Ducha nie chodził nikt, nie miała praktycznie dachu, była opuszczona, nie było nawet porządnego mostu, żeby przejść przez podmokłe otoczenie.

Katolicy rzymscy i greccy

Zwykle bywało tak, że Moskale, instalując w dawnej parafii unickiej księdza prawosławnego, po prostu zajmowali też unicką cerkiew. Kościół łaciński albo działał w miarę normalnie, albo po prostu był zamykany, żeby jego duchowieństwo nie niosło posługi unitom - tak było m.in. w Wohyniu i Ostrówkach (pow. radzyński). Jak istotna to była sprawa, widać było też w Kodniu - wiodącymi autorytetami dla unitów byli miejscowi księża łacini. Charyzmatyczny i odważny ksiądz Tytus Zegart był jednym z najaktywniejszych i rzutkich duchownych

Unitów w Kodniu było znacznie więcej niż rzymskich katolików



Trzy lata po odebraniu kościoła katolikom dokonano jego zewnętrznej przebudowy - na wieżach zamontowano typowe dla architektury moskiewskiej „banie”

w regionie, jego determinacji nie były w stanie powstrzymać nawet częste sankcje administracyjne - zaangażowany był w powstanie, co przypłacił zsyłką. Podobnie aktywny był jego wikary, ksiądz Eugeniusz Wojewódzki. Uczciwie jednak trzeba przyznać, że nie był to obrazek idylliczny: częste problemy wynikały z faktu, iż łacinnicy dość chętnie próbowali skłonić unitów do zmiany obrządku.

Miasteczko polsko-żydowskie, wioski rusińskie

Rysując panoramę Kodnia lat osiemdziesiątych XIX wieku, trzeba też zwrócić uwagę na wyraźne zróżnicowanie wewnątrz samych unitów: mieszczenie, mimo wschodniego obrządku częściej niż ich współwyznawcy ze wsi identyfikowali się z polskością. Objawem tego był ich udział w Powstaniu Styczniowym - Kodeń był jedną z bardzo niewielu miejscowości na Północnej Lubelszczyźnie, gdzie w Noc Styczniową powstańcom udało się zająć miasto i odnieść, może i krótkotrwały, ale jednak sukces taktyczny.

Dawna cerkiew unicka nie nadawała się do remontu

Zabrać kościół!

Myśl odebrania łacinnikom ich ogromnej świątyni pojawiła się na kilka lat wcześniej, zanim została

wprowadzona w czyn, około roku 1871. Przeprowadzone analizy wykazały, że cerkiew św. Michała nie nadaje się do remontu ani rozbudowy. Zebranie funduszy na budowę nowej świątyni prawosławnej wydawało się dla administracji przedsięwzięciem poza zasięgiem - chociaż sami Sapiehowie byli skłonni poważną kwotę na ten cel wyłożyć, byle kościół pozostał w rękach katolików. Pomysł zajęcia bazyliki miał, w oczach zaborców jeszcze jeden atut: odbierał Polakom ostatni punkt oparcia: najbliższe kościoły pozostawały w Terespolu, Huszycz, Sławatyczach, Białej i Wisznicach.

Oporny Kodeń

W 1867 roku, podczas akcji wyprowadzania z cerkwi unickich elementów, które przeniknęły z obrządku zachodniego (ołtarzy bocznych, organów, sygnatur, nieznanym chrześcijaństwu wschodniemu form modlitwy takich jak różaniec czy śpiew Godzinek) w Kodniu doszło do zamieszek, w czasie których, zdaje się, że dość przypadkowo, z rąk kozaków zginął jeden z parafian, Emilian Żeszczuński. Próba osłabienia ducha „opornych” było przysłanie ugodowo wobec władzy nastawionego księdza Apolinarego Ulanickiego. Pomysł ten jednak zupełnie nie wypalił: nowy paroch nie miał cienia charyzmy ani pasji, nie zyskał zaufania, ani szacunku parafian. Dwa razy nawet został przez nich obity. Owszem, rozkazy wła-

Niemcy jeszcze pół roku po bitwie wyszukiwali jej uczestników



Plac po rozebranej w 1878 roku cerkwi św. Michała w Kodniu. Do dziś stoi brama - dzwonnica

Dla osób chcących poszerzyć swoją wiedzę doskonałym źródłem informacji o przeszłości Kodnia jest, książka Jarosława Onyszcuka „Kodeń - od siedziby magnackiej do osady gminnej”, wydana w 2016 roku w Warszawie i Kodniu. Dla miłośników historii regionu jest to absolutnie pozycja obowiązkowa.

dzy wykonywał posłusznie, kiedy kazali, to oficjalnie przeszedł na prawosławie, większość czasu jednak poświęcał na robienie jakichś dość podejrzanych interesów z miejscowymi starozakonnymi. Jeśli już unicki szukał wsparcia u duchownego swojego obrządku, to szybciej u księdza Bojarskiego z Dobratycz, Kalinowskiego z Kostomłot, Budziłłowicza z Dobrynia czy Łackiego z Zabłotcia.

Formalnie prawosławni

W styczniu 1874 roku pod kodeńską cerkwią nie doszło do poważniejszych zamieszek na miarę Pratulina, Drelowa czy Bezwoli. Formalny opór trwał przez cały rok. Nakładane sztrafy i kontrybucje, aresztowania, wygnanie z sąsiednich parafii wyżej wymienionych opornych duchownych unickich, sprawiły, że pod koniec roku doszło do formalnego przyjęcia przez parafię prawosławia. Dla wielu wiernych był to tylko pozór - do sakramentów na nowych warunkach przystępowała wyraźna mniejszość, władze zaś ciągle miewały powody, żeby opornych zamykać, a nawet zsyłać

katolików. Nie wywierało to na decydentach żadnego wrażenia, gdyż sprawa miała, jak wskazaliśmy wyżej, dodatkowo aspekt polityczny.

Najpierw wygnali księży

W marcu 1875 wygnano z parafii księdza Zegarta, chwilę potem księdza Wojewódzkiego. 6 kwietnia 1875 Minister Spraw Wewnętrznych powiadomił biskupa lubelskiego, że zamyka rzymskokatolicką parafię w Kodniu, a kościół przekazuje duchowieństwu prawosławnemu. Tymczasowo opiekę duchową nad wiernymi sprawować mieli proboszczowie ze Sławatycz i Huszycz, co jednak siłą rzeczy było dość iluzoryczne. Prośby o zgodę na odprawianie nabożeństw w cmentarnej kaplicy pw. św. Wawrzyńca były przez administrację odrzucane. Budowa kościoła w Tucznaj, do którego mieli uczęszczać także kodeńscy rzymscy katolicy, była dopiero w planach.

Każdy brał, co mógł

Przez całe lato trwał podział kościelnego mienia, dzielenie utensyliów liturgicznych i obrazów. Coś było trzeba postanowić w sprawie znajdujących się w krypcie świątyni trumien z ciałami Sapiehow. Nie było to szczególnie budujące widowisko: dość pasywny do tej pory w sprawie obrony kościoła Ludwik Krasieński aktywnie zabiegał o elementy wystroju, okoliczni proboszczowie łacini chętnie zgłaszali chęć przechowania poszczególnych przedmiotów czy ksiąg. Ciało Sapiehow do Krasicy zabrał Leon Sapieha. Ołtarz i ambona do Opinogóry. W pośpiechu nie obfotografowano nawet oryginalnego wystroju, mimo że dzielny rzadca Kotarbiński namawiał do tego gorąco.

Największy skarb

No i został, przede wszystkim, jeden problem. Technicznie łatwy, administracyjnie też, bo odpowiedni, dość szczegółowe zarządzenie gubernatora Gromyki leżało na stole. Wywiezienie największego skarbu, religijnego i emocjonalnego serca świątyni. Cudownego obrazu Matki Boskiej z Guadelupe, Matki Boskiej Kodeńskiej do Częstochowy. Tego nie dało się zrobić po cichu.

Jak niewiele wiemy... Z najdawniejszych dziejów Łukowa (cz. II)

Kto i po co napadał na Łuków

Ani archeologia, ani źródła pisane nie zdradzają tajemnicy początków miasta. Najstarsza wzmianka z 1244 potwierdza, że Łuków istniał - cała reszta budzi poważne wątpliwości.

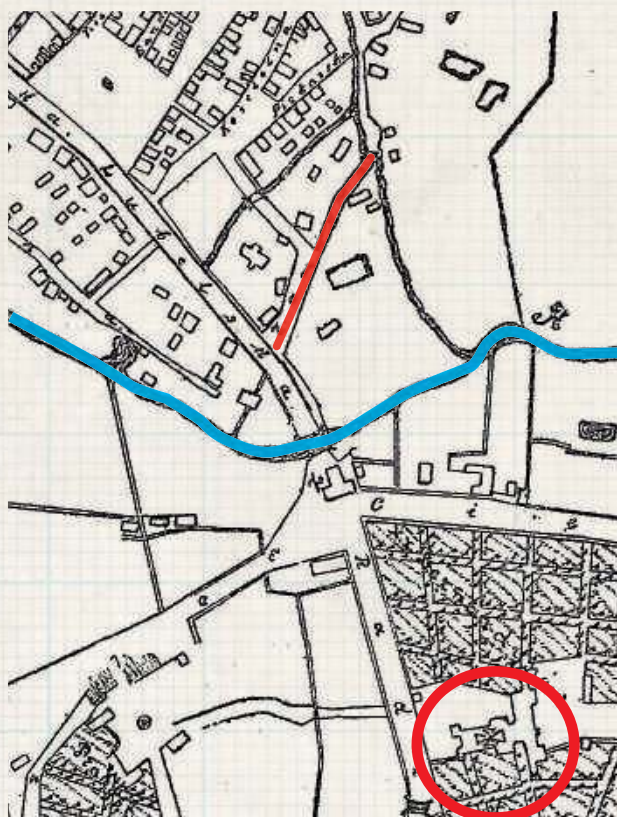
Czasem coś o początkach miasta, zwłaszcza jeśli najstarsza nazwa nie budzi wątpliwości - a tak jest w wypadku Łukowa - powie samo jego miano. Tym razem jednak nie dowiemy się zbyt wiele. Łuków to proste określenie cechy krajobrazowo-topograficznej: gdzieś tam na początku jest „ług”, „łęg”, czyli po prostu podmokła łąka, wręcz trzęsawisko, niemal bagienko. Dziś, kiedy cywilizacja przykryła wszystko betonem, taka identyfikacja jest nieoczywista, jednak zupełnie poprawna. Odrzucić oczywiście trzeba pomysł - lepszy w sumie marketingowo... - wywodzenia nazwy nie od bagna, a od łuków, które miały być rzekomo produkowane w okolicy albo wręcz od bitwy, o rezultacie której miała ta broń rozstrzygnąć - nic o takich wydarzeniach nie wiadomo. Nie wydaje się też, by była to nazwa dzierzawcza, to znaczy sygnalizująca, że ośrodek miał należeć do jakiegoś Łęka, Łuka czy Ługa - nie znamy żadnego imienia, od którego byśmy mogli taką nazwę wywieść. Ot, podmokła łąka i tyle.

Może gdyby pokopać...

Archeologia nie mówi nam zbyt wiele. Muzeum Regionalne w Łukowie we współpracy z Instytutem Archeologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie i Instytutem Archeologii i Etnologii PAN w 2015 roku przeprowadziły rozpoznanie archeologiczne ziemi łukowskiej, którego efektem była identyfikacja całej grupy stanowisk, badania nieinwazyjne i stworzenie szeregu kart (fiszek) Archeologicznego Zdjęcia Polski. Na obecnym etapie na pewno jest to cenny przyczynek i złapanie wielu tropów, jednak żadnej jakościowej zmiany do naszej opowieści nie wniosły.

Jak daleko sięgała kasztelania

Zostają więc źródła pisane. Po sto razy odczytywane i ciągle z tym samym skutkiem. W 1233 roku Kock zostaje oddany pod władzę kasztelana łukowskiego. Mamy więc już jakiś gród z ustaloną nazwą, którego zwierzchnik ma określone kompetencje administracyjne i sądowe, sięgające na obszar o promieniu kilkudziesięciu kilometrów. Jaką rolę osadzenie tutaj kasztelanii mogło odgrywać? Istnieje pełna zgoda, że miał być punktem oporu wobec najazdów Jaćwingów, wojenniczego bałtyjskiego ludu, który swoje główne siedziby miał w tym czasie w okolicach



Wycinek mapy Łazowskiego z 1821 roku. Na czerwono zaznaczona ulica Zamkowa, na niebiesko Krzna, w prawym dolnym rogu kościół bernardynów

Nazwa terenu na północ od Krzny w okolicach dzisiejszej Kanałowej „Zamczysko” była czytelna dla mieszkańców miasta jeszcze w początkach XX wieku. Rozpytani na tę okoliczność dzisiejsi mieszkańcy Łukowa nie potwierdzili, aby za ich pamięci była w użyciu

dzisiejszych Suwałk. Jak daleko mogło sięgać władztwo owego kasztelana? Pewną przesłanką może być kształtowanie się późniejszej sieci kościelnej: na

wschodzie ograniczenie z pewnością była pusta nad Białką, z której z czasem wyłoni się Kozi Rynek - Radzyń. Parafia Ulan wywodzi się oczywiście

z parafii łukowskiej. Kock, jak się wydaje, przyjmując za dobrą monetę wspomniany zapis, był incydentalnie dołączony do tego obszaru (stan ten trwał do 1258 roku), później ewidentnie ciążył już bardziej w stronę małopolskiego Lublina niż Mazowsza.

Co się wydarzyło w 1244

Pierwsza w stu procentach pewna data to 1244 rok. W „Roczniku Małopolskim” znajdujemy informację, że „Prusowie zniszczyli napadami Łuków, Lublin i Sieciechów”. W tej lakonicznej notce jest sporo zagadek. Najpierw śmiało możemy z niej wyeliminować Prusów (i Jaćwingów też), ewidentnie chodzi o najazd Rusinów księcia Daniela Halickiego. Co do zakresu zniszczeń: trzy lata wcześniej przez te same grody przetoczył się najazd tatarski (Sieciechów się oparł...), trudno ocenić, czy w ogóle było co niszczyć. A może zupełnie odwrotnie: skoro kilka lat później Łuków pojawia się w kontekście utworzenia w nim biskupstwa, być może udało się ująć z zawieruchy cało. Pewne jest tylko to, że ośrodek musiał być już znaczny i rozpoznawalny, skoro wymieniono go razem z Lublinem i Sieciechowem. Pozwala to przesunąć datę powstania osady na co najmniej kilkadziesiąt lat wstecz, pewnie w wiek XII.

Zamek na pograniczu

Co mogło być argumentem za rozwojem? No właśnie graniczne położenie. Sam koniuszek Małopolski, przy samej granicy z Mazowszem, nieco dalej zaczyna się Wschód... O topografii samego miasta zbyt wiele nie wiemy: wydaje się, że głównym punktem był drewniany zameczek, bardziej pewnie będący ogrodzonym palisadą zespołem kilku budynków gospodarskich, może z zewnątrz oblepionych chatynkami personelu. Gdzie dokładnie? Na planie miasta narysowanym przez Bazylego Łazowskiego w 1821 znajdujemy ulicę Zamkową, w widłach północnego brzegu Południowej Krzny i jej starego kanału, w sąsiedztwie ówczesnej ulicy Lubelskiej i Piekarskiej i Kościelnej. Na dzisiejszej mapie najbliższej by było do ulicy Kanałowej. W XIX wieku o tej części miasta mawiano się powszechnie jeszcze „Zamczysko”. Chociaż wydaje się, że jakkolwiek ślad z powierzchni ziemi ostatecznie zniknął w XVII wieku - zdaje się, że potop szwedzki i towarzyszący mu najazd Węgrów Rakoczego jest najprostszą logicznie do przyjęcia datą. Ach, gdyby tam ktoś porządnie pokopał... Największą, budzącą emocje i - przede wszystkim! - wyobraźnię, jest historia o rzekomym powołaniu w połowie XIII wieku w Łukowie biskupstwa i - co jeszcze ciekawsze! - placówki templariuszy (cdn.).

Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Fotografia z roku ok. 1908. Kościół św. Stanisława biskupa i zabudowa miejska w Janowcu nad Wisłą. Jedna z najstarszych świątyń, w najstarszej swojej części z pierwszej połowy XVI wieku, fundacji Firlejów. W czasie I wojny światowej częściowo zniszczony

Nazwa pochodzi od...

Puchaczów czy Puhaczów

Ośrodek zapewne istniał już w XII wieku. Na lewym brzegu Świnki, na terenie dzisiejszej Starej Wsi, była wieś należąca do benedyktynów z Sieciechowa. Jaką nosił nazwę?

Wydaje się, że można Puchaczów identyfikować z obecną w XV-wiecznych źródłach wsią Łęczna Mnisza (Lanczna monachorum), Łęczna wiejska. W 1526 roku opat Maciej z Ryczywołu wystąpił do króla o nadanie praw miejskich dla Puchaczowa, Zygmunt Stary rok później prośbie uczynił zadość.

Najoczywistsze skojarzenie dotyczące pochodzenia nazwy to znany nam dobrze puchacz, największa sowa świata, rzeczywiście występująca we wskazanym regionie. Zdaniem profesora Stanisława Warchoła, autora

bezcennej książki „Nazwy miast Lubelszczyzny” z 1964 roku od tego pięknego ptaszydła miał wziąć swój przydomek jakiś, nieznany nam dziś bliżej, człowiek, mający być pierwszym właścicielem albo założycielem ośrodka, a sama nazwa ma charakter dzierzawczy, taki jak Janów czy Dzierżoniów. Problemy są tylko dwa. Po pierwsze nie znamy w żadnej innej lokalizacji kogoś, kto by ówczasie bądź wcześniej nosił takie miano. Po drugie zaś ta nazwa pojawia się w XVI wieku zupełnie ex nihilo, nie widać w niej śladu dawniejszej tradycji obejmującej dawnego właściciela, którego po prostu nie było, władali tu od stuleci mnisi z Sieciechowa.

Profesor Warchoła wskazał, że w XVI i XVII wieku występuje ona w źródłach w brzmieniu „Puchaczów”, jednak w 1675 roku na pieczęci pojawiło się

sformułowanie „Patronus Puhaczoviensis”. Zasadniczo dawna reguła ortograficzna nakazywała pisanie słów pochodzących z obcych języków przez samo „h”. A takie „h” jest w podobnych nazwach spotykane, ale zdecydowanie dalej na wschód, na terenach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy. Tu możemy zauważyć nawet rosyjskiego „pugacza”. Kiedyś polszczyzna mówiona znacznie wyraźniej niż dziś sygnalizowała odróżnienie „h” od „ch”, dźwiękonaśladowcze „puh! puh!” imitujące sowę było znacznie bardziej czytelne. Pamiętajmy, że dopiero w 1936 roku dokonano się reforma polskiej ortografii, która dopuściła i nakazała m.in. „puchacza” ale też „puchar”, pisany wcześniej „puhar”. Wydaje się więc, że to pieczęć z XVII wieku należy dać więcej wiary.

Zbigniew Smółko

ROZMOWA Z Tomaszem Woźniakiem, bramkarzem Górnika Łęczna

Tomasz Woźniak amuletem Górnika

7 stycznia skończy 20 lat. Tomasz Woźniak związał się kontraktem z Górnikiem Łęczna do 30 czerwca 2023 roku z opcją przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Co ciekawe, trzykrotnie zasiadł na ławce rezerwowych podczas meczów w Ekstraklasie, a zielonoczerwni za każdym razem cieszyli się z punktów.

Jego pierwszym klubem było Mazowsze Miętne. W grupach młodzieżowych trenował i grał w barwach Varsovi Warszawa i Legii Warszawa. Przez dwa sezony terminował we włoskiej Genui, zaś ostatni rok spędził w drugoligowcu - SPAL 2013.

W Tomku, wiesz, że jesteś amuletem Górnika Łęczna?
- (Śmiech - przyp. red.) Tak wiem, już to słyszałem od kolegów w szatni.

W Coś w tym musi być...

- Tak jak już było mówione: amulet, lecz jeszcze dużo meczów przed nami. Damy z siebie sto procent, żeby kontynuować passę. Mamy bardzo mocny zespół, co pokazaliśmy w ostatnich bojach. Zostałem zgłoszony do rozgrywek przed spotkaniem z Jagiellonią Białystok. Pojechałem na premierowy

mecz i wygraliśmy. Identycznie było z Cracovią w Krakowie oraz Zagłębiem Lubin przed własną publicznością.

W Gdyby tak zachować regułę?

- Z pewnością nikt z zarządu, sztabu, zawodników i kibiców nie miałby za złe, ale jestem w Górniku po to, by wywalczyć sobie miejsce między słupkami. Zdaję sobie sprawę, że niekwestionowaną postacią w bramce jest Maciej Gostomski, ale będę próbował przekonać szkoleniowca, by dawał mi szansę.

W Właśnie miałem zapytać o Gostomskiego...

- Mam tego świadomość, że Maciek to bardzo dobry, doświadczony bramkarz. Ciężko pracuję na swoją szansę. Nie marnuję czasu. Bardzo dużo rzeczy nauczyłem się od Macieka i jeszcze dużo przede mną.

W Masz mocno piłkarskie nazwisko, ale szersza publiczność Ciebie nie zna...

- Pochodzę z małej miejscowości obok Garwolina, z Trąbek. Zaczynałem grać w Mazowszu Miętne. Potem była Legia Warszawa i stoleczna Varsovia. Ostatnie trzy lata spędziłem we Włoszech. Mam w CV grę w Genoi i SPAL. W pierwszym z klubów byłem przez dwa lata. W pierwszym roku grałem w zespole do lat 17. Później w Primaveraze w obu wymienionych ekipach.

W Wróciłeś do kraju. Jak wyglądało przywitanie z Ekstraklasą?

- Bardzo dobrze czuję się tutaj w Łęcznej. Przyszedłem z myślą o dalszym rozwoju.

W W jakich okolicznościach trafiłeś do Górnika Łęczna?

- Trenowałem z Górnikiem od połowy sierpnia, lecz jeden z włoskich klubów zwlekał z podpisaniem papierów. Udało się to dopiero przed meczem z Jagiellonią. Te dokumenty musiały zostać podpisane, przez włoski klub, abym mógł podpisać umowę w Łęcznej.

W Co jesteś w stanie dać drużynie?

- Na pewno wolę walki i zaangażowanie. Jeśli dostanę szansę to dam z siebie sto procent, aby pomóc drużynie. Po to trenuję, żeby grać. Jestem przygotowany do podjęcia wyzwania.

W Za chwilę skończysz 20 lat i chyba trzeba będzie wkroczyć do dorosłej piłki?

- Tak dokładnie. Stąd ta zmiana, przeprowadzka z Włoch do Polski. Mogłem zostać w Italii, ale trzeba było podjąć decyzję. Jestem bardzo zadowolony.

W Po ostatnim boju podarowałeś koszulkę tacie, który dzień wcześniej miał urodziny. To ważna postać w życiu sportowym?

- Najczęściej tata przyjeżdża na mecze, ponieważ też interesuje go piłka nożna. To on zabrał mnie na pierwszy trening. Bardzo dużo mu zawdzięczam. Rodzice mnie wspierają i zawsze we mnie wierzyli. To oni było wsparciem w ciężkich momentach i cieszyli się razem ze mną, gdy odnosiłem sukcesy. Tata i mama to najważniejsze osoby w moim życiu.



Po ostatnim meczu Tomasz Woźniak zrobił prezent urodzinowy tacie i podarował mu swoją koszulkę



W Wiosną powalczyć o utrzymanie. Uda się?

- Moim zdaniem, jeśli zagramy tak jak w ostatnich trzech meczach, to się uda i Górnik Łęczna na dłużej zagości w Ekstraklasie, czyli tu gdzie jest nasze miejsce.

W Wiesz, że w Twoim wieku trzeba grać. Masz jeszcze niemal trzy sezony wieku młodzieżowca. To pomoże w wywalczeniu pozycji?

- Cały czas się rozwijam i nabieram doświadczenia. Jeśli trener postawi na mnie, będę gotowy, aby pomóc drużynie.

mp

Tamara Czumer w reprezentacji kraju!

Kolejne wyróżnienie dla międzyrzeczanki. Tamara Czumer ponownie została powołana do reprezentacji Polski w rugby w odmianie siedmioosobowej. 30-latką, która występuje w Legii Warszawa odebrała kolejny tytuł najlepszej za 2021 rok.

Tydzień przed świętami Bożego Narodzenia oraz tydzień po nowym roku białoczerwone miały zaplanowane weekendowe zgrupowania reprezentacji Polski rugby 7. Każde z nich odbędzie się w Gdańsku. Spotkania są etapem przygotowań do turnieju World Seven Series. W ostatnim czasie białoczerwone sięgnęły po złoty medal w zmaganiach International Invitational Women Dubai 7s.

- Jest to moje kolejne powołanie i na każdym zgrupowaniu czuję się wyróżniona. Cieszę się, że mogę spełniać swoje marzenia. Najpierw zdobyłyśmy wicemistrzostwo Eu-



Za Tamarą Czumer bardzo dobry rok. Wraz z reprezentacją Polski została wicemistrzynią Europy, zaś w Legii Warszawa została wybrana najlepszą zawodniczką

ropy, a teraz zagramy z najlepszymi drużynami świata na prestiżowym turnieju World Seven Series. Pierwszy turniej odbędzie się w Maladze

(22-23 stycznia), a drugi w Sewilli (29-30 stycznia). W meczach grupowych zmierzmy się z Australią, która wygrała poprzedni turniej

w Dubaju, z Irlandią oraz dobrze nam znaną z Mistrzostw Europy Hiszpanią. Wiemy jakiej gry możemy spodziewać od Hiszpanek i Irlandek, z którymi miałyśmy okazję już grać na turnieju w Elche, natomiast Australijki to jedna z najlepszych drużyn na świecie, dlatego gra z tak utytułowanym zespołem będzie dla nas cennym doświadczeniem. W Dubaju mogłyśmy zobaczyć na żywo jak grają najlepsze zespoły na świecie. Gra jest niezwykle dynamiczna, dziewczyny są bardzo szybkie i silne, dlatego jesteśmy podekscytowane możliwością gry z elitą światową - mówi Tamara.

Przed Czumer i koleżankami bardzo ważne wydarzenie - Mistrzostwa Europy, które tak jak poprzednio odbędą się w czerwcu w Portugalii oraz w lipcu w Rosji. Dodatkowo, również w lipcu Polki zagrają w turnieju kwalifikacyjnym do mistrzostw świata. Obecny rok będzie intensywny pod względem liczby ważnych turniejów. Latem 30-latką wraz z białoczerwonymi

sięgnęła po wicemistrzostwo Europy Sevens Grand Prix Series w Moskwie w rugby siedmioosobowym. Wówczas w klasyfikacji generalnej Polska musiała uznać wyższość Rosji.

W połowie grudnia Tamara Czumer pojawiła się na spotkaniu klubowym Legii Warszawa, aby podsumować mijający rok. Co warto podkreślić, międzyrzeczanka została wybrana najlepszą zawodniczką 2021 roku. - Jest to dla mnie szczególne wyróżnienie, doceniające ciężką pracę, poświęcenie i zaangażowanie. Nagroda ta to również zasługa całej drużyny, dzięki której mogę się rozwijać. Mimo że po raz kolejny zostałam wyróżniona, to za każdym razem nagroda daje mi motywację do jeszcze cięższej pracy - dodaje.

Tamara gra w rugby od prawie sześciu lat. - Myślę, że w tym momencie jestem w swojej najlepszej formie. Zdobyłam wicemistrzostwo Europy, zwiedzałam wiele krajów. Mimo że rodzina rugby nie jest duża, to tutaj poznałam wie-

lu wspaniałych ludzi, na których zawsze można liczyć. Z dziewczynami z drużyny spędzam więcej czasu niż ze znajomymi, rodziną, a mimo to mam od nich wiele wsparcia i mocno mi kibicują. Nie żałuję, że wybrałam rugby i cięszę się, że jestem w tym miejscu, w którym teraz jestem - mówi Czumer.

Międzyrzeczanka jest reprezentantką Legii Warszawa. Czumer występuje w ataku na pozycji „10”, gdzie odpowiada za rozegranie piłki, zaś w reprezentacji wychodzi na boisko w młynie na pozycji filara oraz na środku ataku. Rugby siedmioosobowe jest olimpijską odmianą rugby. Charakteryzuje się szybkością, dynamiką, jak również w porównaniu do klasycznej wersji rugby, mniejszą ilością gry w tzw. kontakcie. Jeden mecz trwa 14 minut (7 minut połowa), wydaje się krótko albo, biorąc pod uwagę intensywność gry, jest to sport wymagający bardzo dobrej kondycji.

mp
REG

Bialczanin warty ponad 100 milionów złotych!

Z Białej Podlaskiej pochodzi wielki skarb. Sebastian Szymański jest wychowankiem TOP-u 54. Mieszkał w pierwszym bloku od obiektów klubu młodzieżowego. Teraz robi furorę w Rosji. Z pewnością niedługo może spodziewać się kolejnych powołań do reprezentacji Polski.

W ostatnim czasie 22-latek położył się na stół operacyjny. W grudniowym meczu Dynamo z FK Ufa „Seba” opuścił boisko w ósmej minucie. Kontuzja wydawała się bardzo groźna ze względu na to, jak wyglądał atak w nogi Władysława Krotowa. Rywal otrzymał czerwoną kartkę. Jego agent Mariusz Piekarski uspokoił wszystkich. „Sebastian jest już po badaniach. To człowiek z gumy. Po brutalnym faulu w ostatnim meczu będzie gotowy do treningów z drużyną maksymalnie za dwa tygodnie” - napisał.

Tak się nie stało. Szymański nie wróci tak szybko na boisko. Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację

w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu.

To bardzo dobra wiadomość dla wszystkich fanów Dynama Moskwa. „Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg. Wraz z klubem ze stolicy Rosji walczy o tytuł mistrzowski. Szymański przeniósł się do Dynama w 2019 roku. Kwota transferu z Legii Warszawa na wschód wyniosła mniej więcej 5,5 miliona euro. Od początku pełni ważną rolę w drużynie. W tym czasie rozegrał 71 meczów.

W ostatnich dniach 2021 roku portal Transfermarkt zaktualizował wycenę Sebastiana Szymańskiego. Jest ona większa o 5 milionów euro w porównaniu do czerwcowych notowań. Początkowo bialczanin był wyceniany na 6 milionów euro. W czerwcu 2021 roku 22-latek był warty o 2 miliony więcej. 29 grudnia pojawiła się informacja, iż były podopieczny Miłosza Storto w TOP-ie 54 Biała Podlaska jest wyceniany na 13 milionów euro! To najwyższa wartość



Korzystając z przerwy w rozgrywkach ligi rosyjskiej bialczanin poddał się operacji obustronnej przepukliny pachwinowej, z którą miał problem od dłuższego czasu. 22-latek przeszedł operację w Niemczech. Do treningów ma być gotowy już w styczniu

w jego dotychczasowej karierze. Według portalu tylko jeden zawodnik - Claudinho z Zenita St. Petersburg jest cenniejszy. Wartość Brazylijczyka to 16 milionów euro.

Patrząc na formę Szymańskiego obecny sezon w Dynamie może być ostatnim. Dlaczego? Z pewnością będzie łakomym kąskiem dla większych i potężniejszych. Z tego co wiadomo, Polak znalazł się na celowniku angielskich ekip. Agent Sebastiana potwierdził, że po naszego piłkarza zgłosił się klub rywali-

zujący w Premier League. Wieści przekazane przez agenta piłkarza potwierdził Mateusz Borek, który o szczegółach opowiedział w trakcie programu „Moc Futbolu”.

- Mariusz Piekarski odbiera cały czas telefony z całej Europy w sprawie Sebastiana Szymańskiego. Ja już mówiłem o tym, że kilka klubów Premier League - i to całkiem niezłych - interesuje się tym zawodnikiem. [...] Natomiast muszę powiedzieć, że jest też Szymański na liście życzeń jednego z klubów wielkiej



„Seba” znakomicie spisuje się w tym sezonie. Rozegrał 17 meczów. Zdobył w nich pięć goli, a także zanotował sześć asyst. Szymański został wybrany do „jedenastki” rosyjskiej Premier Ligi. Wielokrotnie był wybierany jako MVP spotkania oraz do „jedenastki” kolejki. Wraz z Dynamem zajmuje drugie miejsce z dorobkiem 36 punktów. Dwa „oczka” więcej ma Zenit St. Petersburg

Liczy Szymańskiego

5,5 miliona euro - tyle zapłaciło Dynamo Moskwa za Szymańskiego

6,0 miliona euro - tyle był wart 22-latek kilka miesięcy później

8 milionów euro - tyle był wart w czerwcu 2021 roku

13 milionów euro - tyle jest wart obecnie bialczanin

91817400 złotych - tyle miał oferować West Ham United. Oferta została odrzucona przez Dynamo Moskwa

mp

ROZMOWA Z Łukaszem Olkowiczem, dziennikarzem „Przeglądu Sportowego”

Nie możemy rezygnować z takich zawodników

W Jaka jest wartość Sebastiana Szymańskiego?

- Słyszałem o kwocie 20 milionów euro. To dużo, ale pamiętajmy, że nowy pracodawca płaci za zawodnika w bardzo dobrej formie, które jest bardzo młody. Sebastian ma 22 lata i klub, który zdecyduje się pójść na zakupy, zapłaci za potencjał, którego jeszcze nie do końca znamy. Popatrzmy, Szymański gra w dobrej lidze, która u nas jest mało doceniana. Myślę, że gracz rodem z Białej Podlaskiej w przyszłości będzie występował w jednej z pięciu najlepszych lig w Europie. Wtedy przekonamy się o jego wartości.

W Nie ma co ukrywać, ale „Seba” odetchnął z ulgą jeśli chodzi o selekcjonera reprezentacji Polski...

REG



- W ostatnim czasie był pomijany przez Paulo Souse. Portugalczyka już nie ma na stanowisku, więc drzwi kadry otworzyły się przed nim na nowo. Brak powołań dla Szymańskiego był niewytłumaczalny. Nie mówimy o zawodniku z drugiego szeregu. Dla mnie Sebastian w takiej dyspozycji jakiej jest teraz to kandydat do gry w pierwszym składzie biało-czerwonych. Nie można było odmówić Souse autorskiego projektu na kadrę,

ale trzeba pamiętać, że jesteśmy ubogim piłkarsko narodem. Nie możemy rezygnować z takich zawodników. Jeszcze raz powtórzę, widzę go w wyjściowym składzie, a ostatnio nie był wśród 25 graczy powołanych na zgrupowanie. Dla mnie to dziwne.

W Zdecydował jeden mecz?

- Sebastian w marcu zagrał z Węgrami w Bukareszcie. Został wystawiony jak wahadłowy. On lepiej czuje się w środku pola. Lubi grę kombinacyjną. Od tamtej pory był pomijany przez selekcjonera. Z pewnością nie rozumiał tego piłkarz, jak również jego otoczenie oraz większość kibiców futbolu w naszym kraju. Przecież jeden słabszy występ nie może przekreślać szans takiego zawodnika.

mp

ROZMOWA Z Miłoszem Storto, pierwszym trenerem Szymańskiego w TOP-ie 54 Biała Podlaska

To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem

W „Miły” wyłączasz emocje. Czy jako selekcjoner powołałby takiego gracza jak Sebastian Szymański?

- W Polsce nie mamy aż tylu utalentowanych zawodników pod względem technicznym, żeby pomijać „Sebę” przy ustalaniu zespołu narodowego. Mój wychowanek jest niezwykle kreatywnym graczem. Jest lewonożnym zawodnikiem, co jest dodatkowym atutem. Tacy piłkarze zawsze są w cenie. Myślę, że problem rozwiązał się sam. Paulo Sousa pojechał do Brazylii, a za chwilę poznamy nazwisko nowego selekcjonera.

W Będzie stawiał na naszego „Sebusia”?

- Mam taką nadzieję. Sebastian grał regularnie w lidze, a popatrzmy, że trener kadry powoływał na zgrupowania takich, którzy nie łapią minut w swoich klubach. Zobacz-

my, bialczanin rozgrywa najlepszy sezon w życiu. Gra od deski do deski. Wcześniej wytykano mu brak liczb jako ofensywny pomocnik. Co dzieje się teraz? Sebastian nie tylko gra, ale strzela i asystuje, a wraz z drużyną zajmuje drugie miejsce w lidze. Tym zamyka usta wszystkim niedowiarkom. Jeśli ktoś ogląda jego występy zauważy, iż 22-latek notuje bardzo dużo kluczowych podań.

W Wróci do kadry?

- Mam taką nadzieję. Przed reprezentacją mecz z Rosją. Myślę, że wszyscy w kraju ze wschodu liczyli, iż Sebastiana nie będzie w kadrze. Zapewne będą zawiedzeni. Stawiam, że nowy selekcjoner postawi na naszego gracza.

W Jeden z klubów angielskich ponoć proponował 20 milionów euro...

- Jeśli Dynamo odrzuciło ofertę to

oznacza, iż spodziewają się większych pieniędzy za Szymańskiego. To nie koniec licytacji. „Seba” broni się boiskiem. Fajnie byłoby gdyby z zespołem z Moskwy zakwalifikował się do Ligi Mistrzów. Wówczas jego cena byłaby jeszcze większa.

W W tym momencie 20 „baniek” to niemal 100 milionów złotych...

- Kto widział takie pieniądze? Aż trudno sobie wyobrazić ile to pieniędzy.

W A Ty miałeś duży wkład w jego rozwój...

- Miałem przyjemność prowadzić go przez kilka sezonów w jego pierwszych latach przygody z piłką. Pozostaje tylko się cieszyć, iż świat zna zawodnika z Białej Podlaskiej. Czekamy na kolejnych, o których będzie głośno.

mp

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Górnik II siłą IV ligi

Drugi zespół z Łęcznej zaskoczył in plus. Podopieczni Daniela Ruska na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej mają zapewniony awans do grupy mistrzowskiej IV ligi. Dla szkoleniowca i dużej grupy graczy ostatnie pół roku było pierwszym momentem w przygodzie z piłką seniorską. Wszyscy zdali egzamin znakomicie.

ONI REPREZENTOWALI GÓRNIK II

Sebastian Bałaszek, Igor Belka, Dorian Bronowicki, Kacper Brzyski, Kamil Duda, Bartosz Fiedeń, Mateusz Golba, Michał Goliński, Damian Iwańczuk, Maciej Izdebski, Aleksander Jagiełło, Kacper Kamiński, Kacper Kocyła, Adrian Kostrzewski, Michał Król, Jakub Latała, Tymoteusz Lat, Luiz Mołodecki, Jakub Nowaczek, Marcel Obroślak, Olaf Orelko, Maciej Orłowski, Karol Pendel, Paweł Perdun, Arkadiusz Pluta, Patryk Pułajdowicz, Marcel Sobiesiak, Kuba Sowa, Michał



W górnym rzędzie od lewej: Daniel Rusek (trener), Damian Iwańczuk, Marcel Sobiesiak, Jakub Latała, Kacper Brzyski, Kacper Kocyła, Kamil Duda, Arkadiusz Pluta, Michał Szałachowski, Bartosz Fiedeń, Karol Wiech (asystent trenera). W dolnym rzędzie od lewej: Piotr Świeca, Mateusz Golba, Michał Król, Luiz Mołodecki, Igor Belka

Szałachowski, Piotr Świeca, Dawid Tkacz, Tomasz Tymosiak, Szymon Zablotny.

MECZ PO MECZU GÓRNIKA II

Górnik II - POM Iskra 3:4
Powiślak - Górnik II 1:4

Górnik II - Lublinianka 0:2
Opolanin - Górnik II 0:0
Górnik II - Lewart 3:2

mp



ROZMOWA Z Danielem Ruskiem, trenerem Górnika II Łęczna

Trzecia liga w Łęcznej? Pomidor

Jaką ocenę szkolną wystawiłbyś swojej drużynie za rozgrywki jesienne?

- Za całokształt rudny jesiennej nasz zespół zasługuje na „piątkę”. Początek przygotowań oraz gry kontrolne nie zapowiadały tego, że na cztery kolejki przed końcem rundy zasadniczej zapewnimy sobie udział w grupie mistrzowskiej. Nasi zawodnicy zasługują na taką notę, ponieważ z meczu na mecz prezentowali wyższy poziom umiejętności techniczno-taktycznych oraz indywidualnych.

Czyli 35 punktów w 18 meczach to dobry wynik?

- Satisfakcjonuje nas ten dorobek punktowy, jednak w naszym odczuciu powinien być większy, gdyż w kilku spotkaniach nie zasługiwaliśmy na porażkę.

Wygraliście 11 spotkań, dwa zremisowaliście, w pięciu ponieśliście porażki...

- Dokładnie, początek rozgrywek nie był dla nas łatwy. Większość zawodników pierwszy raz miała styczność z piłką seniorską, za co płaciliśmy „frycowe”. Niejednokrotnie pomimo naszej dominacji nie zdobywaliśmy kompletu punktów i przegrywaliśmy mecze przez przewagę fizyczną rywali. Staliśmy się szybko wyciągać wnioski z każdego meczu i dzięki temu przyszła seria siedmiu zwycięstw z rzędu.

Dla Ciebie to debiut jako szkoleniowca seniorów. Bałeś się wyzwania?

- Nie rozpatrywałem tego w kontekście strachu, lecz bardziej jako wyzwania. Nie znałem do końca realiów czwartej ligi ale wiedziałem, że praca z tak młodym zespołem, który jest zaangażowany i zdeterminowany w codziennej pracy musi się dobrze skończyć. Jako 31-letni szkoleniowiec zbieram kolejne doświadczenia, aby pomóc kolejnym młodym zawodnikom w przejściu między piłką młodzieżową a seniorską.

Dużo dało Tobie kilka miesięcy w dorosłej piłce?

- Każdy mecz to kolejne nowe doświadczenie i wnioski do dalszej pracy. Pracując do tej pory w drużynach młodzieżowych rywalizowaliśmy w tych samych kategoriach wiekowych na mniej więcej wyrównanym poziomie. W czwartej lidze zaś mierzymy się z zawodnikami, którzy swoją fizycznością dominują nad naszymi młodymi chłopakami. Musiałem szukać nowych rozwiązań na każdy mecz, znaleźć sposób na tworzenie przewag w danych sektorach boiska, aby nasi zawodnicy unikali kontaktu fizycznego z przeciwnikiem. Uświadomiłem sobie, że nie w każdym spotkaniu i nie z każdym przeciwnikiem jesteśmy w stanie narzucić swój styl gry. Były fragmenty meczów, gdzie chcieliśmy oddać inicjatywę przeciwnikowi, aby tworzyć sytuacje bramkowe po ataku szybkim. Jako trener chcę, aby mój zespół zawsze

grał w obronie wysokiej, niestety niektóre mecze i dobrze zorganizowane zespoły uświadomiły mi, że nie jesteśmy tak w stanie funkcjonować od pierwszej do ostatniej minuty.

Kiedyś Górnik II Łęczna była mieszanką młodzieży oraz graczy z pierwszego zespołu. Jesienią były śladowe ilości graczy typowo z Ekstraklasy. Dlaczego nie było posilków?

- Byłem w stałym kontakcie z drugim trenerem Górnika Łęczna i przed każdym meczem przeprowadzaliśmy konsultacje i dobieraliśmy zawodników, adekwatnie do potrzeb pierwszej i drugiej drużyny.

Dużo pomagał Michał Król...

- Zawodnicy pierwszego zespołu występujący w meczach rezerw zawsze prezentowali bardzo wysoki poziom i za każdym razem wnosili wiele jakości do drużyny, często mając wpływ na finałny rezultat spotkań. Najwięcej spotkań rozegrał Michał Król, który był bardzo ważną częścią zespołu i swoim zaangażowaniem niejednokrotnie udowodnił, że jest profesjonalistą.

Trzeba chyba się cieszyć, iż młodzież radzi sobie bardzo pozytywnie w rywalizacji w seniorskiej piłce?

- Jesteśmy bardzo zadowoleni z postawy naszych młodych zawodników. Często muszą poradzić sobie z presją wywieraną przez przeciwników, zarówno psychiczną jak i fizyczną. Nie ustępują w walce, są bardzo

zaangażowani i konsekwentnie realizują postawione przed nimi założenia. Satisfakcjonująca jest opinia wielu trenerów, którzy chwalą nas za pomysł na grę i odwagę w fazie atakowania i bronienia. Cieszy nas fakt, iż nasi zawodnicy często podejmują ryzyko, chcąc dominować w meczu poprzez posiadanie piłki i tworzenie wielu sytuacji bramkowych.

Który z tych młodych może zrobić dużą karierę?

- Wierzę w każdego ze swoich zawodników i mam nadzieję, że czwarta liga będzie dla nich przepustką do gry w wyższych klasach rozgrywkowych. W rundzie wiosennej będziemy rywalizować w grupie mistrzowskiej i to będzie odpowiedzią dla chłopców, w jakim miejscu się znajdują.

Czego brakowało, by było jeszcze lepiej?

- Największym brakiem są cechy fizyczne młodych chłopców, którzy stając do rywalizacji z dorosłymi mężczyznami muszą liczyć się z ich przewagą. A jeśli chodzi o aspekty techniczno-taktyczne, to zimą skupimy się na fazie przejściowej z atakowania do bronienia

i organizacji gry w bronieniu, ponieważ w tej fazie straciliśmy najwięcej bramek. Do poprawy pozostaje jeszcze atak pozycyjny, gdyż wiele drużyn ogranicza się jedynie do bronienia własnej bramki.

Z czego jesteś najbardziej zadowolony?

- Cieszy mnie fakt, że w każdym meczu jesteśmy w stanie kreować sytuacje bramkowe. Nasi zawodnicy są w stanie reagować na dynamicznie zmieniającą się sytuację na boisku. Wszystkie założenia nad którymi pracujemy w mikrocyklu treningowym są przekładane na mecze ligowe.

Najlepszy jesienny mecz...

- Najlepsze spotkanie nie rozegraliśmy przeciwko Huraganowi Międzyrzec Podlaski. Wygraliśmy je aż 7:1. Był to mecz, w którym wszystko nam wychodziło. Idealna dyspozycja zawodników pozwoliła nam przez 90 minut kontrolować to spotkanie pod każdym względem. Pamiętajmy, że międzyrzeczanie są liderem tabeli.

Najgorszy mecz...

- Rozegraliśmy go w Łukowie. Przegraliśmy 0:2 z miejsc-

wymi Orłętami, nie stwarzając sobie dogodnej sytuacji bramkowej i pozwalając przeciwnikowi zepchnąć nas na własną połowę, tym samym dając się zdominować.

Czy zimą dojdzie do ruchów kadrowych?

- Na tą chwilę kadra naszego zespołu pozostaje bez zmian. Do zajęć wracamy 10 stycznia i wtedy będziemy chcieli rozmawiać z zawodnikami na temat ich przyszłości.

Jaki cel postawisz przed zespołem na wiosnę?

- Naszym głównym celem był awans do grupy mistrzowskiej i został on przez nas osiągnięty. Na wiosnę chcemy dobrze zaprezentować się w każdym spotkaniu ligowym i dalej zacząć ogrywać coraz młodszych zawodników, z myślą o kolejnym sezonie.

Trzecia liga w Łęcznej?

- Pomidor (śmiech - przyp. red.).

Jeszcze na koniec, do jakich zmian kadrowych doszło przed startem rozgrywek?

- Barwy klubowe zmienili: Patryk Tomasiak (Lewart Lubartów), Adrian Kucybała (Świdniczananka), Dominik Lipski, Rafał Szady i Mateusz Sowisz (Włodawianka Włodawa), Marcin Perdun oraz Jakub Cielebąk (Huczwa Tyśzowce), Karol Turek (Tomasovia Tomaszów Lub.). Zespół zasilili: Mateusz Golba (Podlasie Biała Podlaska), Michał Szałachowski (Motor Lublin), Kacper Kamiński (Włodawianka Włodawa).

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Panie z Izabelli mistrzyniami



Izabella Puławy zagrała w składzie: Anna Wróbel, Ewa Kośla, Julia Komorek, Maja Mucha, Kaja Beczek, Łucja Kowalik, Hanna Wojtyła, Maja Czekaj. Trener: Grzegorz Zjawiony



Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych. Najlepszym graczem turnieju został uznany Marcin Oleszkiewicz (Puławy Puławy). Najlepszym bramkarzem został okrzyknięty Alan Kubiak (Granit Bychawa), zaś najlepszym strzelcem został Oliwier Stępień (F.A. Głusk)



Cisowianka Drzewce grała w składzie: Jakub Siwiec, Wojciech Żeleźniak, Gabriel Chałubiński, Karol Robak, Filip Skoczylas, Antoni Ambrozik, Adam Lemiecha. Trener: Jacek Dębiec



Powiślak Końskowola reprezentowali: Kacper Józwicki, Oliwier Ścibior, Rafał Szarowolec, Aleksander Rożek, Maciej Lewtak, Jakub Józwicki, Wiktor Mańko, Igor Świrk, Wojciech Ciesielski, Tymoteusz Ciotucha. Trener: Marcin Rożek



Puławy Puławy reprezentowali: Daniel Szczypa, Jan Wojas, Marcin Oleszkiewicz, Patryk Jurek, Bruno Pruchniak, Filip Lewtak, Szymon Warsz, Ksawery Skrzypczak, Wiktor Więszyk, Jakub Kozłowski, Piotr Karpiński. Trener: Bernard Bojek

Z udziałem dwunastu zespołów odbył się Noworoczny Turniej Piłki Nożnej Puławy Cup 2021 o puchar dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji zorganizowany przez trenera Puławiaka Puławy - Bernarda Bojka. Rywalizacja toczyła się w roczniku 2013 i młodszy. Najlepszą drużyną zostały dziewczęta z Izabelli Puławy prowadzone przez Grzegorza Zjawionego.

- To nasz wielki sukces. Pięknie zamknęliśmy miniony rok. Pozdrawiamy trenera Bernarda Bojka i dziękujemy za zaproszenie. Dziewczynki zagrały z pasją, determinacją i ostatecznie sięgnęły po zwycięstwo.

Przez cały turniej nie pokonała nas żadna drużyna. Odnieśliśmy cztery zwycięstwa i zremisowaliśmy dwukrotnie. Wyróżnioną zawodniczką została Ewa Kośla, która była kapitanem drużyny - mówi Grzegorz Zjawiony, szko-

leniowiec Izabelli Puławy.

- Serdecznie dziękujemy Urzędowi Miasta Puławy, Grupie Azoty Zakłady Azotowe Puławy S.A., Cisowiance oraz firmie Piekarnia&Cukiernia Abramowicz i Spółka za nieocenione wsparcie. Wielkie podziękowania składamy Andrzejowi Śliwie, dyrektorowi MOSiR-u w Puławach - mówi Bernard Bojek.

Trener Puławiaka, a zarazem organizator rywalizacji dla dzieci podkreśla, iż wynik był sprawą drugorzędną. - Pocięchy są w takim wieku, że najważniejsza jest możliwość rywalizacji z rów-

nieśnikami, radość z każdego zagrania, strzelonego gola, obronionego strzału, dobrego podania czy powstrzymania akcji przeciwnika. Każdego rodzica i trenera cieszy to, że ich córka czy synek prowadzi zdrowy tryb życia, jest aktywne i z radością na twarzy idzie na każde zajęcia - dodaje.

Naj, naj...

Organizatorzy nie zapomnieli o wyróżnieniach indywidualnych.

Najlepszym graczem turnieju został uznany Marcin Olesz-

kiewicz (Puławy Puławy). Najlepszym bramkarzem został okrzyknięty Alan Kubiak (Granit Bychawa), zaś najlepszym strzelcem został Oliwier Stępień (F.A. Głusk).

MECZ O XI MIEJSCE

Champion - Zwolenianka 2:0

MECZ O IX MIEJSCE

Powiślak - Ruch 2:1

MECZ O VII MIEJSCE

Powiślanka - Puławy 1:2

MECZ O V MIEJSCE

Cisowianka - Stal 3:1

MECZ O III MIEJSCE

A.F. Głusk - Radomiak 1:0

MECZ O I MIEJSCE

Izabella - Granit 2:0

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. Izabella Puławy
2. Granit Bychawa
3. Radomiak Radom
4. F.A. Głusk
5. Cisowianka Drzewce
6. Stal Stalowa Wola
7. Puławy Puławy
8. Powiślanka Lipsko
9. Powiślak Końskowola
10. Ruch Ryki
11. Champion Pionki
12. Zwolenianka Zwolenie

mp

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

KLEM-LIGA znów gra

Po ponad rocznej przerwie ruszyły rozgrywki siatkarskie dla amatorów z powiatu puławskiego pod nazwą KLEM-LIGA. To już siedem lat od kiedy wystartowała pierwsza edycja Lokalnej Ligi Siatkówki rozgrywanej na wyremontowanej i ocieplonej w 2021 roku sali gimnastycznej Zespołu Szkół Agrobiznesu w Klementowicach.

W obecnej lidze rywalizuje sześć zespołów z czego jeden zagraniczny. Tytułu bronią siatkarze z gminy Końskowola pod nazwą Lavidaloca. Do rozgrywek zgłosiły się również drużyny z Karmanowic, Kurowa, Rąbłowa, Celejowa, nauczyciele ze szkół w Klementowicach i Kurowie oraz młodzież z Ukrainy uczęszczająca na co dzień do ZSA w Klementowicach.

W pierwszej kolejce KLEM-LIGI spotkały się dwie ekipy



CKM Czarni Karmanowice grali w składzie: Michał Dobrowolski, Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Konstantyn Ścibior, Marcin Olbrys

rywalizujące w poprzednim sezonie do ostatniej serii gier o prymat najlepszej drużyny. Podobnie jak w poprzednim sezonie górą była ekipa Lavidaloca, która tym razem po zaciętym boju pokonała 3:2 Strong Klem. Warto dodać, że w tie-breaku Strong Klem miał kilka piłek meczowych, jednak ciężkie star-

cie dało się we znaki w końcówce meczu najstarszej drużynie ligi, co skrzętnie wykorzystali mistrzowie poprzedniego sezonu, wygrywając 20:18 w piątym secie.

W drugim meczu pomiędzy Team 300-sta z Kurowa, a reaktywowaną Lacosanostą z Rąbłowa i Celejowa emocji

było znacznie mniej. Mistrzowie pierwszego sezonu KLEM-LIGI z 2014 roku, pewnie pokonali 3:0 młodzież z Kurowa.

W trzecim boju pierwszej kolejki młodzież z Ukrainy dzielnie walczyła z faworytem spotkania CKM Czarni Karmanowice, jednak nie wystarczyło to do zdobycia choćby seta. Siatkarze z Karmanowic zostali liderami tabeli i z pewnością będą się liczyć w tym sezonie w walce o podium.

Rozgrywki, podobnie jak w ubiegłym roku są współfinansowane przez Urząd Gminy Kurów. Wszyscy zawodnicy KLEM-LIGI „7” otrzymali na starcie rozgrywek pamiątkowe koszulki i gadżety. Autorem projektu pamiątkowych koszulek jest Antoni Płachta - były nauczyciel ZSA w Klementowicach. Dla wszystkich drużyn zakupione zostały puchary, a najlepszy zawodnik ligi otrzyma nagrodę rzeczową oraz puchar. Nad przebiegiem rozgrywek czuwają od siedmiu lat: Andrzej Jarzynka i Wojciech Witkowski - nauczyciele ZSA w Klementowicach, którzy zajęli się projektem na realizację

zadań publicznych w zakresie upowszechniania kultury fizycznej na obszarach wiejskich.

WYNIKI 1. KOLEJKI LAVIDALOCA - STRONG KLEM 3-2 (20-25, 28-26, 25-16, 23-25, 20-18)

Strong Klem: Wojciech Witkowski (kapitan), Andrzej Jarzynka, Katarzyna Jarzynka, Wojciech Wręga, Mateusz Wręga, Marcin Byzdra, Robert Pecio, Szymon Wręga, Krystian Bartuzi.

Lavidaloca: Daniel Kowalik (kapitan), Norbert Siedlecki, Tomasz Ciotucha, Jarosław Kowalik, Mariusz Harmasz, Damian Rodzik, Michał Murat, Krzysztof Rodzik, Tomasz Próchniak, Kozak Kacper.

TEAM 300-STA - LACOSA- NOSTRA 0-3 (16-25, 20-25, 20-25)

Team 300-sta: Janicki Aleksander (kapitan), Tkaczyk Sebastian, Jabłoński Krystian, Kuba Nowocień, Jańczak Michał, Kosińska Angelika, Chrzan Oliwia, Strózek Filip. Lacosanosta: Kamil Kruk (kapitan), Daniel Kruk, Julia Kruk,

Piotr Matyjaszek, Mateusz Matyjaszek, Konrad Pawlik, Michał Siemionek, Łukasz Wieleba, Konrad Makarewicz.

VITALII TEAM - CKM CZAR- NI KARMANOWICE 0-3 (10-25, 15-25, 14-25)

Vitalii Team: Vasyliev Vitalii (kapitan), Voitko Vadym, Vozniuk Valentyn, Pluznik Anton, Shvets Kostiantyn, Kobzieva Sofia, Kriazheva Anastasiia, Pazunka Bogdan, Valeriia Shevchenko, Kofanov Daniel.

CKM Czarni Karmanowice: Michał Dobrowolski (kapitan), Przemysław Gawda, Kamil Dysput, Paweł Dysput, Sebastian Kuzioła, Mateusz Telej, Konstantyn Ścibior, Marcin Olbrys.

TABELA ROZGRYWEK			
Czarni Karmanowice	1	3	3:0
Lacosanosta	1	3	3:0
Lavidaloca	1	2	3:2
Strong Klem	1	1	2:3
Team 300-sta	1	0	0:3
Vitalii Team	1	0	0:3

mp

Grad medali puławskich sztangistów Zagrasz w tenisa?

Znakomity występ reprezentantów Wisły Puław podczas Ogólnopolskiego Turnieju Nadziei Olimpijskich w podnoszeniu ciężarów. Podopieczni Dariusza Butryna i Roberta Boruckiego wyjeżdżali z pięcioma złotymi medalami.

Z pierwszego miejsca oraz trzech rekordów życiowych cieszył się Kamil Ślusarski. Zawodnik Wisły w dwuboju uzyskał 100 kg (46 kg w rwaniu oraz 54 kg w podrzucie). Złoty medal zawiśł na szyi Natalii Zawiszy, która zakończyła zmagania z 99 kg w dwuboju (46 kg w rwaniu i 53 kg w podrzucie).

Tytuł najlepszej uzyskała Zuzanna Podlaszczak. Zawodniczka puławskiej ekipy



Pamiątkowe zdjęcie ekipy Wisły Puławy. Wszyscy sięgnęli po złote medale. Brawo!

uzbierała 86 kg (38 kg w rwaniu i 48 kg w podrzucie). Klasę pokazała Karolina Sobczyk, która uzyskała 121 kg (56 kg w rwaniu i 65 kg w podrzucie). Karolina poprawiła swój rekord życiowy. Złoto wywalczyła Natalia Fota, kończąc

zmagania z wynikiem 167 kg (71 kg w rwaniu i 96 kg w podrzucie).

Dodatkowo, nasze zawodniczki zdobyły trzy puchary za klasyfikację Sinclair'a (najbardziej wartościowy wynik we wszystkich kategoriach

wagowych). Karolina Sobczyk wywalczyła pierwsze miejsce w grupie do lat 17, Natalia Zawisza drugie do lat 15, zaś Natalia Fota trzecie w gronie pań do 20 lat.

mp

9 stycznia o godz. 11:00 rozegrany zostanie II Otwarty Turniej Tenisa Stołowego o Grand Prix Parczewa.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w sali na stadionie przy al. Jana Pawła II 1. - Wszystkie wyniki zostaną wliczone do ogólnej klasyfikacji Grand Prix Parczewa. Cały cykl składa się z czterech takich turniejów. Pierwszy odbył się w grudniu - mówi Zbigniew Smoliński, jeden z organizatorów turnieju tenisowego.

Czterech najlepszych zawodników ogólnej klasyfikacji po czterech rozegranych turniejach zostanie nagrodzonych przez organizatorów cennymi nagrodami rzeczowymi, pucharami, medalami burmistrza Parczewa. Zakończenie imprezy planowane jest w marcu 2022 roku.

W inauguracyjnych zmaganiach wystąpiło 28 zawodników. Najlepszy okazał się Maciej Adamiak, który wyprzedził Adama Kaczora oraz Grzegorza Sajną. Więcej informacji pod nr. tel. 501 274 655.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lys162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184



Kryminalne podsumowanie roku 2021: Pożary i oszustwa na porządku dziennym C.D.

Czerwiec

Wędkarz porażony prądem

62-letni mieszkaniec Puław podczas zawodów wędkarskich, zorganizowanych w Markuszowie, zarzucając wędkę, dotknął linii energetycznej. Mężczyzna został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Lublinie. Niestety po kilku dniach zmarł.

Zwłoki w rowie w Końskowoli

Na ciało mężczyzny, leżące w rowie melioracyjnym przy ul. Pożowskiej natknęła się przypadkowa osoba. Niedługo potem okazało się, że to zaginiony kilka tygodni wcześniej mieszkaniec Puław.

Burmistrzowie Kazimierza Dolnego naruszyli dyscyplinę finansów publicznych

Były burmistrz nadwiślańskiego miasteczka dostał upomnienie. Z kolei wobec Artura Pomianowskiego RIO odstąpiła od wymierzania kary. Regionalna Izba Obrachunkowa miała zastrzeżenia co do gospodarki finansowej. W ocenie kontrolatorów zarówno były, jak i obecny burmistrz mieli zaniechać ustalenia, a następnie dochodzenia należności gminy za bezumowne korzystanie z gminnego lokalu - słynnej kawiarni Rynkowa. Zdaniem RIO przez takie działanie ze strony byłego i obecnego władza miasta straciło odpowiednio 31,6 tys. zł i 35 tys. zł.

Dodatkowo Arturowi Pomianowskiemu RIO zarzuciło nieterminowe podjęcie czynności zmierzających do zatrzymania wadium wniesionego przez wykonawcę, który uchylił się od zawarcia umowy, z racji czego Kazimierz miał stracić 70 tys. zł. W tym przypadku chodzi o remont drogi z Parchatki do Zbądowic.

Lipiec

Proces byłego burmistrza Kazimierza na wokandzie

Były burmistrz Kazimierz Dolnego usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. Andrzej P. ze względów zdrowotnych nie stawiał się na pierwszej rozprawie. Decyzją sędziego proces byłego samorządowca odroczono do października. Wtedy też jego obrońca przedstawił lekarskie zaświadczenia informujące o tym, że stan zdrowia jego klienta nie pozwala na udział w postępowaniu. Sprawę odroczono do stycznia.



Z nocnym pożarem w Oblasach, do którego doszło w nocy z 1 na 2 grudnia, walczyło 25 strażaków z KP PSP w Puławach oraz ochotnicy z pobliskich jednostek

Mołdawianin przyznaje się do zabójstwa Ukrainki

Ruszył proces przeciwko Ionowi B., obywatelowi Mołdawii, który został oskarżony o brutalne zabójstwo Ukrainki w Puławach. Mężczyzna pracował sezonowo w Polsce, miał wpaść w szal, bo nie mógł doczekać się wypłaty. Do zbrodni doszło w lipcu ubr. Ukrainka Maia V. była pracownikiem agencji pośrednictwa pracy działającej w Puławach. Mołdawianin Ion B. przyjechał tam kilka tygodni wcześniej, by podjąć się prac dorywczych. Kobieta była jego przełożoną. Ion B. zdecydował, że chce się zwolnić, ale oczekiwał wypłaty wynagrodzenia. Według niego pieniądze powinien dostać od Mai V. Przyszedł w tym celu do mieszkania kobiety, ta mu jednak odmówiła. Według ustaleń śledczych, mężczyzna chwycił za nóż i zadał kobiecie kilkadziesiąt ciosów, m.in. w głowę, szyję i brzuch. Tuż po wyjściu z mieszkania złapali go policjanci. Kobiety nie udało się uratować, zmarła w szpitalu w Puławach.

Ukrainiec zadźgał dwóch rodaków. Prokurator chce dożywocia

W połowie lipca w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie ponownie ruszył proces Serhija S., oskarżonego o zabójstwo dwóch Ukraińców. Apelację od wyroku, który zapadł w listopadzie 2020 r. złożył prokurator. Wtedy sąd uznał oskarżonego za winnego zabójstwa dwóch swoich rodaków, dokonanego na terenie gospodarstwa szkółkarskiego w Dobrosławowie (gm. Puławy) w grudniu 2019 roku. Według ustaleń śledczych 38-latek brutalnie zadźgał nożem dwóch innych Ukraińców - obu ofiarom zadał łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem, a potem ukradł im pieniądze. Sąd wymierzył mu karę 25 lat pozbawienia wolności w systemie terapeutycznym z możliwością ubiegania się przez 38-latkę warunkowego zwolnienia najwcześ-

niej po 20 latach odsiadki. Jednak prokuratura złożyła odwołanie i domaga się dożywocia.

80-latek zginął w płomieniach

Do tragedii doszło 24 lipca w Kolonii Drzewce pod Nałęczowem. Mężczyzna zginął w pożarze własnego domu. Niewykluczone, że przyczyną był wybuch butli z gazem.

Ogień zaważyli sąsiedzi i powiadomili służby ratunkowe. Mimo szybkiej akcji strażaków drewniany obiekt spłonął doszczętnie. Niestety w pogorzelisku znaleziono zwęglone zwłoki mężczyzny.

Sierpień

Wybuch gazu w Kotlinach

Do szpitala z obrażeniami ciała trafiła 68 - letnia mieszkanka gminy Żyrzyn. Mieszkańcy miejscowości usłyszeli huk. Wkrótce okazało się, że w jednym z domów nie ma szyb w oknach i w drzwiach. Kilka minut później na miejscu była już straż pożarna, załoga karetki pogotowia i policja. Strażacy w środku znaleźli porażoną kobietę. Do wybuchu doszło najprawdopodobniej w wyniku rozszczelnienia się butli z gazem propan-butan.

Śmierć na obwodnicy Puław

Na drodze ekspresowej S12 między Puławami a Radomiem, na wysokości miejscowości Kaje-tanów w gminie Puławy doszło do zderzenia dwóch samochodów - osobowego audi i ciężarowego iveco. Osobówką jechał 46-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Mężczyzna zginął na miejscu. W młodości był medalistą mistrzostw Polski juniorów i młodzieżowców w podnoszeniu ciężarów. Był zawodnikiem pierwszego składu Wisły Puławy, z którą wywalczył awans do pierwszej ligi i wiele lat startował w gronie najlepszych drużyn w Polsce

Wrzesień

Znów zwłoki w rowie

Ciało mieszkańca powiatu puławskiego znaleziono przy jednej z dróg w gminie Żyrzyn. Na zwłoki 1 września natknęła się osoba z rodziny. Nieżyjącym mężczyzną okazał się 66-letni mieszkaniec Kotlin.

Październik

Śmierć na ekspresówce

Do tragicznego wypadku doszło 1 października na S17. Kierowca tira uderzył w samochód służby drogowej zabijając na miejscu 23-letniego pracownika, obywatela Ukrainy. Jego współpracownik trafił do szpitala. Obaj malowali pasy na drodze.

Mieszkanka gm. Baranów straciła oszczędności

90-letnia kobieta myślała, że pomaga zięciowi, który rzekomo miał spowodować wypadek. Straciła 30 tys. zł. Dzwoniąca do niej oszustka podała się za prokuratora. W listopadzie puławscy policjanci namierzili ją we Wrocławiu i tam aresztowali.

Zysku z akcji brak. 87 tys. zł w plecy

Mieszkaniec powiatu puławskiego myślał, że zainwestował w akcje koncernu naftowego.

Zamiast zysków od ogłoszeniodawcy, który pomagał mu lokować kapitał dostawał kolejne polecenia wykonania tzw. przelewu lustrzanego. To wzbudziło podejrzenia 54 - latka, który zgłosił sprawę na policję. Stracił w sumie 87 tys. zł.

Z wygranej nici. Z konta zniknęło 13 tys. zł

Mieszkanka Puław myślała, że podając dane do swojego konta, odbierze wygraną w wysokości 39 tys. zł. Niestety za późno zorientowała się, że osoby dzwoniące do



Sierhij S. już usłyszał wyrok za dokonanie zabójstwa dwóch swoich rodaków na terenie gospodarstwa szkółkarskiego w Dobrosławowie (gm. Puławy) w grudniu 2019 roku. Ale prokurator domaga się wyższej kary

niej to nie pracownicy firmy reklamowej, a oszuści. Gdy na swoim koncie zauważyła dziwne transakcje. zorientowała się, że została oszukana, a z wygranej nici. Przesłane wyprowadzili z jej rachunku 13,5 tys. zł.

Listopad

Kilkaset tysięcy start po pożarze w Janowcu

Właścicielka w porę opuściła dom i sama zaalarmowała straż pożarną. Na szczęście obyło się bez ofiar. Najprawdopodobniej doszło do pożaru sadzy w kominie. Straty wstępnie oszacowano na ok. 300 tys. zł.

Przed sąd za rozbój

25 - letni mieszkaniec Puław jest podejrzany o pobicie 17 - latka i uszkodzenie ciała 12-letniego chłopca. Grozi mu nawet 12 lat więzienia. Do obu napadów doszło na początku listopada na jednym z boisk w Puławach. Najpierw na policję zgłosił się poszkodowany uderzony w twarz i dłoń. Następnie miał mu grozić uszkodzeniem ciała, w sytuacji, gdyby zgłosił to, co się wydarzyło, organom ścigania. Przypałać mu zapalniczką spodnie oraz kopać go i uderzać rękami po całym ciele, a także zabrać telefon komórkowy, słuchawki i pieniądze. Potem ofiarą tego samego mężczyzny miał paść 12 - latek. Miał chwycił chłopca za plecak, który miał na plecach, podnieść go i rzucić nim o płytę boiska, powodując u dziecka obrażenia twarzy i dłoni. Następnie miał mu grozić uszkodzeniem ciała, w sytuacji, gdyby zgłosił to, co się wydarzyło, organom ścigania.

Tragedia na torowisku

Do śmiertelnego potrącenia przez pociąg doszło w nocy 15 listopada około na torowisku między Klementowicami (gmina Kurów) a Starym Pożogiem (gmina Końskowola). Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że 18-latek położył się na torach. Niestety

motorniczy nie zdołał zatrzymać rozpędzonego składu. Puławianin zginął na miejscu.

Dusił kobiety i przykładał nóż do gardła

63-latek z gminy Nałęczów dusił znajomą i jej koleżankę, jedną z kobiet miał przykładać nóż do gardła szarpać i kopać. Wszystko działo się w domu jego znajomej, u której przebywał. To tam wszczął awanturę zakończoną wizytą policji. Został aresztowany. Będzie odpowiadał w warunkach recydywy.

Grudzień

Pięćosobowa rodzina bez dachu nad głową

10-latek z Oblas w gminie Janowiec ocalał życie swojej rodzinie. W środku nocy chłopiec usłyszał dziwny trzask. Okazało się, że pali się jego dom. Obudził rodziców, dzięki czemu pięćosobowa rodzina w porę opuściła budynek. Niestety straty po pożarze są duże. Wstępnie oszacowano je na ok. 250 tys. zł. Budynek został wyłączony z użytkowania. Małżeństwo z trojgiem dzieci mieszka kątem u rodziny.

Tragiczny wypadek pod Puławami

Kierowca osobówki nie przeżył zderzenia z ciężarówką. 64-latek zginął na miejscu.

Na drodze wojewódzkiej nr 801 między Puławami a Dęblinem w Borowej (gmina Puławy) zderzył się osobowy ford z samochodem ciężarowym. Kierujący osobówką jadąc w kierunku Dębina, zjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z jadącą od strony Dębina ciężarówką marki Daf. Kierowca forda, 64-latek z powiatu ryckiego, zginął na miejscu.

Marta Pietroni

Gmina
PuławyGmina
BaranówGmina
Żyrzyn

Zmiany w radzie gminy Puławy

Dorota Osiak rezygnuje z funkcji przewodniczącej rady gminy

Takiego scenariusza nikt się nie spodziewa. Przewodnicząca Rady Gminy Puławy Dorota Osiak postanowiła po 11 latach zrezygnować z powierzonych funkcji. Na chwilę obecną nie wiadomo, kto przejmie po niej pałeczkę.

Pracowała na rzecz mieszkańców ponad dekadę

Osiak objęła stanowisko w 2010 r., kiedy została wybrana w wyborach samorządowych startując do rady z komitetu Krzysztofa Brzezińskiego. Zarówno w 2014, jak i 2018 roku głosami mieszkańców ponownie znalazła się w składzie rady gminy nadal zachowując stanowisko przewodniczącej. Przez ten okres Osiak angażowała się w wiele różnych spraw. Podczas XVIII sesji rady gminy Puławy przed świętami Bożego Narodzenia przewodnicząca powiedziała dość i tym samym przekazała władzom oraz radnym o swojej rezygnacji.

- Przez 11 lat przewodniczenie pracom rady było dla mnie wielkim zaszczytem. A swoje obowiązki wykonywałam z wielkim zaangażowaniem i odpowiedzialnością, dbając przy tym o godne sprawowanie powierzonych mi stanowiska. Jednak w ostatnim czasie odczytuję, że większość z państwa uważa, że po zmianach personalnych, jakie zaszły w urzędzie gminy przyszła kolej na radę. Świadczy o tym kularowe



Dorota Osiak była przewodniczącą Rady Gminy Puławy w latach 2010-2021. Osiak była w komitecie ówczesnego wójta, Krzysztofa Brzezińskiego



Kamil Lewandowski, wójt gm. Puławy
Staram się dystansować od tego, uznając, że jest to wewnętrzna sprawa rady i jej kompetencja, jeśli chodzi o podział ról w prezydium rady

spotkania i rozmowy odbywające się poza moimi plecami. Jest mi jednak tak po ludzku przykro, że dzieje się to w taki sposób - mówiła podczas grudniowej sesji Dorota Osiak.

Konflikt po dwóch stronach Wisły

Od pewnego czasu na terenie gminy mówi się o pewnego rodzaju rywalizacji pomiędzy największymi miejscowościami: Gołę-

biem i Górą Puławską, zwłaszcza w kontekście realizowanych inwestycji. Niestety na konflikcie tracą inne wsie. Przypomnijmy, że większość radnych obecnego składu rady została wybrana z komitetu wyborczego Krzysztofa Brzezińskiego. Jedni zarzucają drugim sympatyzowanie z byłym wójtem, i odwrotnie pierwsi drugim sympatyzowanie z nowym włodarzem, Kamilem Lewandowskim, który kiedyś był pracownikiem Urzędu Gminy w Puławach.

Odejście Doroty Osiak zaskoczyło wszystkich zgromadzonych na sesji. Nie zabrakło komentarzy dotyczących sytuacji w gminie. Padły głosy, że konflikt pomiędzy wsiami powinien zostać zażegnany i wszyscy powinni grać do jednej bramki.

- Staram się dystansować od tego, uznając, że jest to wewnętrzna sprawa rady i jej kompetencja, jeśli chodzi o podział ról w prezydium rady - mówi Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy i dodaje:

- Uważam, że to ja jako osoba nowa, powinienem dostosować się do istniejącego układu, który panował, a nie cokolwiek narzucać, czy zmieniać. Jestem wdzięczny pani Dorocie Osiak za dotychczasową współpracę, a jednocześnie jestem otwarty na współpracę z nowym przewodniczącym, bez względu na to, kto nim zostanie.

Próbowaliśmy skontaktować się z Dorotą Osiak, ale pomimo kilkukrotnych połączeń telefonicznych i SMS-owych ostatecznie nie udało się z nią porozmawiać.

Kto zastąpi Dorotę Osiak w roli przewodniczącej?

Tego jak na razie nie wiemy. Wójt gminy w rozmowie z nami przyznał, że wybór przewodniczącego ma się odbyć jeszcze w tym miesiącu. Kogo możemy się spodziewać? Na liście nazwisk są Marek Maik i Tomasz Mizak, czyli wiceprzewodniczący rady. Mowa jest także o którymś z radnych.

Dominik Kęsik/MP

Puławski ZUK będzie wywoził śmieci od mieszkańców gm. Żyrzyn i z PSZOKu

Tylko jedna oferta wpłynęła do gminy Żyrzyn w przetargu na odbiór i zagospodarowanie odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości i Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Usługę przez najbliższy rok będzie realizował Zakład Usług Komunalnych w Puławach.

Zabierają odpady raz na tydzień

Od wielu lat w piętnastu miejscowościach na terenie gminy śmieci wywozi puławski ZUK. Jeszcze przed końcem ubiegłego roku władze Żyrzyna musieli znaleźć firmę, która zajmie się odbiorem i zagospodarowaniem odpadów. Gmina na sfinansowanie zamówienia zamierzała przeznaczyć 1,048 mln. Do przetargu zgłosił się tylko Zakład Usług Komunalnych, który zaproponował o nieco mniej - 951,9 tys. zł. Tym samym

gmina po raz kolejny wybrała ofertę ZUKu.

PSZOK działa tu od roku

W ubiegłym roku Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów został przeniesiony z Żyrzyna do Borysowa i zlokalizowany w dawnej bazie SKR. To tam można oddawać metal, plastik, szkło, gruz czy stare meble i zużyty sprzęt rtv czy agd. Tu gmina również poszukiwała chętnych na odbiór odpadów w przetargu. Tak, jak w poprzednim postępowaniu zgłosił się jedynie Zakład Usług Komunalnych z Puław, oferując 555,6 tys. zł, czyli mniej, niż gmina zabezpieczyła na ten cel (602 tys. zł). Dzięki temu władzom udało się zaoszczędzić prawie 47 tys. zł.

Przypomnijmy, że od września ub.r. stawki za wywóz śmieci w gminie wzrosły do 28 zł/os. Poprzednio stawka wynosiła 20 zł/os. Podwyżka ma związek z wysokimi kosztami, jakie ponosi gmina za usługę odbioru i zagospodarowania odpadów od mieszkańców i PSZOKu.

Dominik Kęsik

Przyjdź i stwórz własne dzieła

Już od 5 stycznia od godziny 15:00 do godz. 17:00 w świetlicy Urzędu Gminy Baranów rozpoczną się zajęcia plastyczne dla dzieci i młodzieży z całej gminy. Co tydzień będą poświęcone innej tematyce, dlatego ich uczestnicy na pewno nie będą

się nudzić. Więcej szczegółów można uzyskać pod numerem telefonu 81 88 34 027 wew. 29. Liczba miejsc jest ograniczona. Zapraszamy wszystkich chętnych.

Dominik Kęsik

Strażacy z Puław przekazali wóz druhom z Leokadiowa

Jednostka OSP z Leokadiowa w gminie Puławy otrzymała z komendy powiatowej wóz bojowy.

Mercedes-Benz Atego wcześniej był wykorzystywany przez strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Zanim trafił do Leokadiowa

pomiędzy powiatem a miejscowością trwały negocjacje, które zakończyły się pozytywnie. Po wielu latach użytkowania zdecydowano przekazać bezpłatnie auto dla OSP w Leokadiowie. Druhowie ochotnicy już od kilku dni mogą cieszyć się wozem w jednostce. W odbiorze auta w Puławach strażakom z gm. Puławy towarzyszyli Starosta Puławski Danuta Smaga, wójt Kamil Lewandowski czy

radny gminy, prezes ZP OSP a zarazem mieszkaniec Leokadiowa Zdzisław Urbanek. Dla strażaków i społeczności Leokadiowa to ogromna radość.

Dominik Kęsik



Mercedes-Benz Atego to pojazd, który przez dotychczas był użytkowany przez strażaków z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach. Teraz autem do akcji pojadą druhowie z Leokadiowa

Gmina
KurówGmina
MarkuszówGmina
WąwolnicaGmina
Nałęczów

Budżet Nałęczowa na 2022 rok uchwalony, ale ze zmianami

Gmina Nałęczów: Na ostatniej sesji radni jednogłośnie przyjęli uchwałę budżetową, choć z pewnymi zmianami w stosunku do pierwotnego projektu burmistrza. Ale jedno wiadomo: budżet na 2022 rok będzie trudny i napięty.

Subwencja do góry

Wbrew planom budżetowym pod koniec bieżącego roku sytuacja finansowa gminy nieco się zmieniła. - Do tej pory mieliśmy plan deficytowy, teraz prognozujemy nadwyżkę - powiedział 30 grudnia na ostatniej sesji rady miasta skarbnik, Kazimierz Werner o zamknię-

ciu budżetu na rok 2021. Jest to kwota 8 306 316,74 zł spowodowana różnicą między faktycznie zrealizowanymi wydatkami a dochodami gminy.

Projekt uchwały budżetowej do Regionalnej Izby Obrachunkowej wysłany został w połowie listopada. Wtedy nie było jeszcze wiadomo o dochodach z tytułu zwiększenia subwencji, jakie gmina uzyskała pod koniec listopada i w grudniu. RIO, po analizie projektu uchwały, zaopiniowała ją pozytywnie. Podobnie jak możliwość sfinansowania deficytu budżetowego przedstawionego w tym projekcie na rok 2022.

Pierwotny projekt uchwały budżetowej (przed wprowadzonymi zmianami) zakładał dochody ogółem w kwocie 59.559.200,58 zł, w tym dochody bieżące 39.665.411,33 zł, wydatki ogółem - w kwocie 80.896.485,86 zł, w tym wy-

datki bieżące - 38.192.895,49 zł oraz przychody w kwocie 27.437.285,28 zł i rozchody - 6.100.000 zł. Ale prognozowana Uchwała Budżetowa na rok 2022 r. musiała zostać zmieniona. Część zadań z bieżącego roku trzeba było przenieść na przyszły. Są to zmiany porządkujące, które umożliwiają wprowadzenie subwencji, jakie gmina otrzymała oraz pozwalające na płynne przejście z jednego roku budżetowego w drugi. W zakresie niektórych zadań zobowiązania zostały już zaciągnięte, ale sama ich realizacja nastąpi w roku kolejnym. - Na koniec roku dokonujemy przesunięć w zakresie wydatków majątkowych tam, gdzie nie zostały do końca zrealizowane, bądź ich realizacja przebiegała do końca 2021 r., ale zapłaty nastąpią w roku 2022 lub w kolejnym. Zmniejszamy te wydatki, ale jednocześnie zwiększamy wykaz przedsię-

wzięć na rok następny - mówił na sesji Kazimierz Werner. W sumie dochody za rok 2021 zostały zwiększone do 70 635 885,00 zł, a wydatki zmniejszone do 62 329 568,00 zł. Zmiana wieloletniej prognozy finansowej oraz zmiany w budżecie na rok 2021 zostały przez radnych przyjęte jednogłośnie.

Nowy ład - trudny budżet

Planowanie budżetu na rok 2022 r. nie było zadaniem łatwym. Trudno jest obecnie prognozować, wchodzi Polski Ład, ale jednocześnie szaleje inflacja. Dlatego budżet ten zdaniem skarbnika będzie napięty i trudny. No i oczywiście deficytowy. Sytuacja powinna wyjaśnić się najpóźniej w pierwszej połowie nowego roku. Mimo wszystko burmistrz Nałęczowa próbuje patrzeć na sprawy budżetowe

optymistycznie. - Jakby tak sięgnąć pamięcią, to co roku mówiliśmy, że budżet jest napięty. Staramy się w ten sposób wspólnie zarządzać, że na razie wyszliśmy obronną ręką i nie mamy zadłużonej gminy. Mamy przekładaną nadwyżkę budżetową na rok kolejny, która częściowo konsumuje 20-milionowy deficyt, więc nie możemy mówić o dziurze 20-milionowej. Na dzisiaj planujemy kredyt rzędu 5 - 6 milionów, co nie jest dużym kredytem w skali wszystkich inwestycji, które robimy - podsumował na ostatniej sesji Wiesław Pardyka.

Zaznaczył, że nie jest to też duże zadłużenie w porównaniu do innych samorządów. Przyznał jednak rację skarbnikowi, że patrząc na wskaźniki bieżących przychodów i wydatków, zdolność kredytowa gminy może nie jest duża. Burmistrz jednak pozostaje

w tej kwestii optymistą i ma nadzieję, że przetargi uda się rozstrzygnąć tak dobrze, jak w latach poprzednich i zostaną oszczędności, które będzie można przesunąć na inne zadania. - Będzie dobrze. Są kolejne nabory, gdzie poziom dofinansowania jest trochę większy, niż się spodziewaliśmy. To jest dziejowa szansa dla Nałęczowa, żeby przeprowadzić duże inwestycje za względnie nieduże pieniądze - powiedział. Ustawa Budżetowa na rok 2022 również została przyjęta jednogłośnie. Jednak szczegóły dotyczące ostatecznej wersji Uchwały Budżetowej na rok 2022 r. dostępne będą dopiero we wtorek, 4 stycznia. Więcej informacji na ten temat przedstawimy w kolejnym wydaniu Wspólnoty.

AG

Radni z Kurowa dali wójtowi i sobie podwyżkę

17 tys. 048 zł od teraz będzie zarabiał Arkadiusz Małecki. Był ostatnim wóldarzem w naszym powiecie, któremu rada podwyższyła wynagrodzenie. To wzrośnie o 73%.

Choć nowa ustawa nakładająca na samorządy konieczność ustalenia nowej pensji wójtom burmistrzom i prezydentom miast oraz starostom weszła w życie z początkiem listopada, to kurowscy radni dopiero podczas ostatniej sesji, zwołanej na 30 grudnia, zajęli się tematem. Propozycję wynagrodzenia Arkadiusza Małeckiego złożyła grupa radnych. - Wynagrodzenia wójtów w okolicznych gminach są zbliżone. Składniki są w przybliżeniu w średniej między najwyższą a najniższą proponowaną ustawą stawką - mówił jeszcze przed głosowaniem radny Jan Woźniak. Na zaproponowane przez rajców 17 tys.

048 zł składa się 9 tys. 220 zł wynagrodzenia zasadniczego, 2 tys. 830 zł stanowi dodatek funkcyjny, a 3 tys. 615 zł to dodatek specjalny. Reszta tej sumy to dodatek za wieloletnią pracę. Do tej pory wójt Kurowa zarabiał 9 tys. 851 zł - ostatni raz jego wynagrodzenie uchwalano pod koniec 2019 r., wtedy po roku od rozpoczęcia kadencji radni przyznali mu podwyżkę z ustalonych na początku 8 tys. 786 zł. Nowa stawka pensji wójta przeszła jednogłośnie. Oczywiście zgodnie z prawem otrzyma wyrównanie od sierpnia. Podczas tej samej sesji radni uchwalili także nową wysokość swoich diet. Od nowego roku przewodniczący będzie otrzymywał miesięcznie dietę w wysokości 1 tys. 800 zł. Wiceprzewodniczący rady za każdą sesję dostanie 330 zł, a gdy w przypadku nieobecności przewodniczącego będzie ją prowadził - 450 zł. 290 zł za udział w każdej sesji i 230 zł w komisji otrzymają pozostali radni. Z kolei przewodniczący komisji za prowadzenie jej obrad może liczyć na 320 zł.

Jak mają inni w powiecie?

* M. Grzelak, wójt gm. Baranów - 15 tys. 576 zł
* S. Gołębiowski, wójt gm. Końskowola - 15 tys. 576 zł
* L. Łuczywek, wójt gm. Markuszów - 15 tys. 576 zł

* K. Lewandowski, wójt gm. Puławy - 16 tys. 965 zł

* P. Maj, prezydent Puław - 17 tys. 290 zł
* A. Bujek, wójt gm. Żyrzyn - 17 tys. 523 zł
* M. Łąguna, wójt gm. Wąwolnica - 17 tys. 770 zł
* A. Pomianowski, burmistrz Kazimierza Dolnego - 17 tys. 800 zł
* J. Gędek, wójt gm. Janowiec - 17 tys. 970 zł

* W. Pardyka, burmistrz Nałęczowa - 19 tys. 470 zł
* D. Smaga, Starosta Puławski - 20 tys. 130 zł

Marta Pietroni

Podwyżki śmieci w Markuszowie nie będzie

Rada po raz drugi nie poparła wniosku wójta o podwyższenie opłaty za wywóz śmieci. Nie zaakceptowała żadnej z propozycji stawek wójta.

Sprawa ustalenia nowych stawek opłat za odbiór i wywóz śmieci znalazła się w harmonogramie ostatniej w tym roku sesji, jaka w Markuszowie odbyła się w minioną środę 29 grudnia. Już kiedy pisaliśmy o przetargu, w którym gmina szukała firmy do świadczenia tych usług w kolejnym roku, wójt informował o konieczności zrewidowania stawek i nieuchronnej podwyżce opłat, które powinny być w takiej wysokości, aby tzw. system śmieciowy w gminie mógł się bilansować, czyli by opłaty uiszczane przez mieszkańców w całości pokrywały koszty jego funkcjonowania, a gmina nie musiała dokładać z własnego budżetu. W tej chwili brakuje 240 tys. zł. Już na sesję 6 grudnia wójt

przygotował projekt uchwały, w którym znalazła się kwota o 4 zł wyższa od dotychczasowych 24 zł/os./msc. Dokument przewidywał również pięcioprocentową bonifikatę dla tych osób, które będą posiadały kompostowniki. Niestety to nie przeszło. Radni podeszli do tematu po raz kolejny. Tym razem urzędnicy zaproponowali stawkę o złotówkę niższą od poprzedniej - 27 zł oraz wspomnianą wyżej zniżkę za kompostownik. Ale to też nie przekonało rajców, którzy zarzucili wójtowi nieprawdowość w przetargu. Chodzi przede wszystkim o kryteria, jakimi urząd kierował się rozstrzygając przetarg, w którym zwyciężyła ku ich zaskoczeniu nie najtańsza oferta. Zdaniem radnych zastosowanie w postępowaniu przetargowym kryterium „emisyjności spalin” - samochody, które będą kursować po terenie gminy zabierając po terenie gminy zabierając śmieci muszą spełniać określone normy emisyjności spalin - spowodowało, że tylko jedna firma spełniała warunki przetargu. A skoro jej oferta nie należała do najtańszych, to podrożyło to koszty zagospodarowania

odpadami. Nie pomogły tłumaczenia wójta wspieranego przez radcę prawnego o prawidłowości przeprowadzenia procedury przetargowej i konieczności kierowania się powyższym kryterium. Na to radni zareagowali podając przykłady okolicznych gmin, które także w ostatnim czasie ogłaszały podobne przetargi, ale w przeciwieństwie do Markuszowa przy wyborze oferty kierowały się przede wszystkim ceną usług (60% cena, 40% termin płatności). Gdy w końcu po dłuższej wymianie zdań radni przeszli do głosowania 6 radnych zagłosowało za przyjęciem stawki 27 zł (S. Dec-Nader, K. Gawron, K. Gawron, T. Nowaczyk, S. Osuch i A. Szymczyk), ale jednocześnie 6 było przeciw (K. Buczkowski, K. Dąbrowski, S. Opol-ski, A. Stasiak, L. Woch i P. Zawada), co spowodowało, że zgodnie z prawem uchwała nie została podjęta.

Marta Pietroni

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Końskowola

Duch PRLu zniknął na dobre

Końskowolski GOK już po remoncie

Gminna spółka wkracza do akcji

Na czele Przedsiębiorstwa Wodociągowo - Komunalnego Sp. z o.o. stanie Włodzimierz Pytlak.

Jesienią ubiegłego roku rada gminy uchwaliła powołanie do życia gminnej spółki. To pokłosie braku porozumienia samorządowców z z Końskowoli z kierownictwem MPWiK w Puławach, które we wrześniu wycofało się z obsługi mieszkańców gminy pod względem rozliczania ich rachunków za wodę. Włodarze nie mieli innego wyjścia, jak tylko powołać własną spółkę, która przejęłaby obowiązki MPWiK, dbałaby o porządek na terenie gminy, a w przyszłości mogłaby także przejąć zadania z zakresu transportu publicznego. Już pod koniec ubiegłego roku władze gminy poinformowały, że PWK kieruje Włodzimierz Pytlak, absolwent Wydziału Politologii UMCS w Lublinie, studiów podyplomowych w zakresie marketingu, planowania oraz zarządzania Politechniki Lubelskiej, a także University of Illinois. - Karierę rozpoczynał w Lublinie, w małych i średnich lokalnych firmach, a następnie rozwijał w największych globalnych koncernach, takich jak amerykańskie AIG (globalny lider w branży ubezpieczeń), czy szwajcarskie Nestle, gdzie spędził 12 lat (globalny lider branży spożywczej). Ostatnie 9 lat zainwestował w stworzenie rodzinnej firmy Pro Family Med, która intensywnie rozwija się w branży medycznej. Od roku 2016 do 14.12.2021, był Prezesem WRF Sp. z o.o. - informują urzędnicy z gminy Końskowola. W składzie rady nadzorczej znaleźli się: Jacek Czarecki (przewodniczący), Katarzyna Szmigiel (zastępca) i Bożena Goluch (członek).



Stare fotele zastąpiły nowe, wygodne siedziska



W holu głównym znalazło się miejsce na gabloty, w którym wyeksponowano puchary i nagrody

Prawie rok trwała modernizacja Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli. Dzięki pozyskanej dotacji wnętrze budynku zmieniło się nie do poznania. Instytucja od nowego roku znów działa w starym miejscu.

Zmiany widać gołym okiem

Dotąd przez kilka miesięcy na czas prac zarówno pracownicy GOK, jak i Gminnej Biblioteki Publicznej musieli korzystać z pomieszczeń Ratusza. To właśnie tam przeniesiono księgozbiór i tam odbywał się różne wydarzenia, organizowane przez pracowników instytucji, wystawy, wernisaże, kiermasze itd. W tym czasie w budynku przy ul. Lubelskiej w najlepsze trwał remont. Największe zmiany widać w sali widowiskowej. Ze ścian zniknęła boazeria, a przy drzwiach wejściowych nie ma już kraty. Sufit zyskał nową obudowę, ale największą zmianę odczuwają widzowie, którzy



To sala widowiskowa końskowolskiego GOK w starym wydaniu. W porównaniu z tym, jak wygląda obecnie, różnicę widać gołym okiem

zasiadają w nowych, wygodnych fotelach, zamontowanych na nowym podeście. Oprócz tego na nowym wymieniono ekran i kurtynę sceniczną. Sala została również wyposażona w nowoczesny system nagłośnienia.

Od stycznia znów u siebie

Remont przeszły także inne pomieszczenia. W toaletach wymienioną armaturę, glazurę

i terakotę. Na parterze w miejscu pomieszczenia technicznego powstała toaleta przystosowana do potrzeb osób niepełnosprawnych. Na podłodze tam gdzie dotąd były posadzki ułożono terakotę. Na schodach prowadzących na pierwsze piętro pojawiła się nowa balustrada. Wymieniono też wszystkie drzwi wewnętrzne i zewnętrzne. Po wejściu do środka od ul. Lubelskiej przywita nas z kolei nowa wykładzina i gablo-

ty na puchary i dyplomy. To widać gołym okiem, ale zakres prac był większy. Aby zaaranżować toaletę dla niepełnosprawnych, ekipa remontowa musiała wykonać w tym miejscu nową instalację kanalizacyjną i wodociągową. Wymieniono grzejniki z ożebrowanych na płytowe. W upalne dni pracownicy GOKu będą mogli korzystać z klimatyzacji zamontowanej w pomieszczeniach biurowych, a także w sali wido-

Długo wyczekiwany remont obiektu przy ul. Lubelskiej rozpoczął się 21 kwietnia.

Ale zanim wyłoniono firmę, która zajęłaby się przeprowadzeniem wszystkich prac gmina musiała ogłosić aż trzy przetargi. Dopiero trzeci przyniósł pozytywne rozstrzygnięcie i zadowalającą cenę. Modernizacja została przeprowadzona przez firmę Piotrex z Lublina. Była możliwa dzięki dotacji, jaką gminie Końskowola udało się pozyskać z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014 - 2020 w wysokości 642,9 tys. zł. Całkowity koszt inwestycji zamyka się kwotą nieco ponad 850 tys. zł.

wiskowej. 30 listopada urzędnicy dokonali odbioru wszystkich robót. Z kolei w grudniu trwała przeprowadzka. Od wczoraj ośrodek kultury z powrotem mieści się przy ul. Lubelskiej. Ale biblioteka została w Ratuszu.

Marta Pietroni

Marta Pietroni

„Wikarówka” już dostępna dla mieszkańców Kazimierza

Wiele miesięcy poświęcili na rewitalizację. Budynek przeszedł ogromną metamorfozę. Kilkanaście dni temu otwarto świetlicę środowiskową dla osób starszych i niepełnosprawnych zmagających się z trudnościami.



Zmodernizowaną „Wikarówkę” przy ul. Nadzecznej otwarto 18 grudnia. Z obiektu będą korzystać głównie osoby starsze i niepełnosprawne

Historia „Wikarówki” sięga XVI w. Kiedyś w tym miejscu działała fundacja dla osób

starszych i kalek, w budynku mieszkał ksiądz opiekujący się chorymi. Od wielu lat

obiekt stał pusty i był ruiną, którą nikt nie chciał się zająć aż do 2019 r. Wtedy Kazimierskie Stowarzyszenie Dobroczynne pw. św. Anny, kontynuujące działalność fundacji, postanowiło go wyremontować. Zarząd Stowarzyszenia od dobrych kilku lat starał się o pozyskanie dofinansowania na świetlicę środowiskową w „Wikarówce”. Na szczęście udało się uzyskać fundusze, dzięki czemu prace mogły się roz-

począć, a ich efekty możemy podziwiać dzisiaj. Remont miał zakończyć się w połowie 2020 roku, ale ze względu na COVID-19 zakończenie prac opóźniło się o kilka miesięcy. Otwarcie zmodernizowanego obiektu nastąpiło 18 grudnia. Budynek „Wikarówki” ma 300 metrów kwadratowych powierzchni użytkowej. Znajduje się w nim kilka sal, które są przeznaczone dla osób starszych i niepełnosprawnych. Na miejscu pracuje ok.

siedmiu osób. Prowadzone są warsztaty rysunku i malarstwa oraz zajęcia manualne, działa tu także placówka opiekuńczo-wychowawcza dla dzieci i młodzieży. Koszt całej inwestycji wyniósł ok. 7,2 mln zł, z czego ok. 5 mln zł pochodziło z funduszy unijnych.

Dominik Kęsik

PUL